

Biblioteka Jagiellońska
a k ó w

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. **25 gr.**

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Komunikaty przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Redaktor redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Zawiadomienie.

Wydział Stow. „Ahawas Rajim” w Krakowie, przy ulicy Szpitalnej l. 24, zaprasza swoich członków na Walne Zgromadzenie, które odbędzie się dnia 5 kwietnia b. r. o godzinie 3-ciej po południu, celem wyboru Prezesa, 4 członków Wydziału, 1 zastępcy i 3 kontrolerów. 785x



**SZCZYT DOSKONAŁOŚCI
REVUE**

DYWANY ręczne najtaniej Kraków
PLAC MARJACKI 9, I. p.

Wypożyczaj książki

w Bibliotece Literackiej
KRAKÓW, STRADOM 19

Ludzie chorzy na kamienie żółciowe i nerkowe, jak również i na kamień pęcherzową, na nadmierne wytwarzanie się kwasu moczowego i artretyzm powinni regulować funkcję kiszki, stosując naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa.” Ządać w aptekach i droger

Co „Nowy Dziennik”

daje swym Czytelnikom?

Prócz codziennego materiału aktualnego:

Codziennie:

Przegląd Gospodarczy

Raz w tygodniu:

- LITERATURA i SZTUKA**
- DZIAŁ SPORTOWY**
- LEKARZ DOMOWY**
(z odpowiedziami na zapytania Czytelników)
- DZIAŁ SZACHOWY**

Co 2 tygodnie:

- Dzienniczek dla Dzieci i Młodzieży**
- DOM i SZKOŁA**
- Głos kobiety żydowskiej**
- Przegląd techniczny, filmowy i radjowy**
- INFORMATOR** gospodarczy - podatkowy - wojskowy

STAŁE KORESPONDENCJE: z Palestyny oraz Genewy, Londynu, Paryża, Wiednia, Berlina i f. d.

Obecnie drukuje „Nowy Dziennik” znakomitą powieść JOZEFA ROTHA „**HIQB**”

Nadto „Listy z podróży do Rosji sowieckiej” **BERNARDA SINGERA**

Najskuteczniejszy organ insercyjny!

OZJASZ THON

Więcej sjonistów — więcej sjonizmu!

Z czcigodnym nazwiskiem Nahuama Sokolowa związana akcja, obliczona na miesiąc, która w rezultacie ma nam przynieść nie tylko więcej sjonistów, ale też więcej sjonizmu. Istotnie nazwisko Seniora naszego, tego, w którym nawet pierwsze pokolenie sjonistów czci swego nauczyciela i mistrza, jest daleko widziana i szeroko rozpostartą chorągwią, pod której ochroną ochoczo się idzie do boju. Do boju, o ile trzeba starego lub nowego wroga zwalczać, a do najbardziej pokojowej, bo czysto myślowej i teoretycznej pracy werbowania zwolenników, o ile idzie o szeroki, żywy zaciąg. Sam nasz przywódca wszak przez długi czas swojego życia, pełnego niesłuchanie i niezrównanie obfitej i morderczej pracy, dostarczał mnóstwa argumentów, które historycznie i filozoficznie uzasadniają teorię sjonizmu i do jego wyznania prowadzą. A pozatem Sokolów był najgorliwszym i najskuteczniejszym agitatorom i apostołem idei wyzwolenia narodu żydowskiego, którą sam swoim płomiennym słowem roznosił po świecie, docierając niemal wszędzie tam, gdzie żydostwo, zagrożone przez wichry dziejów, mogło rozbić swoje namioty. Chcąc uczcić zasługi niespożyte tego błogosławionego życia, najlepiej się zrobi, gdy się będzie kontynuować pracę tego życia, nawet w sposób i według metody, jakich on użył.

Rzecz jasna, że i na naszym odcinku wykona się karnie i w całej pełni rozkaz „naczelnego dowództwa”, gdybyśmy tak mieli dla podkreślenia karność i bezwzględnej dyscypliny użyć określeń z tej dziedziny, gdzie posłuszeństwo odczuwane i poczytywane jest jako wysoka godność i prawdziwe dostojenie.

Pójdziemy zatem w lud, tam, gdzie on najszerzej się rozciąga, to znaczy: tam, gdzie jest tylko lud Izraela, a nie ta, czy inna klasa. — Pójdziemy w lud, tam, gdzie on najgłębiej jest osadzony na swoich fundamentach, to znaczy: tam, gdzie przynależność do narodu swego nie jest przedmiotem chorobliwej problematyki lub sztucznego medrkowania, i tam właśnie w szerokiej masie i u samych podstaw będziemy werbować. Ponownie zaniesiemy ludowi naszą naukę o możliwości zbawienia narodu żydowskiego i o sposobach, jakimi to dzieło ma być dokonane.

Musimy bowiem przyznać, że w ciągu dzieścioleci, od kiedy pracujemy w sjonizmie i dla sjonizmu, ta praca się tu i ówdzie nieco zmechanizowała. Toć to takie ludzkie! Praca codzienna nad tem samym zadaniem, przeważnie przez tych samych ludzi dokonywana, z natury rzeczy przemienia się w mniej czy więcej sprawnie pracujący mechanizm, a pierwotny połot i rozmach, z którym się przystąpiło do roboty, zamieniają się nieraz w rutynę. A mechanizm i rutyna mogą niejednako wyprodukować, — tylko całych dusz nie mogą zdobywać. Ideologia sjonizmu, od pierwszego jego pokolenia ustalona, słowa jego propagandy, jakby ze stali ukute, są razem tak mocne, że mogą nietrudno rozgrzewać, a nawet rozpalać słuchaczy do takiej temperatury, w której rodzi się ofiarność pieśnierna, ale my chcemy jeszcze więcej.

Czy dlatego, że się czujemy w stanie naszego posiadania zagrożeni? Czy dlatego, że tu i ówdzie podnoszą zuchwałę głowy ci, nad którymi się już dawno wieko zamknęło? Nie chciałbym faktycznie tej enuncjacji, której pragnę raczej nadać charakter uroczystej proklamacji, mieć gniewnym słowem polemicznym. Ale od jednej uwagi dla faktycznego stwierdzenia stanu rzeczy nie mogę się powstrzymać: Wszak my wszyscy dokładnie wiemy, że to ponowne zmartwychwstanie różnych już dawno skonanych elementów nie jest żadnym cudem nadprzyrodzonym. Jest ono poprostu procesem wyłącznego galwanizowania, jak się to nieraz serce rozciętej żaby galwanizuje i do jakichś ruchów doprowadza. Przecież wiemy doskonale, kto galwanizuje, znamy nawet rangę tych galwanizatorów. A wiemy doskonale, że niedługo — a spostrzegają, że te nieskoordynowane skurcze, do których galwanizacja doprowadza, nie są warte prądu elektrycznego, na ten zbyteczny eksperyment

zuzwanego. Więc — tego podnoszenia głowy z pod wieka trumny nie lekamy się. Żydzi na takiego rodzaju zjawisko wołają: Wracaj do swego spokoju! I zmarli — wracają do swego snu.

W nas wywołała potrzebę rozpoczęcia nowej szerokiej akcji propagandystycznej, właśnie refleksja, że nie dajemy wszystkiego, co dać możemy i dlatego nie dosiegamy wszystkich, których zwerbować możemy. Nieraz spotykamy się w agitacji z przyznaniem ludzi naby to chłodnych i obojętnych, że właściwie są już sjonistami, ale... ale... ale... Tych „ale” jest cały szereg, a wszystkie bardzo mało przekonujące. Chyba tylko do tego stopnia, że tłumacza i odsłaniają pewien brak decyzji, pewne lenistwo, kiedy chodzi o niecodzienne rozstrzygnięcie. Jakżeż — stać się zdeklarowanym sjonistą! Tak odrazu? A co powie ten, a co ów, a co się stanie z tem, a co z owem... To ostatecznie może się odnosić do różnych koligacji takiej czy innej natury. Jednym słowem — człowiek się ociąga, byle tylko nie zdeklarować niedwuznacznie tego, co może jakąś chwilę pod lekką choćby mgłą spoczywa.

Otóż do tych „jeszcze — nie-zdeklarowanych” w pierwszym rzędzie musimy się zwracać. Musimy tak trafić do ich sumienia, ażeby uznali i poznali, że weszliśmy ze sjonizmem w taką fazę, gdzie wszelka mgła musi się ostatecznie rozjaśnić. Jest czas śmiałej i stanowczej decyzji. Świat musi wiedzieć, że w naszym obozie jest naród żydowski, a wszelkie podszywania się grup mniejszych czy większych pod nazwę „narodu żydowskiego” musi bezwarunkowo ustać. Nawewnątrz i nazewnątrz musi się stosunek niesjonizmu do sjonizmu zupełnie wyklarować. Nie można tego więcej i dłużej tolerować, ażeby najróżnorodniejsze sofizmaty oszukiwały świat zewnętrzny, któremu się tłumaczy w różne krętake sposoby, dlaczego zawsze, kiedy sjonizm apeluje do żydostwa, ono się szczerze i karnie odzywa. Na to się zazwyczaj odpowiada w taki czy inny, ale zawsze krętake sposób. To musi ustać. Musi stać jedna, jasna i prosta odpowiedź na pytanie, czemu żydostwo zawsze się odzywa pełnym akcesem, kiedy sjonizm żąda jego zaufania. Ta odpowiedź będzie: Dlatego że przeważająca większość Żydów jest w głębi duszy sjonistyczna, chociaż się jeszcze dotychczas do ostatecznej deklaracji nie zdecydowała. O to właśnie idzie, ażeby się zde-

cydowała do ostatecznej deklaracji.

Więcej sjonistów! Dużo więcej! Sjonistów pełnych, zdeklarowanych, zarejestrowanych. Choć by to nawet miało kosztować taką czy inną ofiarę. Wtedy, kiedy przygotowania są czynione do ostatecznej bitwy, wtedy, kiedy na terenie międzynarodowym, a w szczególności z potężną władzą mandatową mamy ostatecznie ustalić linię, tempo, a bodaj że także — przynajmniej w pewnej mierze — ostateczny cel naszego ruchu wyzwolenieckiego, w takiej chwili powiadam, nie można i nie wolno pozostać w półmroku. Wszyscy, którzy zwycięstwa pragną, muszą wejść w pełne słońce, wdziać pełną zbroję i walczyć.

Więcej sjonistów!

I zdaje sobie z tego sprawę, że do tego trzeba zużyć więcej — sjonizmu. Mówię o sjonizmie bez dodatku, bez przydawek, określeń ograniczeń, lub, jak inni myślą, zresztą niesłusznie — rozszerzeń. Sjonizm jako ideał narodowy, może naturalnie odziewać się w różne dalsze stroje, czy odzież. Sądzę jednak, że teraz się osłabia, jeszcze wciąż osłabia, siłę werbowania sjonizmu, gdy się mu jakiś drugi cel dodaje, cel, zresztą, który, z natury rzeczy, małym i znikomym być nie może. Sam sjonizm, taki jakim go nam nasza historia stworzyła, musi stać na środku ulicy i wołać: Kto pragnie wyzwolenia swego narodu, tego nieszczęśliwego, umęczonego, a jednak tak niesłuchanie jeszcze żywotnego narodu, — ten niechaj do nas przyjdzie.

A wtedy musimy wnikać do samych najgłębszych głębin naszej ideologii i stamtąd wydobywać więcej, znacznie więcej sjonizmu, niż to w ostatnich latach zrobiliśmy. Zaniczyliśmy od lat pogłębienia teorii sjonizmu. Naturalnie — czas nie jest po temu. Jesteśmy zajęci samymi praktycznymi zagadnieniami, a te mają to do siebie, że nie mogą czekać. Zazwyczaj są zewnątrz narzucone i żądają swojego bezzwłocznego załatwienia. Nie mogą czekać — kolejki. Usuwaj się tedy to, co może czekać, filozoficzną myśl, historyczny związek przyczynowy, socjologiczne prawa, o ile je znaleźć i sformułować można. Jednym słowem — teoria idzie na bok i bywa zaniedbywana. A kto wie, czy nie właśnie dlatego niema więcej sjonistów, bo nie dajemy więcej sjonizmu!

Toteż niech to zdanie będzie w jedną całość złączone. Uzbrojeni we więcej sjonizmu, wyprawiamy się po więcej sjonistów. Pouczajcież i werbujcie!

MAURZYCY SZYMEL

Przyjdzie Eljasz prorok...

Mamo, od światel i śpiewu zanosi się izba nasza;
Dziś razem będziemy czekali na przyjście proroka Eljasza.

Napewno tej nocy wiosennej, gdy szronem się ziskrzy ulica,
przyłgnie do szyb Eljasz prorok śmiejącą się twarzą księżycą.

Bo w noc tę, gdy praśny chleb i gorycz na stole leży,
tobie się matko, oddaję; we wszystko, we wszystko wierzę.

Twej pomarszczonej dłoni pobożność złoż mi na oczy —
przez ciebie i dla ciebie dzieją się cuda tej nocy.

Dlatego tak bardzo tęskniłem do praśnic na białym stole.
Teraz dobrze mi z tobą i nie mnie, nie już nie boli.

Izbę wypełnia dawność daleka i niedaleka —
dzieciństwo wraca do oczu prostego, smutnego człowieka.

Nie dziw się matko moim słowom i mowę mi wybacz zawiłą.
Ja chciałem tylko powiedzieć, że źle mi bez ciebie było.

Czulości mojej się nie dziw i temu, że wracam do ciebie;
ty jedna jesteś na ziemi, jak jednosłońce na niebie —

Ty jedna możesz zrozumieć niepokój błędnej gonitwy,
ty jedna zbawić mnie możesz czystością swojej modlitwy.

Więc pozwól ustom zmęczonym odpocząć na twojej dłoni —
— Jak bardzo pachnie Pascha winem hebrajskich kolonij,

Jak słodko mamo wymawiasz poźółkle słowa Hagady — —
ja już nie pójdę od ciebie, ja nigdy stąd nie wyjadę.

I choć cię dawno już niema, choć dawno po łzach, po żalobie,
tym najsmutniejszym moim wier szem na zawsze zostaną przy tobie —

Na zawsze będę wierzył w twe oczy w modlitwy nasze
i w cud tej samotnej mej nocy — w przyjście proroka Eljasza.

WIOSNA 1931

NOWOSCI NA SEZON WIOSENNY — W WEŁNACH I JEDWABIACH
JUŻ NADESZŁY.

Najtaniej — kupuje się — w największym wyborze
tylko u **Freiwalda, Kraków, Florjańska L. 44. I. p.**
oraz wielki wybór płócien, stołowizny, kołder, satyn, velvetów i t. p.

Do pracy!

Dziś rozpoczynamy „Miesiąc organizacyjny imienia Sokolowa“

Czas od 1 kwietnia br. do 30 kwietnia br. ogłaszamy jako „Miesiąc organizacyjny imienia Sokolowa“.

Naczelne kierownictwo ruchu sjonistycznego, chcąc godnie uczcić jubileusz 70-lecia urodzin Nachuma Sokolowa, związało ten miesiąc wzmoczonej pracy z Jego imieniem.

Wzywamy wszystkie Komitety lokalne i grupy miejscowe, wszystkich kierowników organizacji, stowarzyszenia, organizacje kobiet i młodzieży, aby w okresie tym wszystkie siły skoncentrowali około pracy organizacyjnej.

Rozpoczynamy „Miesiąc Sokolowa“ w przedniu święta wyzwolenia, będącego symbolem idei wyzwoleniczej, której służy ruch sjonistyczny.

Organizacja sjonistyczna jest najsilniejszą organizacją współczesnego żydostwa. Lecz dzieło nasze dalekiem jeszcze jest od ukończenia mimo wielkich rezultatów trzydziestoletniej pracy i dlatego praca uświadamiająca ustać nie śmie.

Miesiąc organizacyjny ma na celu pogłębienie ideowe wewnątrz organizacji i rozszerzenie jej ram t. j. pozyskanie nowych członków.

Czasy, które przeżywamy wymagają szczególnej tężyzny ideowej i siły przekonań u członków organizacji. Na porządku dziennym znajdują się zagadnienia natury politycznej, ekonomicznej i organizacyjnej. Potrzebnym jest skryształowanie tych zagadnień w tym celu, aby poszczególne ogniwa naszej organizacji szły konsekwentnie do celu po linii jednej wytycznej. Miesiąc organizacyjny będzie sposobnością do takiej dyskusji ideowej, głęboko ujętej i poważnej w treści i formie jak przystało na członków ruchu, którego naczelnym zadaniem jest dobro Narodu a nie jednej warstwy, nie jednej partii lub jednej klasy.

Temu pogłębieniu podstaw ideowych ruchu, którego miarą jest i może być wyłącznie poczucie odpowiedzialności i wytrwała ofiarność, towarzyszyć winno rozszerzenie ram organizacji. Na peryferji ruchu naszego znajdują się setki i tysiące obywateli, którzy czują i myślą sjonistycznie, lecz nie mają odwagi wyciągnięcia organizacyjnych konsekwencji ze swoich poglądów tj. zamienienia bezodpowiedzialnej sympatii na odpowiedzialny obowiązek. Do tych Żydów i Żydówek znaleźć musimy drogę. Argumentem najsilniejszym jest wynik naszej pracy we wszystkich dziedzinach naszego działania. Ale nigdy nie zdolamy pociągnąć za sobą tych sympatyków, o

ile nie znajdziemy dróg i akcentów, któreby drogą uczucia wydobyły z ich serc głos miłości dla Narodu i współodpowiedzialności za jego losy. Ich pozycję obserwatorów należy zmienić na stanowisko współpracowników. Nic — więcej!

Okres 35-lat pracy zdołał już świat przekonać, że niema innego rozwiązania zasadniczych problemów kwestji żydowskich jak tylko na drodze sjonizmu. Tylko on daje bezpośrednią odpowiedź na bolączki dziejów naszych a siła sjonizmu objawia się i objawiać się będzie nie tylko w Palestynie lecz także na obecnym i przyszłym stanowisku naszym w krajach rozprószenia. Świat prawdę tę już zrozumiał. Jest jednak jeszcze pewna część Narodu naszego, która waha się i lęka, która pragnie wprowadzić podświadomie zwycięstwa naszego ruchu, ale nie ma odwagi „angażować się“. Do tych warstw znaleźć musimy drogę!

Wreszcie ma „Miesiąc organizacyjny“ dla nas jako cel rozbudowę i wzmocnienie pozycji stamsjonizmu w obrębie całego ruchu sjonistycznego.

W przeciągu ostatnich kilku lat dźwignął się stamsjonizm w naszej dzielnicy bardzo silnie i pozyskał dla ruchu naszego tysiączne masy młodzieży żydowskiej, które stanowią ostoję naszej przyszłości, gwarancję dalszej pracy i wał ochronny przeciwko szkodliwym pokusom i prądom radykalizmu społecznego. Pierwsi pionierzy tej młodzieży rozpoczęli już propagandę w myśl naszych hasła w samem Erec Izrael.

Podczas „Miesiąca Sokolowa“ winniśmy ideologję narodową stamsjonizmu wnieść w jaknajszersze kręgi ruchu sjonistycznego i społeczeństwa żydowskiego. Bez silnego stamsjonizmu niema organizacji sjońskiej!

Pod temi hasłami otwieramy w dniu dzisiejszym „Miesiąc Sokolowa“.

Rezultaty naszej pracy będą nie tylko miarą czci dla historycznych zasług Jubilata, lecz także wyrazem poczucia odpowiedzialności kierowników wszystkich gniazd naszej organizacji w przełomowej chwili.

DO PRACY!

W Krakowie, dnia 31. marca 1931.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej
dla zach. Małopolski i Śląska:

Dr. I. Schwarzbart,
prezes.

A. Hofstätter,
gen. sekretarz.

Miesiąc Sokolowa w zach. Małopolsce i Śląsku z referatami na temat „Ideologia stamsjonizmu“

W związku z miesiącem organizacyjnym — miesiącem Sokolowa proklamowanym w zachodniej Małopolsce od 1 kwietnia br. zostaną odwiedzone z ramienia Egzekutywy Organizacji Sjońskiej w Krakowie następujące miejscowości: Dnia 2 bm.: Wiśnicz — Abraham Hofstätter.

Dnia 5 bm.: Bochnia — Dr. Schwarzbart. Bukowsko — Abraham Feibusch (Sanok), Biecz — Dr. Blech (Gorlice), Bobowa — Dr. Besen (Grybów), Cieszyn — Mgr. Leon Salpeter (Kraków), Dukla — Fromowicz (Jasło), Kalwaria — J. Folkmann (Nowy Targ), Kęty — Lotar

Schmeidler (Krzeszowice), Łańcut — Dr. Kleinmann Anzelm (Przeworsk), Ropczyce — Abraham Hofstätter, Szczakowa — Dr. Leon Hecht (Kraków), Tarnów — Dr. Feldblum (Kraków) Tuchów — Dr. Scheinkel (Tarnów), Niepołomice — Pomeranz Mojżesz (Kraków).

Dnia 6 bm.: Baligród — Mandel (Sanok), Sędziszów — Hofstätter Abraham, Szczucin — Dr. Bandler (Żabno).

Dnia 11 bm.: Trzebinia — Hans Löw (Oświęcim), Zagórz — Mandel (Sanok), Brzesko — Dr. Schildkraut (Wiśnicz), Brzozów — Mandel (Sanok), Chrzanów — Dr. Kalman Stein

OPONY GOODRICH-INDIA

i wszelkie akcesoria automobilowe
hurtownie i detalicznie
poleca

NOWO OTWARTE PRZEDSIĘBIORSTWO

„OPONA“

Spółka dla zbytu przyborów samochodowych
z ogr. odp.

Kraków, Pijarska 7
(Sławkowska 32)

Wpis Sokolowa do Złotej Księgi Żydowskiego Funduszu Narodowego

Do wszystkich sjonistów i sympatyków dzieła odbudowy Palestyny!

Nasz mistrz i przywódca obchodzi w tym roku jubileusz 70-ciolecia swych urodzin. Z tej okazji Egzekutywa sjońska w Londynie proklamowała „Miesiąc Sokolowa“, w którym odbędzie się cały szereg imprez poświęconych wzmocnieniu pracy sjonistycznej i uczczeniu Jubilata.

Keren Kajemet postanowił w ramach tego „Miesiąca“ uczcić jubileusz Sokolowa przez wysyłanie specjalnych gratulacyj, których dochód przeznaczony jest na wpisanie Sokolowa do Złotej Księgi. W tym celu wydane zostały specjalne blankiety gratulacyjne z podobizną Jubilata, które każdy sjonista i przyjaciel Sokolowa powinien podpisać, a które będą przesłane Jubilatowi za pośrednictwem Keren Kajemet w formie pięknego albumu. Będzie to dowodem czci i hołdu złożonego przez żydostwo polskie wielkiemu Wodzowi.

Jeżeli bowiem całe żydostwo światowe szczeni się Sokolowem, to szczególnie dumni jesteśmy my, z łona których On wyszedł, wśród których się wychował i działał, i którym przez długie lata służył jako Przywódca, Mistrz i Nauczyciel. Toteż w czasie Jego jubileuszu my ślemy mu specjalne wyrazy naszego uwielbienia i hołdu.

BLANKIETY GRATULACYJNE W CENIE 50 GROSZY SĄ DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KOMISJACH ŻYD. FUNDUSZU NARODOWEGO.

Apeluje się do wszystkich sjonistów i sympatyków Jubilata, ażeby masowo podpisywali te gratulacje i w ten sposób dali wyraz uwielbienia dla wielkiego syna Narodu, a zarazem przyczynili się do zasilenia dzieła odbudowy Palestyny, któremu czcigodny Jubilat poświęca swe siły i życie.

KEREN KAJEMET LEISRAEL
W KRAKOWIE.

(Kraków), Dynów — Dr. Kleinmann (Przeworsk), Jasło — Dyr. Wiesenfeld Mojżesz, Mielec — Henryk Spielman (Tarnów), Radość — Henryk Spielman (Tarnów), Rzeszów — Neiger, Rudnik n. S. — O. Potascher (Jarosław), Tarnobrzeg — Abraham Hofstätter, Gorlice — Dyr. Wiesenfeld (Kraków).

Dnia 13 bm.: Rozwadów — Hofstätter Abraham.

Dnia 19 bm.: Jarosław — Dyr. Finkelstein (Kraków), Nowy Sącz — Dr. Frand (Kraków), Lisko — Hofstätter Abraham.

Dnia 20 bm.: Rymanów — Hofstätter Abraham.

Nadto zostaną odwiedzone Dąbrowa, Przeworsk, Wadowice, Sucha.

Bliższe instrukcje co do przygotowań podane zostały Komitetom Lokalnym i referentom specjalnym okólnikiem. Temat referatów we wszystkich miejscowościach jest: „Ideologia stamsjonizmu“.

ZAPAMIĘTAJ, że

CZYSTOŚĆ

czyści chemicznie wszelką garderobę solidnie trwale i tanio.

CZYSTOŚĆ

farbuje artystycznie wszelką garderobę do brzo, trwale i tanio.

CZYSTOŚĆ

czyści futra dla lepszej konserwacji letniej.

CZYSTOŚĆ

czyści dywany i kłębki nawet w kolorach nieprawdziwych.

CZYSTOŚĆ

pierze białiznę bez szkodliwych domieszek, pięknie i tanio.

CZYSTOŚĆ

liczy tylko 16 gr. za pranie kolmierzyka z polyskiem paryskim

CZYSTOŚĆ

ostatnio urządzona została według wymogów najnowszej techniki.

FILIE:

| | | |
|-------------------|------------------|-------|
| Zwierzyniecka 23. | Dąbrowskiego 11. | |
| Sławkowska 23. | Wielopole 3. | |
| Karmelicka 68. | Sebastjana 3. | |
| Długa 66. | Koletek 9. | 765ar |

We Lwowie: ul. Jagiellońska 15, w Rzeszowie: ul. Bernardyńska 2.

Wydział lekarski na Uniw. Hebrajskim

New York (ŻAT) Odbył się tu bankiet ku czci dra I. L. Magnesa. W bankiecie brało udział około 200 lekarzy żydowskich. W toku swego przemówienia, dr. Magnes rozwinął projekt utworzenia wielkiego ośrodka lekarskiego przy Uniwersytecie Hebrajskim. Przy uniwersytecie miałaby również być założona wielka klinika. Realizacja tego planu wymaga kosztów w wysokości 100,000 dolarów. Na bankiecie doniesiono, że w ciągu ostatnich kilku lat zebrano w Ameryce przez Związek Lekarzy Żydów około 350,000 dolarów na rzecz instytucji lekarskich przy uniwersytecie hebrajskim.

Meir Dizenhof do Arabów

Jerozolima (ŻAT) W związku z obchodem jubileuszu 70-lecia urodzin Meira Dizenhoffa, egzekutywa arabska ogłosiła komunikat, w którym przestrzega Arabów, aby nie brali udziału w żadnej z tych uroczystości, gdyż sjonisci wykorzystają to dla swych celów propagandowych. Pismo arabskie „Festst“ pisze, że witając dra Weizmanna p. Dizenhoff określił Arabów jako wrogów. W odpowiedzi p. Dizenhoff nadesłał redakcji „Fe-

JÓZEF ROTH

38

HIOB

Powieść o człowieku prostym

Z upoważnienia autora przełożył Józef Wittlin

CZEŚĆ DRUGA.

X.

Kilkaset lat temu jakiś przodek Mendla Singera przybył prawdopodobnie z Hiszpanji na Wołyn. Przypadł mu los szczęśliwszy, zwykleszy. W każdym razie mniej godny uwagi od losu jego potomka. Dlatego też nie wiemy, czy trzeba mu było wieść, czy też niewieść, żeby się zadomowić w obcym kraju. O Mendlu Singercie natomiast wiemy, że po kilku miesiącach czuł się w Ameryce, jak w domu.

Tak, prawie że się zadomowił w Ameryce! Wiadział już, że old chap znaczy po amerykańsku — ojciec, a old fool — matka czy też naodwrot. Znał kilku kupców z Bowery, z którymi jego syn utrzymywał stosunki, znał Essex-street, przy której mieszkał, znał Houston-street, gdzie był sklep jego syna, jego syna. Sama wiedział, że Sam jest już American boy, że mówi się good bye, how do you do i please, o ile się jest człowiekiem z lepszej

Święto wolności

Prawie wszystkie narody świata obchodzą swoje święta wolności. Prawie wszystkie narody świata walczyły niegdyś o swoją wolność. Niema żadnego cywilizowanego narodu w historii, któryby mógł powiedzieć o sobie, że uzyskał swą wolność bez krwawej walki, bez długiej i żmudnej pracy.

Ale walka ta zaczyna się u nich dopiero wtedy, kiedy dochodzą do wyższych form kulturalnych, do wyższego szczebla uświadomienia narodowego i kulturalnego. Dopiero wtedy zaczyna się u nich budzić poczucie odrębności narodowej i — że się tak wyrażę — wspólnoty rodzimej w ramach jednego związku narodowego.

Zresztą rozróżniają badacze historyczni i socjologowie nawet w tych wypadkach stopniowy rozwój tej świadomości. Z początku świadomość ta idzie w kierunku rodziny, później rodu, dalej związku kilku spokrewnionych rodów, aż wreszcie dochodzi do stopnia ludu, co już w rozwoju historycznym doprowadzi do najwyższej instancji — do jednolitego narodu.

Moglibyśmy na to przytoczyć cały szereg przykładów z historii narodów europejskich. Ale poprzestaniemy tylko na kilku. Niemcy dopiero w drugiej połowie 19-go wieku po wojnie z Austrią w roku 1870 zjednoczyli się jako naród o jednolitym charakterze politycznym i kulturalnym. Tak samo Włochy do drugiej połowy 19-go wieku były jeszcze państwem podzielonym na prowincje o niewyraźnej, ba nawet wprost różnonarodowej fizjonomji. To samo się działo z obecnymi państwami bałkańskimi po odzyskaniu niepodległości i oderwaniu się od Turcji. Długo, długo trwało, zanim narody te poczuły swoją odrębną psychologiczną specyficznosc.

Dziwne, że u nas Żydów rzecz przedstawia się zupełnie inaczej. Jakby dla nas nie istniały te same prawa, które rozpościerają swoje

skrzydła nad innymi narodami. Myśmy się urodzili jakby dojrzały w kulturalnym tego słowa znaczeniu. Od zarania naszych dziejów, to znaczy już od chwili, od kiedy zaczynamy naszą historję, dążyliśmy, i to nie stopniowo, do pełnej swobody i wolności, jako naród samodzielnny i od nikogo niezależny. Pierwsze wystąpienie nasze w historii było protestem i aktem oskarżenia przeciw ujarzmieniu nas przez silną dynastję egipskich Faraonów. Odrzucając ich, wystąpiliśmy jako jednolity naród, o jednolitym charakterze, z silnym podkreśleniem idei wolnościowej w historii ludzkiej.

Woleliśmy chodzić po pustyni i żywić się odpadkami, niż znosić tę wielką hańbę — być pozbawionymi wolności.

I zwyciężyliśmy. Doszliśmy do miejsca, gdzie rozbiliśmy swoje namioty i uzyskaliśmy to co się nazywa — wolnością.

Ale los okrutny nas prześladował. Niedługo cieszyliśmy się uzyskaną wolnością i swobodą. Ironja losu chce, że naród, będący symbolem walki o wolność — sam jej nie posiada.

Prometeusz w kajdanch...

I od tego czasu wędrujemy po wszystkich zakątkach kuli ziemskiej, gdzie tylko słońce wschodzi i zachodzi i opowiadamy wszystkim narodom i ludziom dobrej woli legendę o narodzie, który od zarania swoich dziejów walczy o swoją wolność — a jednak jest.. niewolnikiem nie mając własnego kąta na całym świecie.

Staliśmy się symbolicznym narodem szukającym wolności i jej zwiastunem dla wszystkich narodów i ludzi.

I tak długo będziemy głosić światu ideę wolności, aż i dla nas zajaśnieje jutrznia wolności i niepodległości — w kraju proroków — w Erec Izrael.

Lwów

BENZION ZANGEN

„Festst“ list, w którym stwierdza, iż uważa on Arabów, muzułmanów czy też chrześcijan, za swych braci, mówiąc zaś o wrogach, miał na myśli również tych Żydów, którzy dążą do wywoływania tarć między ludnością żydowską a arabską.

Mufti w odpowiedzi Agudzie

Jerozolima (ŻAT) W związku z apelem rabina Sonnenfelda do wszystkich odłamów ludności palestyńskiej organ naczelnego muftiego Jerozolimy „Al Jamea al Arabia“ pisze m. in.: „Jeśli Żydzi ortodoksyjni w Palestynie gotowi są wystąpić przeciwko sjonizmowi i połączyć się z Arabami w ich walce z tym złośliwym ruchem, niewątpliwie przywrócony będzie pokój w Ziemi Świętej.

sfery. Ze kupiec z Grand Street ma prawo wymagać respektu i niekiedy wolno mu mieszkać na River, na owem River, do którego wzdychał również Szemarja. Powiedziano Mendlowi, że Ameryka nazywa się God's own country, że jest krajem Pana Boga tak, jak niegdyś Palestyna, a New York jest właściwie wonder city, miastem cudów, jak niegdyś Jerozolima. Modlitwę natomiast nazywano „service“ a dobroczynność tak samo. Synek Sama (przyszł na świat akurat w tydzień przed przyjazdem dziadka) nazywa się nie inaczej, jak Mac Lincoln i za kilka lat, (ach, jak pędzi czas w Ameryce), będzie z niego college boy. My dear boy, mówi dziś do niego synowa, która dziwnym trafem wciąż jeszcze nazywa się Fega. Jest! agodna, ma jasne włosy i niebieskie oczy, które zdradzają Mendlowi więcej dobroci niż mądrości. Niech sobie będzie głupia! Kobiętom nie trzeba rozumu. Niech jej Bóg ponoże, amen! Między dwunastą a drugą jada się lunch, między szóstą a ósmą dinner. Mendel nie zważa na te pory. Jada o trzeciej po południu i o dziesiątej wieczorem, tak samo jak w domu, chociaż właściwie wtedy, kiedy zasiada do kolacji w domu jest dzień, albo też wczesny ranek, kto to może wiedzieć. All right — znaczy: zgoda, zamiast tak, mówi się: yes! Jeżeli chce się komuś życzyć czegoś dobrego, to nie życzy się ani szczęścia, ani zdrowia, tylko: prosperi-

Kolonizacja Żydów w Syrii

London (ŻAT) Półurzędowy organ Colonial Office „Near East and India Magazin“ pisze w artykule wstępnym, że ostatnio w różnych kolach omawiane są projekty zaciągnięcia przez Żydów pożyczki celem rozwoju Transjordanji i przesiedlenia tam felachów z Palestyny. Znow nabrały aktualności różne projekty zmierzające do rozszerzenia bazy na kolonizacji żydowskiej, w Syrii i na półwyspie Synajskim. Czasopismo przypuszcza, że zainteresowanie dla tych planów wynika z tego, że w kolach sjonistycznych zdają sobie sprawę, iż Palestyna nie wystarczy jako obszar żydowskiej siedziby narodowej. „Near India“ sądzi, że wszystkie te projekty są fantastyczne i nie mają żadnego realnego znaczenia.

ty. W najbliższej przyszłości zamierza Sam wynająć nowe mieszkanie na River, mieszkanie z parlour. Gramofon już posiada. Mirjam niekiedy wypożycza gramofonu od bratowej i przynosi do domu, pieczołowicie go tuląc w ramionach, jak chore dziecko. Gramofon umie grać wiele walców, ale także i Kol - Nidre. Sam myje się dwa razy dziennie, — ubranie, jakie niekiedy kładzie wieczorem, nazywa: dress. Debora była już dziesięć razy w kinie i trzy razy w teatrze. Ma jedwabną, ciemnoszarą suknię, którą podarował jej Sam. Na szyi nosi wielki złoty łańcuch i przypomina jedną z owych rozpustnic, o których niekiedy wspominają święte księgi. Mirjam jest ekspedjentką w sklepie Sama. Przychodzi do domu po północy, a wychodzi o siódmej rano. Mówi: Dobry wieczór, ojczek! Dzień dobry, ojczek! — i nie więcej. Od czasu do czasu z rozmów, które sęczyły się mimo jego uszu, tak, jak rzeka sęczy się obok stojącego nad jej brzegiem starca, dowiadywał się Mendel, że Mac chodzi z Mirjam na spacer, chodzi na tańce, na kąpiele i na gimnastykę. Mendel Singer wie, że Mac nie jest Żydem. Kozacy — też nie są Żydami, ale tak daleko jeszcze się to nie posunęło. Z boską pomocą jakoś to będzie, zobaczy się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

EMIL SOMMERSTEIN

Idzie wiosna!

Idzie wiosna w przyrodzie, idzie wiosna, nasza pesachowa wiosna, idzie wiosna w naszym rozwoju narodowym.

Kłębiły się i kłębią chmury i zda się przesłoniły horyzont przyszłości, ale przecież przez ziera przez nie słońce, świeci i grzeje, podtrzymuje, dodaje otuchy.

Mieliśmy kiedyś własne państwo, poszliśmy w rozsypkę, w krajach rozprószenia wiedliśmy żywot gorzki, w ciasnych murach ghetta, w niewoli, nieraz ofiary dzikiego fanatyzmu, zawsze odpowiedzialni za wszystkie klęski i odpusty, z żółtą latą na odzieniu, wzgardzeni, hańbieni, bezsilni, zgarbnieni, we wiecznym strachu.

Gonił nas i dźwięczał nam w uszach zło-wrogimi okrzykami: „hep! hep!”, nie zazналиśmy nigdy spokoju, nie mogliśmy się nigdy wyprostować.

Przez dziesiątki wieków modliliśmy się o powrót do krainy ojców, o zmartwychwstanie naszego państwa, o odbudowę Korony Sjonu.

Gdzieś kiedyś w dziejów pochodzie błysła myśl, co potraçała o realizację naszych marzeń, ale były to tylko piękne słowa o sprawie dliwosci dziejowej, która szybko przebrzmiała bez echa.

Rewolucja i emancypacja — wyzwolenie stanu trzeciego, uwłaszczenie włościan — szeroka struga demokracji — nam to wszystko nic nie pomogło.

Krótki był sen o asymilacji — by stać się równym i godnym, trzeba było wyzbyć się zupełnie Żydostwa.

Odpadały od pnia narodowego suche gałęzie, ale pień sam ostał się w dziejów nawałnicy.

Zabłysło światło — poszło w świat hasło o istnieniu i trwałej łączności narodu, co światu dał wiarę i poznanie, poprzez tysiącletnie prześladowania i udręki nie zatracił swej jaźni, nie zapomniał o swej misji, nie uronił nic ze swej kultury, nie sprzeniewierzył się swej nazwie narodu nauki.

Odrodzenie narodu — moralne i fizyczne — wyprostowanie zgiętych, zgarbionych karków — zmartwychwstanie języka biblij, odbudowa krainy ojców — słowa te rzuciła garstka zapalców, możni świata przechodzili nad

nimi do porządku dziennego, kpili samozwańcy czy reprezentanci społeczeństwa żydowskiego.

Ale w sercach szerokich mas narodu, w sercach młodzieży zapalił się ogień tysiącletniej tęsknoty.

Rosły w krajach rozprószenia szeregi organizacji sjonistycznej, a tam w krainie ojców powstawały kolonie, tworzyły się pierwsze kadry nowego jizub, zwarły się szeregi pionierów „junge Juden“, „stolze Juden“, jakich chciał mieć nasz nieśmiertelny Wódz.

I przyszła wojna światowa, i obok wielu problemów stanął na porządku dziennym i problem żydowski, problem naprawienia tysiącletniej krzywdy najstarszego narodu świata starszego brata Izraela, jak nas nazwał największy wieszcz polski.

Deklaracja Balfoura, legjon żydowski, San Remo, mandat palestyński, a równolegle Keren Hajessod, wzmożona akcja Keren Kajem, potężny ruch chalucowy, gigantyczny rozmach odbudowy Palestyny na przeróżnych polach.

Dziesiątki nowych kolonij, gościńce bite rękami naszych inteligentów, setki tysięcy zasadzonych drzew, wielkie place meljoracyjne, system nowożytnej gospodarki rolnej, nowe formy pracy gospodarczej i społecznej, rekordowy wzrost przedsiębiorstw przemysłowych sieć szkolnictwa ogólnego i zawodowego, z uniwersytetem na Har Hacofim i techniką w Hajfie na czele, budowa wielkich miast w tempie amerykańskim, uzdrowienie klimatu, wzorowe urządzenie higieny, a nade wszystko trzy wielkie plany częściowo nawet już zrealizowane: elektryfikacja kraju, eksploatacja Morza Martwego i budowa portu w Hajfie — oto w lapidarnych słowach bilans ostatniego dziesięciolecia pracy narodu żydowskiego w Palestynie.

Ostatnich lat półtora, od smutnych, krwawych zajęć w sierpniu 1929, poprzez komisję Shiawa, sprawozdanie Simpsona i osławioną białą księgę przeżywamy pod znakiem wątpliwości i goryczy.

Ale dalecy byliśmy i jesteśmy od zwątpienia i rozpacz.

Wszak mamy za sobą nie tylko historyczne

prawa do ziemi ojców, nie tylko akty prawa międzynarodowego, które gwarantują nam siedzibę narodową w Palestynie i nie mogą być zmienione wolą jednego mocarstwa, za nami przemawia nasza dotychczasowa praca w Erec, która być może nie dotrzymuje tempa w stosunku do położenia i konieczności życiowych narodu żydowskiego, a zwłaszcza jego odłamu, żyjącego we Wschodniej Europie, ale wzbudza podziw całego świata nadzwyczajnym wysiłkiem geniusza żydowskiego, obudzonego z tysiącletniego letargu na polach przastarej ojczyzny.

Skoncentrowana wola całego Żydostwa, która przemówiła ze wszystkich krańców świata w płomiennych protestach przeciw naruszeniu postanowień mandatu palestyńskiego, opinia najwyższego areopagu świata: Ligi Narodów, oświadczenia kierujących mężów stanu w poszczególnych państwach — one unicestwiły Białą Księgę, której rząd angielski nie skasował formalnie ze względów prestiżowych.

Wdrożone rokowania rządu angielskiego, który wyłonił specjalny komitet ministerjalny pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Hendersona (a nie ministra kolonij) z Agencją Żydowską w pierwszej swojej fazie dały rezultat, ujawniony w znanym liście premiera angielskiego MacDonalda do prezydenta Weizmanna.

List ten, dołączony do akt parlamentu i przesłany Lidze Narodów, a więc o walorze dokumentu państwowego i międzynarodowego, nie rozwiązuje wszystkich problemów, jakie się nasunęły w ostatnich dwóch latach, ale jest on wyraźnym drogowskazem nawrotu rządu angielskiego ku postanowieniom mandatu palestyńskiego, i stwarza platformę na gruncie intencji twórców mandatu do dalszych rokowań szczegółowych w sprawie rolnej, administracji kraju, bezpieczeństwa publicznego, w kwestji parlamentu.

Z nastaniem wiosny, w okresie po naszym święcie wyzwolenia narodu z niewoli, około 14 kwietnia rozpoczną się te ważne i trudne rokowania.

Wierzmy we wiosnę naszego narodu, który z pod skorupy zimy — tysiącletniej niewoli — obudził się do nowego życia — i zjednoczoną wolą i wysiłkiem swego geniusza wygra ojcowiznę i swoją wolność.

I może „w roku przyszłym będziemy wolni” — jak odmawiamy w hagadzie.

Na marginesie Hagady

CHLEB UBÓSTWA.

Hagada nazywa nasze macoth najważniejszym symbolem święta Pesach. Są to przaśniki ubóstwa (Lachma-anja). Ma to być nie tylko wspomnieniem owego chleba, jaki ojcowie nasi jedli wśród lez niewoli, nie tylko wspomnieniem owych naprędcie niekiszonych przaśników, które po spiesznym wyjściu z niewoli, opalał żar słońca. Ale ma to również być symbol wyrównującego chleba całego narodu. Chleb ubóstwa — to wyrównuje, podczas gdy chleb bogaczy-różniczkuje. Właśnie być może, że bieda, stała się dźwignią i motorem wielkości narodu żydowskiego, bo syty dobrobyt czyni z ludzi płytkich sybarytów i wygodnych filistrów. Słusznie też nazywa Talmud ubóstwo i skromność „największą ozdobą Izraela”. W ciągu ośmiu dni je cały naród ten sam chleb, podobnie jak w ciągu ośmiu dni mieszka — w czasie innego święta — w takich samych szałasach. Oto sens tej socjalno-religijnej myśli etycznej.

PYTANIA DZIECI.

Dziecko ma pytać, a ojciec odpowiadać. Taką mądra pedagogika pobudza dziecko do myślenia, rozwoju i aktywności. Dziś rodzice, albo cały dzień bez przerwy gadają w dziecko, al. > też są okropnie zdenerwowani i niecierpliwi: „Nie pytaj-że tyle”. To jedni dlatego, że chcieliby gwałtem całą mądrość naraz wpakować w dzieci, żeby ich dziecko było „najmądrzejsze”, a drudzy widocznie nie umieją pytać w należyty sposób odpowiadać, kiedy pyta.

Ale w Hagadzie wytyczony jest umiar, a

zarazem o b o w i ą z e k odpowiadania na zapytania dzieci.

KOLEGJUM PIĘCIU.

O czym-że to rozmawiało owych pięciu talmudystów w Bne Brak przez całą noc? Czy była to naprawdę tajna jakaś polityczna konferencja przeciw Rzymowi, jak chcą jedni? Hagada nie wspomina o tem wyraźnie. Mówi tylko, że uczniowie obwieścili — poranną jutrzankę. To wzruszająco-piękna rzecz! Czy i dziś wielu uczonych zastaje jutrzni przy pracy? I co ważniejsza: czy nasza dziatwa i uczniowie naszych nauczycieli, — czy cała nasza dziatwa wieści ustąpienie mroków i blask porannej zorzy?

MYSLEĆ — OPOWIADAĆ.

„Choćbyśmy wszyscy byli mądrymi i uczonymi, mamy obowiązek opowiadać”. Opowiadać o wyjściu z Egiptu, opowiadać o narodowym odrodzeniu, o własnym samodzielnym bycie. Opowiadać zaś, znaczy przekonywać, wzywać i wciąż jeszcze werbować! Choćbyśmy byli najmędrsi i najbardziej uczeni!

Ale nie tylko to ma na myśli Hagada. Ma ona zarazem na myśli, że często wydajemy się sobie mądrymi i uczonymi, że zapominamy o tem, co proste, co samo przez się zrozumiałe. Nie chodzi o to, by umysł tylko męczyć i by wędrować zbyt daleko. Idzie o to, by nie przeoczyć, ani pomijać tego, co naprawdę wielkie i prawdziwe, co naprawdę piękne w prostocie i naturalności.

TYOLOGJA HAGADY.

Mądry, przemądry, złośliwy, naiwny i tępy. Oto te cztery podstawowe typy: mądry pyta o sens treści i form. Pyta, bo początkiem wszelkiej mądrości jest pytanie. Tylko na-

wpół dokszałcony zarozumialec mówi z apodyktyczną pewnością, wypowiadając banalne wyrazy szablonu. Prawdziwie mądry człowiek pyta i szuka, bo wie, jak ograniczona jest nasza wiedza, jak pełne pytań i wahań nasze poznanie.

Pełen pychy i buty zarozumialec, przeczący wszystkiemu złośliwiec (roszo) drwi ze wszystkiego, z miejsca. „Przezwyćczył” już wszystko, zaprzeczył wszystkiemu i kpi z wszystkiego. Bo to „przemądry” odszczepieniec, obcy narodowi i jego sprawie, obcy temu, co społeczne. Dla wszystkiego ma tylko — drwiny. Dla wszystkiego, co dla kogo innego świętem. Tu nie pomoże już dawna dyskusja, bo nie ma tu gruntu porozumienia, bo nie ma dobrej woli.

Człowiek naiwny pyta pocziwie i prosto. Żąda pouczenia. Nie śmiejmy się z jego naiwności — naiwność to dar Boży. Nie śmiejmy się z niego, ale wskażmy mu poziom wyższy, ukażmy mu szczyty. Naiwność jest bowiem matką wszystkich cnót.

Niedorajda. Ten nie umie już pytać, nie zdradza ciekawości. To straszne zło. Indyferentyzm jest chyba najgorszą chorobą, najgorszym niebezpieczeństwem, najgorszym stanem. Indyferentnych, nie umiejących już pytać, należy budzić z ich snu, należy wstrząsnąć ich istotą. Trzeba doprowadzić ich do tego, by znów pytali i znów dostrzegali pytania, stawiane przez życie. Niech znikną te syte egzystencje, dla których nie masz zagadnień.

Oto cztery zasadnicze typy Hagady. Czy nie są one dostateczną podwaliną „typologii”, zwłaszcza, jeśli idzie o typologję społeczną i narodową, o typologję ustosunkowania się do życia i jego problemów? (Te)

MICHAŁ RINGEL

Polityka dnia, czy na długą metę?

Uczony francuski — zdaje się Montesquieu — powiedział gdzieś, że szczęśliwy ten naród, którego historia jest — nudna. Historia naszego narodu nudną — nie jest. I mimo, że okresy jej obejmują nie lat dziesiątki i nie wieki tylko, lecz tysiąclecia, nie nuży ona jednorodnością, lecz jest zajmująca jak silny dramat lub porywająca powieść. Jest zajmująca i — wiele z niej nauczyć się możnaby.

Jednej rzeczy w każdym razie uczy, a to obejmowania szerokich horyzontów i obserwacji z wysokich punktów widzenia.

A gdy w ten sposób patrzy się na przebieg wydarzeń obserwator, jedno spostrzeże: że nie ta polityka daje trwałe owoce, która robiona jest pod hasłem „carpe diem” — chwytaj dzisiejszy dzień, — zatem nie polityka dnia, lecz ta, która ujmuje głębokie prądy, kształtujące losy danego narodu, i nie wbrew nim, ale równoległe z nimi, wykorzystując ich ogromną dynamikę zdąża do celu. Dobrą politykę — to już Bismarck mawiał — może tylko ten robić, kto zna historję, kto widzi sploty sił i ich kierunki, które powstawały w „równoległoboku sił” w przeszłości i z nich odgaduje, którą drogą prowadzić, którą iść się musi w **teraźniejszości**.

Błędy popełniają rządy państw czy też „rządy dusz” narodu głównie przez to, że tych prądów często nie widzą lub nie wyczuwają, gdyż nie zawsze płyną one widoczne i po wierzchu. Przeciwnie, często podobne są do tych strumieni grotu adlersberskiej w Krainie, które nagle zapadają, znikają i płyną milami pod powierzchnią ziemi, zasilając się podziemnymi dopływami i źródłami, aby znowu po odbyciu długiej drogi — wytrysnąć na światło dzienne ze wzmoczoną siłą.

Odkrycie tych prądów, tego „golfstromu”, który z jednego krańca Atlantyku przenosi falę gorąca na drugi — to jest wdzięcznym zadaniem mężów stanu i polityków.

Jeżeli ujmiemy historję narodu żydowskiego ostatniego pół wieku, — a więc od chwili, gdy pod wpływem pogromów i politycznego ucisku lat osiemdziesiątych oraz nędzy ekonomicznej — rezerwoar największego skupienia Żydów między Bałtykiem a Morzem Czarnym zaczął występować z brzegów i blisko 4 miliony Żydów z Wschodu przeniosło się na Zachód i za Ocean, jeżeli — powtarzam — dzieje tej epoki obserwujemy, skonstatujemy kilka objawów, które jej nadają piętno.

Żydostwo Wschodu, żyjące w tradycyjnych formach poprzednich wieków, zaczyna samo modernizować się, przyjmując z Europy wiedzę — lecz bez samobójczego wyzbywania się swej religijno-narodowej odrębności, jak to było na Zachodzie, a równocześnie przez swą emigrację wnosi życie i odrodzenie w obumierające życie Żydów na Zachodzie.

Ex oriente lux, tym razem z europejskiego Wschodu...

Rozpoczyna się przemiana pierwiastka religijnego w narodowy; odrodzenie języka hebrajskiego, i rosnąca miłość do Palestyny. Aż wszystkie te pierwiastki zlewają się w jeden strumień: renesans żydostwa przez sjonizm Herzlowski z jego nowoczesnymi narodowo i państwowo-twórczymi ideałami.

To jest w rosnącej mierze sygnatura tej epoki: dynamika sjonizmu w żydostwie. Wtem co ten ruch stwarza w diasporze i w Palestynie i w tem nawet, co wytwarza się przeciw niemu, wszędzie on jest dominującym czynnikiem w życiu żydowskim. On wciąga coraz nowe warstwy, coraz nowe kierunki w orbitę swego wpływu. Ale też zabarwia nawet obozy wrogie, zmuszając je do przyjęcia choć części jego programu.

Jak każdy żywy ruch porusza się i sjonizm naprzód falując — raz grzbiet fali jest wysoko raz opada w dół, ale ogólnie: idzie naprzód. O tym historycznym punkcie widzenia nie wolno nam zapominać i w takich chwilach depresji, jakie w ostatnim dwuleciu

przechodziliśmy. Sjonizm tak przeniknął cały 16-miljonowy naród żydowski, że wprost nie d pomyślenia jest, by inny czynnik ideowy czy organizacyjny mógł bez niego a już zupełnie nie — przeciw niemu kształtować życie i historję Żydów teraz i w przyszłości, tu lub w Palestynie.

I dlatego jałowe są poczynania pewnych grupek żydowskich w Polsce, by przy pomocy t. zw. czynników miarodajnych przeciwstawić się temu prądowi, który z rosnącą siłą od pół wieku porusza wszystkie motory narodowego życia żydowskiego.

Rząd pomajowy w pierwszych miodowych miesiącach po objęciu władzy miał odwagę — przyznajemy mu to chętnie — zaznaczyć publicznie, że nie będzie używał demagogii antysemityzmu, jako jednego ze środków utrzymania się przy władzy. Prawda, że po t. zw. ugodzie robionej przez tak „uznanych” endecków jak bracia Grabscy, nie potrzeba już było znowu zbyt wielkiego bohaterstwa, aby idąc w tym kierunku o krok dalej oświadczyć, że gospodarczy antysemityzm jest szkodliwy dla Państwa.

Wkrótce mija 5 lat od tej chwili i trudno znaleźć zbyt wiele — po za słowami — czynów, które świadczyłyby dobitnie, choćby na polu ekonomicznym o różnicy w odnoszeniu się do Żydów między regim'em obecnym a poprzednim.

Czy mamy je wyliczać? Nieprzyjmowanie do urzędów, numerus clausus, sprawa odpoczynku niedzielnego, działalność monopolów odnośnie do Żydów, polityka kredytowa instytucyj państwowych i szereg innych niespełnionych postulatów lub nieusuniętych dotąd krzyw. d.

Ale co więcej: Niepomni szczerego i bezinteresownego poparcia, które znalazły sfery pomajowe w prowadzonym przez sjonistów Kołie żydowskim II. Sejmu, które liczyło wówczas 46 członków, niepomni poparcia prasy żydowskiej, nietylko w Polsce, ale w całym świecie, na którą dominujący wpływ wywierają sjonisci — rozpoczęto akcję rozbijania żydostwa w Polsce, podważania wpływów kierunku narodowego i sjonistycznego — natomiast zapanowała zasada odnośnie do żydostwa: divide et impera.

Przed wyborami do III. Sejmu, w początkach 1928 roku zwołano przy oficjalnym współdziałaniu zjazdu rabinów, pseudorabinów i podrabinków dla zaszachowania żydowskiego obozu narodowego, potem nastąpiły znane pociągnięcia w Ministerstwie oświecenia (personalne i ustawowe). Potem w czasie ostatnich wyborów, przyszły znane „oskrzydlenia” naszego obozu przez strategów wyborczych miarodajnych czynników, wreszcie popieranie i forytowanie obok t. zw. żydowskich bloków gospodarczych, skrajnej ortodoksji, przy równoczesnym reakcyjnym odwróceniu rządu od tej gminy żydowskiej, która jest naszym ideałem, do gminy „wyznaniowej”, która może jest ideałem — cadyków z Bobowej i Belza, a których adherentom przy pomocy rozporządzeń wyjętych chyba z archiwów austriacko-galicyskiej metody „formowania Żydów” chce się oddać na stałe rządy w gminach.

A więc i w polityce krajowej przechodzi sjonizm obecnie okres depresji, a może i — represji.

A jednak — nie powinno to ani na chwilę pomniejszyć naszej energii ani wiary w lepsze jutro.

Ci co robią teraz na miarodajnych miejscach politykę żydowską — są złymi politykami.

Pomijamy kwestję sprawiedliwości, słuszności, nasze prawo do pełnego życia narodowego i kulturalnego, które dziś — malgre tout — staje się częścią sumienia europejskiego, a nietylko traktatu o mniejszościach.

Mówimy tylko o błędności i szkodliwości

obecnej oficjalnej polityki odnośnie do Żydów.

* * *

Kolo historji w życiu żadnego narodu nie da się cofnąć wstecz ani siłą ani — sztuczka-mi. Skoro jakiś naród doszedł do świadomości swego ja, do poczucia godności, do ofiarności w walce o swe prawa — nie można wbrew tym prądom narzucać mu z zewnątrz innego kierunku.

Obojętne, czy te prądy objęły cały naród, czy „tylko” najbardziej oświecone, najlepiej politycznie wyszkolone i — najbardziej aktywne warstwy. A te właśnie stoją w Polsce w obozie narodowo-żydowskim, w obozie sjonistycznym.

I dlatego daremny trud tego mobilizowania przeciw naszemu obozowi — „pospolitego ruszenia” skrajnej ortodoksji i patronizowanie związkowi małżeńskiemu między nią a zasy-milowanymi czynnikami obozu rządowego.

To są efemerydy, a te związki pozostaną — bezdzietne, jak takiesame małżeństwa polityczne, które przed wojną zawierane były w Warszawie czy we Lwowie. Prąd historji żydowskiej idzie w kierunku unarodowienia żydostwa a nie w kierunku ani ortodoksji ani asymilacji.

Toć prawie wszyscy obecni przywódcy sjonizmu w Polsce i większa część masy sjonistycznej to są synowie ortodoksyjnych rodziców. I dla tego dla każdego, który ma oko wyszkolone na historji żydowskiej, nie ulega wątpliwości, że całe obecne młode pokolenie Agudy prędzej czy później, w większej czy mniejszej mierze stanowić będzie rezerwoar, z którego zasilać się będą kadry sjonizmu.

Za silny jego prąd, zbyt szczerze obejmuje i otacza jego atmosfera całe życie współczesne żydowskie, aby mogły się mu oprzeć i te sfery, które usiłują zamknąć się hermetycznie w religji żyd. a anatemę rzucić na renesans narodowy Żydów.

Kto wie, może nastąpi to, co w znanej bajce Mickiewicza o djable, który znalazł ziarno zakopał je w ziemi, aby nie służyło ludziom, tymczasem wybujało ono tem silniej i piękniej. Może to forsowne wyciąganie z zewnątrz skrajnej ortodoksji z zakątków i zakamarków ghetta i wprzęganie jej w politykę, choćby antynarodową i antysjonistyczną, przyspieszy tylko jej uświadomienie i unarodowienie. Tak samo, jak to było z generacją współczesną wystąpieniu Herzla i pierwszym walkom politycznym z początkiem tego wieku w Galicji i w Rosji.

Jedno jest pewne: Można tworzyć sztucznie twory jak powiedzmy „chliborobów” żydowskich, ale taki homunculus, taki golem na dłuższą metę, ani żyć, ani działać nie potrafi.

I dlatego rozpatrując w tych dniach wspomnień wyjścia z Egiptu z niewoli ku wolności, ten odcinek żydowskiego życia, przechodzimy z suwerennym spokojem nad głosami puszczyków z zewnątrz a defetystów z wewnątrz, którzy z trwogą przyglądają się niekorzystnej chwilowo sytuacji sjonizmu, czując mroźny powiew wiatru czy z wyżyn Colonial Office w Londynie, czy tego lub owego ministerstwa w Warszawie.

Próżne nadzieje naszych wrogów — próżne obawy naszych mniej odważnych sympatyków.

My nie uprawiamy polityki chwili ani dnia — lecz na długą metę, na pokolenia całe! A z tej wysokości jak małe się wydają te chwilowe niepowodzenia, te mroźne „figle marcowe” tych czy owych potentatów.

Może to trochę dla pewnych ludzi nieprzyjemne, by odzwyczaić się w polityce od „garnków mięsnych Egiptu”, ale czasem to jest zdrowe, a nawet konieczne, aby odstawić je, gdy serca zbyt są zalane tłuszczem, a żołądki zamulone, czasem zdrowo jest i konieczne przejść na djetę „gorzkiego chleba” — opozycji, zwłaszcza dla narodu tak egzaltowanego, jak Żydzi, ulegającego tak łatwo pięknym słowom i gestom — z zewnątrz.

Dziś, w święto „niekiszzonego chleba” godzi się o tej djecie pomyśleć...

Bo my nie prowadzimy polityki dnia — lecz na długą metę, dla przyszłych pokoleń...

APOLINARY HARTGLAS

Rekolekcje sjonistyczne

Przed 10 zaledwie laty, o tym samym czasie, zdawało się nam, że zbliżamy się chyżo do celu. Masowa emigracja do Palestyny. Wszystkie warstwy społeczeństwa żydowskiego ogarnięte jakimś żywiołowym pędem do osiedlenia się w Erec. Kupcy zamykają sklepy, rzemieślnicy likwidują warsztaty — wszystko jedzie do Ziemi Obiecanej, ziemi Ojców...

Codziennie odchodzą pociągi pełne chalućców i zwykłych emigrantów. Tłumy odprowadzających zalegają dworce kolejowe, i rozbrzmiewają okrzyki „Hedad”. Z dźwiękiem „Od lo awda” odchodzą pociągi. Z pieśnią „Od lo awda” na ustach powracają do domu ci, co pozostali, zazdroszcząc tamtym, szczęśliwym, co za tydzień wylądują na brzegu, do którego w ciągu dwóch tysiącleci naród nie przestał tęsknić.

Złote czasy! Gorączkowa spekulacja ziemią palestyńska. Powstają, likwidują się, łączą i znowu rozbijają coraz to nowe towarzystwa do zakupu gruntów w Palestynie. Z Erec nadchodzą listy z barwnymi opisami spełniającej się bajki: Tel-Awiwu. Z pośród piasków nadmorskich, niby za skinieniem różdżki czarodziejskiej wyrasta miasto-ogród, miasto-bajka — biały, słoneczny Tel-Awiw. Palestyna ożywia się, jiszuw rośnie z każdą chwilą. Otwarcie uniwersytetu na górze Skopus. Tłumy turystów dążą do Palestyny, by wziąć udział w uroczystościach, by zwiedzić historyczną swą ojczyznę w jej pięknej, barwnej szacie wiosennej.

Palestyna wypełnia się ludźmi, Palestynę obejmują w posiadanie Żydzi. Zdawało się: lada chwila a utworzymy tam zwartą żydowską większość. 35.000 imigrantów żydowskich w ciągu jednego roku! „Alijah Grabski” mówiono ironicznie — ale ta „alijah Grabski” twerzy i buduje, ale ta „alijah Grabski” wskrzesza język hebrajski. Jeszcze parę lat takiej emigracji, a osiągniemy szybko pierwszy etap: większość zdolną nadać Palestynie charakter rzeczywistej narodowej siedziby żydostwa. Świat patrzył z podziwem na ten pęd żywiołowy żydostwa w kierunku wskrzeszenia własnej ojczyzny, a Arabowie — wydawało się — zrezygnowali ze wszelkiego oporu, poddając się biernie nieuniknionej konieczności.

Tak się wydawało przed sześciu laty o tej samej porze, na wiosnę, podczas świąt Pesach.

Od tego czasu upłynęło zaledwie lat kilka, ale w ciągu tych niewielu lat ileż gorzkich doświadczeń przeżyliśmy, ile przeszliśmy prób i rozczarowań. Załamanie się wielkiej emigracji, kryzys gospodarczy w Palestynie, reemigracja, przesilenie w ruchu budowlanym w Palestynie, bankructwo całego szeregu spółek do zakupu gruntów w Erec, sierpniowe napaady arabskie przed półtora rokiem, spór o Ścianę Płaczu, bojkot arabski, „Biała Księga” Passfielda, ograniczenia imigracyjne, finansowy kryzys wewnątrz samej organizacji, obostrzo na walka ze strony rewizjonistów, grożąca rozłamem wewnątrz organizacji i stworzeniem drugiej konkurencyjnej organizacji, wre szcze — defetyzm części organizacji, wyrażający się w tendencjach brith-szalomowskich, w wyrzeczeniu się postulatu większości żydowskiej w Palestynie, w wyrzeczeniu się tezy: „Palestyna winna stać się tak żydowską, jak Anglja jest angielską”, w zrezygnowaniu pewnych grup z dotychczasowych ideałów i ograniczeniu się myślą o stworzeniu jeszcze jednego ghetta żydowskiego: w Palestynie.

Wydawałoby się mogło, że to jest krach sjonizmu, ruina wszelkich naszych nadziei, że opadną nam ręce i zwątpienie stoczy nasze serca. Tak też tłumaczyli sobie to rozmaici nasi „przyjaciele” w cudzysłowie, bądź wyraźnie się z tego powodu radując, bądź obłudnie roniąc łzy nad naszym nieszczęściem. Nawet niektórzy z pośród nas ulegli pozorom i wpadać zaczęli w rozpacz.

Zważmy jednak, czy istotnie przeżycia lat ostatnich, acz ciężkie i bolesne, przekreśliły nasze dążenia, czy bodajby choć cokolwiek zburzyły nasze zdobycze w Palestynie, powstrzymały realizację naszych marzeń. Mam wrażenie, że nie rozminę się z prawdą, jeżeli powiem: nie.

Od czasu kryzysu w ruchu sjonistycznym t. zn. od r. 1926 ludność żydowska Palestyny wzrosła blisko o 50%. Tel Awiw powiększył się od owego czasu przeszło dwukrotnie. Dzielnica żydowska Hajfy, Hadar-Hakarmel rozwijać się zaczęła właściwie już dopiero po tym przełomowym roku. Obszary ziemi należącej do Żydów wogóle a do Funduszu Narodowego w szczególności wzrosły znacznie, zaś ilość gruntów uprawionych — jeszcze więcej. Stabilizacja gospodarcza ludności żydowskiej w Palestynie w ciągu tych „złych” lat utrwaliła się, bezrobocie — do niedawna — znikło prawie doszczętnie. W ciągu tych „złych” lat Rutenberg przeprowadził prawie w całości prace w Naharaim około uruchomienia pierwszej stacji elektrycznej i opanowania spadku Jordanu na przestrzeni od jeziora Tyberjadzkiego do ujścia Jarmuku. W ciągu tych samych „złych” lat Nowomiejski rozbudował swoją prowizoryczną warzelnię na wybrzeżu Morza Martwego i rozpoczął budowę wielkiej fabryki przetworów jego chemicznych bogactw. Dziesiątki osiedli wiejskich, zamieszkałych przez naszych chalućców, pobudowały się fundamentalnie, zaopatrzyły się we wzorowe obory, ptaszarnie i t. p. A mimo rozpaczliwego i nieprzebierającego w środkach przeciwdziałania ze strony Arabów, mimo przeszkód i machinacji ze strony administracji palestyńskiej, mimo wzmożenia się nieprzychylnych nam nastrojów w starej Anglji, powaga i znaczenie naszego narodu w oparciu jego o Palestynę i tylko dzięki temu oparciu się doszły do tego, że stało się to, o czym nie mogły dotychczas marzyć nawet najpotężniejsze mocarstwa świata: Liga Narodów odważyła się wystąpić krytycznie przeciwko mandatowej polityce Anglji, a ta jak zganiony żak wysłuchała nagany w pokorze, i dla uniknięcia dalszej kompromitacji zdecydowała się na powolne wycofanie Białej Księgi. Nie twierdę bynajmniej, żeśmy w ostatnich pertaktacjach osiągnęli zwycięstwo: nie jest wykluczeniem, że Anglja nas tylko oszukuje, pragnąc uspokoić opinię świata i uspić naszą czujność. Ale moralnie i narodowo ważne jest to, że dumna Anglja musi się tak liczyć z naszymi wpływami, naszym autorytetem moralnym i słusnością naszych żądań, iż ratuje się wszelkimi sposobami przed naszymi zarzutami, nie przebiegając w środkach.

A więc mimo pozornego kryzysu, mimo rzeźmionych klęsk, wyszliśmy naprawdę z opresji zwycięsko. Staliśmy się tylko mądrzejsi i dojrzałsi. Zrozumieliśmy, że wszystko musi się rozwijać stopniowo. Pojęliśmy, że po okresach wzmożonej fali emigracyjnej musi następować odpływ i pewien okres dla ustabilizowania się pozostałego osadu. Nauczyliśmy się patrzeć prawdzie śmiało w oczy i nie opuszczać rąk, i pracować powoli, lecz wytrwale, kładąc cegielkę do cegielki. Przestaliśmy wierzyć w cuda — nie straciliśmy wiary w słusność naszej sprawy, twórczą pracę, w zdolności naszego narodu i w jego ofiarności.

Niestety, jednego jeszcze się nie nauczyliśmy: zrozumienia dla jedności. Nie nauczyliśmy się tego, że ambicje jednostek, częstokroć

bardzo zdolnych i bardzo zasłużonych powinny się podporządkowywać ogólnemu celowi. Nie nauczyliśmy się rozumieć tego, że połączone siły mogą dać stosunkowo znacznie większe rezultaty, niż arytmetyczna suma rezultatów wysiłków wszystkich tych sił występujących poszczególnie. Nadal trwają wśród nas samych swary i tarcia, wybijalność indywidualizmów i temperamentów. Skłonność do chorobliwego wyolbrzymiania najdrobniejszych różnic i nuance'ów sprawia, że wciąż się dzielimy na rozmaite frakcje, grupy, odłamy, które się żrą wzajemnie, wzajemnie sobie przeszkadzają, i znaczną część swej twórczej energii zużywają na to żarcie się, na wymyślanie wzajemne od „zdrajców”, za wzajemne podejrzewanie się i posądzanie. Gdyby tę marnowaną bezowocnie energję zużyć na pracę twórczą, gdyby wszystkie siły połączyć należycie organizacyjnie, ograniczając wspólną platformę do tego, co jest wspólne i niezbędne, to i autorytet nasz wzrósłby niepomiernie i owoce naszej pracy byłyby bardziej widoczne i bliżsi byłibyśmy naszego ideału.

Ale to już jest „wróg wewnętrzny”, z którym walczyć jest stokroć trudniej, niż z Arabami i z lordem Passfieldem.

NADESŁANE

ADWOKAT

758x

Dr. A. CHOMET

otworzył kancelarię

w Tarnowie, przy ul. Bernardyńskiej 25

Życzenia

Wesołych Świąt

zasyla

swoim P. T. Odbiorcom

Hurtownia Owoców Południowych I. METH, Kraków, Św. Tomasza 2

KARLSBAD

Nowo wybudowana, wsparta i wygodnie urządzona

כשר

KAWIARNIA i RESTAURACJA Abraham Dominitz

Haus „Edelweiss” naprzeciw zakładu kąpielowego V. (wejście też z Hauptstrasse). Doskonała ściśle rytualna, do diety kuracyjnej dostosowana kuchnia. Ceny przystępne. Otwarta cały rok. Nadaje się do urządzania uroczystości, wieczorów towarzyskich i t. p. Poleca również pokoje komfortowe. 681x

POSZUKUJEMY ZASTĘPCY

za stałą pensją i prowizją na Małopolskę — dobrze wprowadzonego w branży cukierniczej. — Reflektujemy tylko na poważną siłę, z dobrymi referencjami. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka poczt. 181. 761x

CORTEBERT

ZEGAREK
PRECYZYJNY

GRAND-PRIX. BARCELONA 1929

NOWE REKORDY

doborowych gatunków i nowych tanich cen najnowszych modeli wiosennych w płaszczach, kostiumach i sukniach jedynie

we firmie **DOM MODELI VOGLER** Kraków Florjańska 10

Zwracamy uwagę na nasze wystawy reklamowe!

787 er

Dr. DAWID SCHREIBER

Miesiąc Sokołowa

Egzekutywa światowej Organizacji Sjonistycznej wydała hasło urządzenia przez miesiąc cały propagandy dla silniejszego i ściślejszego zwarcia szeregów naszych. — jak niemniej dla wciągnięcia w orbit interesów narodowych szerokich rzesz ludu, dotąd zdala stojącego od aktywnej pracy narodowej. Ma to być miesiąc intensywnej pracy organizacyjnej ku czci i pod nazwą wielkiego przywódcy narodu.

Jak należy tę pracę prowadzić, specjalnie w Małopolsce?

W normalnych warunkach wypowiedzenie od powiednich słów 'w jednym i drugim kierunku' byłoby rzeczą nader łatwą, nie nastęrczającą żadnych trudności. Szablonowo mówiłoby się o znaczeniu i celach organizacji, wskazywałoby się na katastrofalne położenie żydostwa na polu gospodarczym, kulturalnym, moralnym i politycznym, a w dodatku dowodziłoby się że czynności i zamierzenia organizacji jedyne są w stanie torować narodowi drogę do lepszej przyszłości. A zatem towarzysze mają lepiej i intensywniej pracować, a stojący poza organizacją powinni się do tej pracy przyłączyć. Gdyby się do tego dodało jeszcze kilka pięknych frazesów o sile i cudowności myśli sjońskiej, zadanie byłoby znakomicie spełnione.

Zdaje mi się, że tym razem nie wolno sprawy tak lekko traktować. Owszem, należy nieco dalej sięgnąć w głąb i bezwarunkowo unikać tanich i stereotypowych liczmanów retoryki agitacyjnej. Bez wątpienia nie można zapomnieć o straszonym położeniu ekonomicznym ludności żydowskiej, o druzgocącym gospodarczym upadku żydowskiego kupca i rzemieślnika, o coraz dalszej pauperyzacji żydowskiej inteligencji. Ale przede wszystkim zastanowić się musimy nad stanem naszej organizacji samej, oraz nad jej widokami na przyszłość. A w tym kierunku sytuacja wydaje mi się tak poważną, że nie wolno się zbyć zwykłymi codziennymi słowami. Przeciwnie, wszystkie myśli należy skoncentrować, całą siłę duchową wyteńczyć, aby znaleźć wyjście, aby naprawdę wyszukać drogę, prowadzącą jak najlepiej i jak najprędzej do celu.

Dlaczego widzę najbliższą przyszłość tak poważną i zagrożoną? Brzmieć to zapewne będzie jak paradoks, jeśli powiem, że główną winę w tym stanie ponoszą nasze zbyt wielkie i nasze zbyt szybkie zwycięstwa! Tak, zwyciężyliśmy, za silnie i za prędko, a to tak w ogólnej sjonistycznej partii światowej, jakoteż i w naszej organizacji krajowej.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że w historii ruchów narodowych i socjalnych niema może drugiego przykładu tak wielkich i całkowitych sukcesów w stosunkowo tak krótkim czasie, w ciągu zaledwie kilku dziesiątek lat. Stojąc w ruchu sjońskim tu w kraju prawie od chwili jego powstania, pamiętam bardzo dobrze, jak pierwsi pionierzy i zwolennicy idei sjońskiej z głębi przekolania, całym ogniem swych młodzieńczych serc niezłomnie wierzyli w to, że odrodzenie narodu żydowskiego w kraju żydowskim, że odbudowa Erec Izrael przy pomocy żydowskiej pracy i żydowskiego kapitału stanie się kiedyś realnym faktem. Byli nawet optymiści o dalekich horyzontach, którzy marzyli o tem, że uznanie kraju żydowskiego jako centrum narodowego dla ludu żydowskiego nastąpi w drodze aktu międzynarodowego. Ale nie było może żadnego, któryby miał odwagę przypuścić, że sam stanie się naocznym świadkiem takich wydarzeń dziejowych, że nie jest to wogóle kwestja obliczona na przyszłe generacje.

Podobnie miała się rzecz i u nas w Małopolsce. Organizowaliśmy się systematycznie, ale na der powoli. Prowadziliśmy zaczęte walki u siebie ówczesnym t. zw. prowodyrom żydowskim w parlamentarnych ciałach, a przede wszystkim w kahałach. A wewnątrz, w głębi serca żywiłmy przekonanie, że są to boje, obliczone na wiele dziesiątek lat, że tylko bardzo powoli i bardzo późno nastąpi zmiana na lepsze.

Rozwój rzeczywisty ukazywał się zupeł-

nie inaczej. Tak jak we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego w czasie i po ukończeniu wojny światowej, tak też i w naszym żydowskim światku realne zdarzenia przeczyły wszelkiemu logicznemu rozumowaniu. W bardzo krótkim czasie doczekaliśmy się deklaracji Balfoura, uchwały w San Remo, mandatu palestyńskiego, żydowskiego rządu w Erec Izrael, niebywałej emigracji młodszych, a i starszych elementów żydowskich do Palestyny, zadziwiającego rozkwitu wsi i miast w kraju żydowskim.

Tyle w sjonizmie światowym. Tu zaś u nas w kraju uzyskaliśmy może jeszcze w krótszym czasie zupełne oczyszczenie ulicy żydowskiej z naleciałości i wpływu asymilacji, zdobyliśmy prawie o cud graniczące zwycięstwo przy wyborach sejmowych, taksamo świetne sukcesy przy wyborach do Kahałów w całym szeregu większych i mniejszych miast. Jednym słowem, myśl sjońska stała się drogowskazem dla ludności żydowskiej, a organizacja sjonistyczna objęła z nieoczekiwaną szybkością rząd dusz w ulicy żydowskiej.

Niestety, wprowadziły przyszły ciężkie czasy, kiedyś się srogo obudzili z owych młodych snów. W ruchu światowym, nieszczęsne wypadki z sierpnia 1929 w Palestynie, rezultat Komisji Shawa, raport Simpsona, a nadewszystko osławiona „Biała Księga“ uderzyły w nas jakby obuchem.

U nas zaś w kraju wbrew wszelkiemu oczekiwaniu podniosły się nagle złe duchy, o których dotychczas sądzono, że skończyły już swe marne istnienie. Najczarniejsza reakcja podniosła znów głowę i szpetnym grymasem nadrabia minę triumfującą. Niecne rozbitki asymilacji wyięgły znów ze swych nor, do których tak dobitnie je swego czasu zapędzono.

Mimo to wszystko a raczej może właśnie dla tego w wyżej naszkicowanym błyskawicznym rozwoju naszej siły i naszego znaczenia upatruję — niech to brzmi paradoksalnie — główne źródło niektórych szkodliwych objawów, do których usunięcia, zdaniem mojem, w pierwszym rzędzie służyć winna obecna akcja propagandystyczna, jeśli mamy spokojnie patrzeć w dalszy rozwój i przyszłość naszej organizacji.

Przedewszystkiem mam na myśli obojętność, apatię i zupełny niemal brak aktywności u naszych najstarszych i najlepszych towarzyszy, zwłaszcza na prowincji. Nie wiem, czy sami zdają sobie z tego sprawę, mam atoli przeświadczenie, że pominiawszy inne, zapewne współdziałające przy tem motywy, najważniejszym powodem ich bezczynności jest panujące przynajmniej do niedawna u nich, półświadomie lub może podświadomie przekonanie, że ruch nasz uczynił już takie postępy i uzyskał już takie awanse, iż ich współpraca nie może zaważyć na szal, iż ich trzymanie się zdaleka nie może zatrzymać biegu wypadków dziejowych, z koniecznością po sobie następujących. Naturalnie leży w takim rozumowaniu niebezpieczny błąd myślowy. Albowiem w ruchach ludowych, jak zresztą we wszystkich objawach życiowych obok ważności osiągnięcia zwycięstwa jest najważniejszą, potrzeba utrwalenia i wyzyskania tego zwycięstwa, rozszerzenia jego rezultatów i konsekwencji w świadomości ludu, co stać się nie może bez ustawicznej, intensywnej pracy dotychczasowych przywódców i zwolenników.

Drugim, może jeszcze bardziej szkodliwym objawem jest pewne odchylenie w ideowym charakterze ruchu. Gdy myśl sjońska czyniła pierwsze kroki i daleką jeszcze była od dzisiejszego znaczenia, wówczas zatem, gdy naprawdę stanowiło to wielką ofiarę walczyć jako sjonista lub nawet tylko być sjonistą, wtedy ci, którzy kroczyli w pierwszych szeregach pracowników narodowych, musieli być czystej krwi idealistami, poświęcali swoje duchowe i fizyczne siły, bardzo często też swoją egzystencję i byt materialny swych rodzin w służbie dla narodu. W fanatycznym oddaniu się swym ulubionym myślom i zapatrywaniom nigdy nie żądali niczego

HOTEL MONOPOL

Kraków, ulica św. Gertrudy L. 6

centrum miasta, przy plantach, poieca 50 słonecznych pokoi, ceny niskie. Przy dłuższym lub miesięcznym pobycie znaczny opust. 648x

dla siebie, nie myślał nic o sobie, ich całą istotę napełniała niepoohamowana chęć pracy dla żydowskiego ludu, żydowskiego kraju i żydowskiej kultury. Nie dziw też, że między takimi pracownikami panowała zawsze harmonja myśli i harmonja działania. Zapewne i wówczas okazywały się antagonizmy rzeczowe i osobiste, zdarzały się tarcia na tle różnicy zapatrywań na pojedyncze problemy. Ale na ogół brać sjońska stanowiła niejako święty zakon, owiany jednością dążeń, pragnień i celów. Wspólne widoki na przyszłość, wspólne tęsknoty i nadzieje, a jeszcze bardziej konieczność łączne, walki przeciw wspólnemu wrogowi jednoczyła wyznawców idei sjońskiej w silnie zwarty obóz, świadomy swych zadań i w każdej chwili gotowy do czynu i ofiar.

Dziś przedstawia się nam obraz nieco odmienny. Dziś o wiele łatwiej być sjonistą. Po pierwsze nie wymaga to zbyt dużego natężenia umysłowego, gdyż przychodzi się do gotowego i nie potrzeba przewyciężyć w sobie dotychczasowych odmiennych myśli, nie potrzeba przejść walk duchowych, ani przeobrażeń myślowych. Po drugie przyznawanie się do sjonizmu dziś nie przynosi żadnej szkody — Nie jest się już przedmiotem pośmiewiska jak to miało miejsce w owych czasach, ani się nie jest wykluczonym z t. zw. towarzystwa. Przeciwnie, można nawet osiągnąć zaszczytne stanowiska. To wszystko zaś powoduje powierzchowny stosunek do problemów narodowych, osłabianie ideowości, która zawiera niesłychane niebezpieczeństwo dla naszego ruchu i naszej organizacji.

W ściślej łączności z tem osłabieniem ideowości pozostaje trzeci niepożądanym objaw, a mianowicie stosunek młodzieży naszej do ruchu sjońskiego i organizacji sjonistycznej. Młodzież u nas była twórcą myśli sjońskiej, wydała pierwszych pionierów i propagatorów ruchu odrodzenia, stanowiła kadry jego orędowników. — W pełnem poczuciu swych obowiązków narodowych, ale też i wielkich trudności i przeszkód, jakie na nią czekają, jąta się śmiało i odważnie dzieła wyprowadzenia narodu z dotychczasowego poniżenia na świetlany tor renesansu. — W zaraniu ruchu naszego pisze nieodżałowanej pamięci Abraham Korkis, naonczas sam jeszcze młodzieniec: „Uciążliwą, ciernistą jest droga, którą obraliśmy i którą kroczymy, ożywiłmy przekonaniem, że ona jedyna wiedzie nieszczęśliwy nasz naród do upragnionego ratunku. Najężoną najrozmaitszemi trudnościami jest praca, której niesiemy w ofierze siły nasze“. Tenże sam Abraham Korkis po tym pesymistycznym wstępie śmiałym rzutem kładzie podwaliny pod całą ideologję sjonizmu. — kreśląc w głównych konturach w t. zw. programie „krajowym i zakrajowym“ zasady pracy dla Palestyny i tu w kraju. Tak myślała i pracowała młodzież ówczesna. Dziś osłabienie ideowości nieco odstręcza młodzież, zwłaszcza inteligentniejszą, lepszą, bardziej ideowo usposobioną. Naturalnie to stanowić nie może uniewinnienia, ani nawet wytłumaczenia młodzieży. Przeciwnie, skonstatowany brak ma być dla niej raczej bodźcem do tem intensywniejszej pracy, do tem większej aktywności, aby i starszą generację popchnąć znowu na pożądane tory.

Jeśli zatem propaganda organizacji naszej rozpoczęta obecnie pod hasłem „Miesiąca Sokołowa“ — ma przynieść przez nas wszystkich upragnione plony, musi ona we wszystkich nakreślonych kierunkach wprowadzić radykalną zmianę na lepsze. Na całej linii natąpić musi powrót do dawnych form pracy i propagandy, a i do dawnej — treści. Starzy i wytrawni towarzysze muszą na nowo objąć swoje posterunki w organizacji, ideowość w pracy musi znowu zapanować i usunąć mechanizowanie i zmaterializowanie ruchu, a wtenczas i młodzież zajmie też należne jej stanowisko w naszych szeregach.

Dr. JULJUSZ WURZEL

O wiare i odwagę!

Poniższe uwagi i refleksje naszego Szan. Współpracownika obracają się w kręgu ideologii rewizjonistycznej. Red.

Ideowe przesilenie sjonizmu trwa już od kilku lat. Jego początek datuje się właściwie od deklaracji Balfoura, gdyż zaraz po niej rozpoczął się ów długi łańcuch rezygnacji, kompromisów i rozczarowań, który poprzez wypadki roku 1921, „Białą Księgę” Herberta Samuela, rozszerzenie Agencji Żydowskiej, krwawy sierpień 1929 roku, doprowadził do „Białej Księgi” Passfielda i do wyraźnego antyżydowskiego kursu władzy mandatowej. W tym długim łańcuchu niepowodzeń jednak, które nasz ruch odrodzeniowy od przeszło 10 lat prześladowa, najbardziej, szkodliwym nie było działanie naszych otwartych i zakapturzonych wrogów, ile raczej nasze własne, ciągle cofanie się wstecz, ciągle rezygnowanie z jakichś postulatów, ciągle czynienie ustępstw na rzecz przeciwników, ciągle zawieranie kompromisów dla zdobycia małych, chwilowych efektów, a czasem tylko dla zdobycia świętego spokoju i zażegnania „niebezpieczeństwa walki”. Składaliśmy niemal każdą żadaną cenę za pozory uznawania naszej idei i naszego znaczenia, byle tylko nie dopuścić do konfliktu, który — jak obawialiśmy się — mógłby ujawnić naszą słabość. I nie dostrzegliśmy, — uderzmy się wszyscy w piersi — choć stopień winy jest tu bardzo rozmaity, — że w ferworze cofania się coraz to znowu na tylne pozycje, celem ratowania pozorów siły, przekroczyliśmy już dawno ostatnią dolną granicę ideologii sjonistycznej i wkroczyliśmy na bagnisty teren oportunistów.

Już nasza ustępliwość wobec polityki Herberta Samuela i jego „Białej Księgi”, nasze niemal bez protestu przyjęcie do wiadomości, że Transjordania ma być wyłączona z naszej kolonizacji, było potężnym skokiem wstecz z właściwych pozycji ideologii sjonistycznej. Zrobiła go organizacja sjonistyczna aby móc spokojnie „urzeczywistniać” sjonizm, na resztującym skrawku Palestyny metodami możliwym jeszcze wedle, a raczej mimo słynnej „Białej Księgi” Herberta Samuela. Każdy wie, jak wyglądało to „urzeczywistnianie” sjonizmu. Gdyby w Palestynie panował stary rząd turecki, postępy nasze nie byłyby niezawodnie mniejsze, a w każdym razie nie straciłibyśmy na rozmachu ideologicznym jak w epoce rzekomego „urzeczywistniania”. Administracja palestyńska okazała się wręcz wrogiem. Rząd centralny angielski w najlepszym razie obojętnym, zazwyczaj obłudnym, a w końcu jawnie wrogim. My zaś wszyscy — to jest nasza organizacja — do niedawna robiliśmy dobrą minę, protestowaliśmy co najwyżej dla formy, w rewizjach i przyjmowaliśmy wszystko, byle

nie rozgniewać potężnego naszego „protektora” — Anglię.

A na wewnątrz w żydostwie wybudowaliśmy rozszerzoną Agencję Żydowską! Nie mamy naturalnie prawa podnosić najmniejszego oskarżenia na naszych niesjonistycznych partnerów w tej Agencji, bo oni nas bynajmniej nie wprowadzili niczem w błąd. Wszak mówili zawsze głośno i wyraźnie że nie są sjonistami i że odbudowa Palestyny ma dla nich tylko znaczenie dzieła filantropijnego. Kto jasno patrzył — ten widział i wiedział, że światopogląd sjonistyczny; filantropja Marshallów i Warburgów to dwie zupełnie różne rzeczy, nie dające się nigdy naturalnym związkiem w jedną prawdziwie organiczną całość zespolic. Osiągnęto się pozorna jednolitość dzięki kompromisom naszemu z ideologią sjonistką, to jest dzięki rezygnacji z głównego źródła siły wszelkiej ideologii: — pełnej, fanatycznej wiary w jej wyłączną wartość i celowość. Zdobylismy jednak za tę wysoką cenę chwilowe uspokojenie sumień i pozory zwiększonej siły.

Obecnie toniemy w powodzi powszechnego uznania i szacunku, któremi nas zalewają wszyscy, — rządu angielskiego nie wyłączając, — przyczem naturalnie z uznania wykreśla i wyłącza się tych skrajnych „złych” sjonistów którzy śmia mówić jeszcze o jakimś stworzeniu „państwa żydowskiego” w Palestynie, bo przecież o „państwie żydowskim” w deklaracji Balfoura niema mowy! Czy nie święta prawda?

Idealy i zasady bywają częste w życiu ciężkim balastem codziennej, szarej doli. Źródłem świąt i radości są one zawsze tylko dla szczęśliwych którym los do kolebki włożył dwa największe swe dary: swobodę we własnej ojczyźnie i pewność beztrudnego bytu. Dla wszystkich innych są idealy tylko świetlanym fantomem, tem droższym może, bo jaskrawie odbijającym od ciemnego tła rzeczywistości, ale też właśnie dlatego tak trudnym do utrzymania w znaczeniu sztandaru mającego naprawdę dominować nad tą rzeczywistością. Toteż aż nadto łatwo skłonni są wszyscy słabi, a taką jest niestety większość ludzi, do różnych kompromisów, degradujących ideał do roli świętecznego frazesu który „nie powinien” w niczem utrudniać spełniania wymogów realnego, praktycznego życia.

W młodości naszej idei narodowej, w początkach rozwoju sjonizmu wierzyliśmy w idealy. Wierzyliśmy w „urzeczywistnienie” niemożliwości, gardziliśmy „praktycznymi” rozważaniami, pozwalaliśmy kpić z naszych mrzonek, bośmy przyczyny tych kpin widzieli: owe kalestwo dusz spaczonych niewolniczym życiem niezdol-

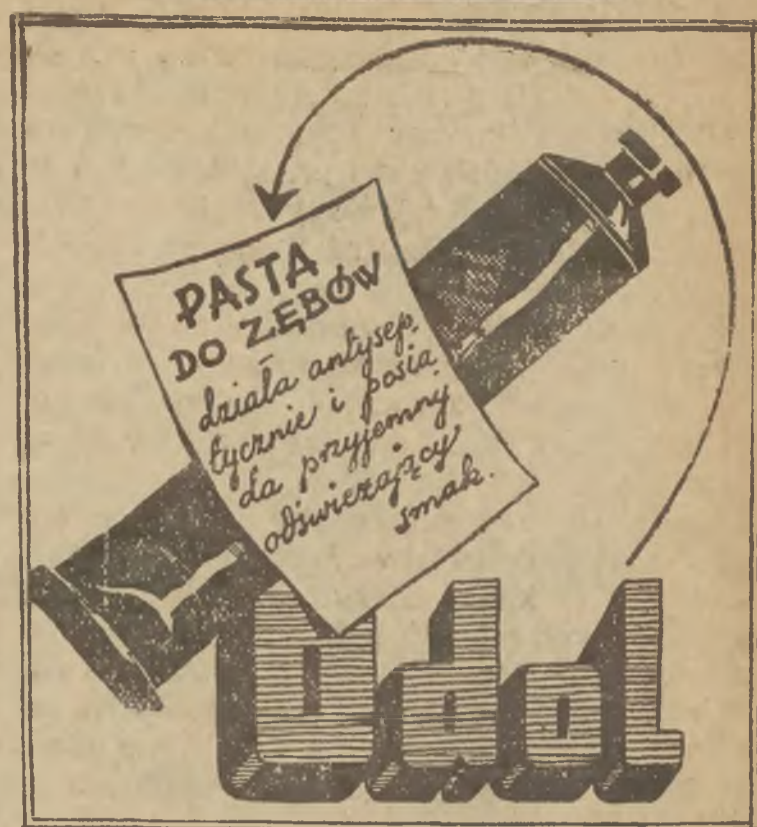
domu, ojciec przyjechał”. Radosny i podniecony biegnę na przywitania.

Ojciec przycisnął mnie do siebie, pocałował i zapytał z dobrośliwym uśmiechem: „Gdzie byłeś, urwisie?”

Ojciec odróżniał się od wszystkich innych swym niemieckim ubiorem i niemieckim akcentem. Wyglądał jak wielki pan, tak jak lekarz, doktor Ladi. Przedewszystkiem miał powszechnego czarnego pluszonego kapelusza nosił miękkie, brązowy, pilśniowy, i krótki surdut w paski, który odcinał się od długich czarnych kaftanów. Do tego błyszczące okulary, przez które patrzyły żywo jego oczy. Okrągła broda odbijała się puszysto i delikatnie od czerwonego krawatu. Pali jednego papierosa za drugim. Nikt nie oburzał się na jego niemiecki strój, owszem wszyscy patrzali nań przychylnie, a nawet z pewnym uszanowaniem. Ciśnięto się doń, chciano usłyszeć nowiny, wszystko na nim podobało się. Szczególnie podziwiano jego fotografię, którą przywiózł.

Raz dwa — ucał ojciec moje blond włosy wraz z bocznymi lokami, wziął mnie za rękę ze słowami: „Chodź, urwisie, kupię ci coś”, i zaprowadził mnie najpierw do bethamidraszu, gdzie odmówił modlitwę poranną, a potem do sklepu jednego z naszych krewnych, gdzie kupił mi pierwsze w moim życiu szelki. Następnie odwiedził szwagrów. Wuj Noah zapytał niechętnie, gdzie podziały się moje pejsy.

Całkiem innemi oczami patrzyłem uagle na świat. Teraz nie mógł żaden chłopiec mierzyć się



ANDRE SPIRE.

Ogrody

Ogrody, ogrody — jakbym ja pokochał

Wasz spokojny umiar;

Gdybym za waszemi, przyciętą trawę,

Nie wyczuwał pustki, przerażenia i pustki.

Gdyby wasze kwiecie nie szeptało ciągle:

„Tam, na pustyni, u stóp pewnej góry,

Choćbyś nie znalazł — szukaj tego głosu, co Cię przyzywa.

W pośrodku cierni, w gorejącym krzewie“.

(Z francuskiego przeł. Karol Drezdner).

nych ogarnąć horyzontu poza potrzeby dnia, ani zrozumieć znaczenia zadowolenia, jakie daje uczucie równości i wolności. Ale upływ czasu, walka z przeciwnościami, a może jeszcze bardziej owo „urzeczywistnianie” sjonizmu, za jakie uważaliśmy pracę od czasu deklaracji Balfoura (czy jeszcze dalej ją tak będziemy oceniali?!), zepchnęły oficjalny sjonizm i większość sjonistów na ubitą, wygodną drogę kompromisów, którą można zająć bardzo łatwo do wszystkich celów, prócz jednego tylko: — właściwego!

Czy nie byłoby śmiesznym, gdyby nie było tak smutnym, że dziś niejednokrotnie osiwiali sjonisci na czołowych stanowiskach wypierają się uroczystości, jakoby celem sjonizmu było utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie i dla zamaskowania tego celu plotą rzeczy, których im nikt nie wierzy i równocześnie piętnują sjonistów którzy śmia dalej dumnie dźwizżać sztandar prawdziwej idei, — jako szkodliwych, niebezpiecznych fantastów?!

Tym „praktycznym mężom stanu” wydaje się naturalne, że prowadzą politykę bardzo mądra,

ze mną, żaden nie miał ojca, który mógłby się równać z moim, skupiającym na sobie powszechną uwagę.

Gdyśmy przyszedli do domu, ofiarował ojciec żartobliwie babce pomoc w przygotowaniach pesachowych. Przypominała mu z wdzięcznością, kiedy to zwykł był zawsze przed Wielkanocą nosić wodę do barszczu w dwu wielkich konewkach z dalekiej rzeki, i jak to pomagał przy gotowaniu i koszerowaniu naczyń. Teraz macie do tego wozu — rzekł śmiejąc się i zaczął wraz z dziadkiem, poważnym i dumnym jak rabin, zbierać chumec. Z matką, mającą w kuchni wiele roboty, zadawał się teraz ojciec mniej.

Tylko mnie zapytał, czy będę umiał wieczorem odmówić „Mah sztaneh”, i czy chcę iść z nim do bóżnicy na modlitwę, na co ja oczywiście potaknąłem.

Po powrocie, przy wejściu do izby, okazał się naszym oczom promieniejący obraz. Czysto zamieciona jest podłoga, mosiężne świeczniki błyszczą i kwitną świecami. Stół jest biało nakryty i dwa srebrne lichtarze spoglądają jak książęta na polyskujący lud-puhary. Już położono na stół zawinięte w czerwony aksamit mare, jak cenną tajemnicę, i postawiono obok dwa talerzyki z zmieszczanymi ziołami i przygotowane miękkie, białe posłanie dla króla wieczoru. Królem jest dziadzio. Królem jest jednak także ojciec. A ja księciem. Także mój brat, Lorenz, jest właściwie księciem. Matka i babka są królowe.

Dziadzio ubiera białą śmiertną szatę, napawa mnie przytem uroczystością i powagą, jego ręka

MAREK SCHERLAG

Pesach mego dzieciństwa*)

W wielu domach rozbrzniewał hałas. Czysto, szurowano, ustawiano lub kładziono przeróżne przedmioty i przyrządy przed drzwiami, dla przewietrzenia i wysuszenia.

Powietrze było ciepłe. Lekki przedwiosenny wietrzyk falował powierzchnię kałuż ulicznych, które stawały się coraz mniejsze i płytsze.

Krzywy listonosz przyniósł do naszego domu list od ojca. I już wiedziało całe miasteczko, że mój ojciec z Wiednia — co za wspaniałe słowo — wnet powróci!

Jakkolwiek stał mi się ojciec z powodu długiej nieobecności prawie obcym, i uważałem, że ojciec jest czemś zbytecznym, gdy jest matka i dziadkowie, to jednak wielką była moja ciekawość zobaczenia go. A pozatem, chciałem dorównać innym chłopcom. W bóżnicy siedział każdy z nich dumnie obok swego rodziciela, i niektórzy spoglądał na mnie z góry, jakgdyby dziadek, obok którego siedziałem, nie miał tej wartości, co ojciec. Ciągłe droczyli mnie rówieśnicy pytaniem o nieobecnego. Także dzisiaj w chederze.

Wtem przychodzi Motel, syn mego wuja Pollaka, który jest szklarzem czy stolarzem, i woła jedynym tchem: „Nareszcie cię znalazłem, prędko do

*) Szkic ten jest fragmentem z powieści biograficznej „Untergehende Welt”, która ukaże się w najbliższym numerze.

ryż dla nich z biegiem czasu i po szeregu kompromisów ruch wyzwoleniczy narodowy stał się czemś w rodzaju przedsięwzięcia handlowo-przemysłowego, nakazującego dla „zmylenia konkurencji” właściwy cel przedsiębiorstwa utrzymywać w ścisłej tajemnicy. Mężowie ci nie dostrzegają, że ci, którzy udają, że im wierzą i którzy swemi pochwałami pędzą ich coraz dalej na drodze kompromisów, czynią to tylko dla osłabienia narodowych dążeń żydowskich, które im są niewygodne i dla wyłudzenia coraz to nowych dowodów naszej rezygnacji z praw już na bytych.

Czem byłby sjonizm, gdyby jego dążeniem nie było założenie państwa żydowskiego w Palestynie? Czy ktoś z naszych „wielkich” którzy w ostatnich czasach tyle razy celu tego się wyparli dali kiedykolwiek jasną, zrozumiałą odpowiedź na to pytanie? Czy powiedzieli, jak miało propagować kolonizację Palestyny, a równocześnie starać się nie zostać większością w tym kraju?

Są to upokarzające wykrety, którym żadna strona nie wierzy, które służą tylko do maskowania obawy naszych „praktycznych idealistów” z jednej strony i brutalnej bezwzględności naszych obłudnych protektorów z drugiej strony. W rzeczywistości poniżają one tylko nasz ideał, a aktem bezprawia naszych przeciwników dają pozory legalności.

Prawdziwa, stara ideologia sjonistyczna razi dziś wielu naszych praktycznych sjonistów, którzy w przedsiębiorstwie sjonistycznym chcą prowadzić taktykę zacierania śladów i mylenia przeciwników. Dlatego oddzielają się od „fantastów” i rzuciłoby ich radzi na pastwę: „oto ci są radykalni, a my nie!”, — a rząd mandatowy skwapliwie wyciąga konsekwencje: chwali oswojonych sjonistów, a „dzikim” w rodzaju naprzykład Żabotyńskiego, nie pozwala nawet dotknąć swoją stopą ziemi palestyńskiej.

Po 40 blisko latach sjonizmu staje przed nami znówu znany nam wszystkim, którzyśmy u kolebki sjonizmu stali, ciężki problem żydowskiej przyszłości i przeznaczenia: Czy pójdziemy dalej drogą kompromisów i oportunistów, który na dalszą metę okazuje się najszkodliwszą metodą wcielającą cały naród pomownie w hałm starych upokorzeń, nie w zamian nie dając, czy też zrozumiemy, że jedyną prawdziwą metodą do urzeczywistnienia sjonizmu jest fanatyczna wiara w skuteczność idei i odwaga otwartego przeciwstawienia się trudnościom bez obawy ryzyka. Idea i kompromisy, to sprzeczne ze sobą pojęcia. My zaś potrzebujemy jeszcze idei i długo jej potrzebować będziemy.

Drzy, gdy nalewa białoczerwone wino rodzynkowe do srebrnych puhałów. Podnosi się mace do góry. A potem zadaje cztery trudne pytania, na które dziadek i ojciec odpowiadają cały wieczór czytając z hagady i śpiewając. Między jednym a drugim wypróżnia się za każdym razem szklaniczkę. Ja nie znam przy tem żartów, a ojciec pozwala. A jedzenie świąteczne! Jaja w słonej wodzie, złociście błyszcząca zupa, smaczne ryby, świetna kura, knedle, któżby wyliczył te wszystkie smakołyki. Następnie powraca się znówu do hagady. W drugiej części przeważa śpiew., Dźwięcznym głosem towarzyszy ojciec harmonijnie śpiewowi dziadka, który z wdziękiem kunsztownie śpiewa nawpół wesołe, nawpół smętne pieśni, które tak kocham i także wraz z innymi nucę. Cicho szukam przytem ręki mego ojca, szczęśliwy, że powrócił do domu. I znówu pije się słodkie wino, także to, które prorok Eljasz zostawił. — — Postawiono mu pełny puhał i otwarto drzwi, ale — nie widziałem go nigdy. Czyżby dalej poszedł? Jak wygląda?

Wlepiałem oczy w drzwi i patrzyłem jużto na ojca, jużto na dziadka, i przeląknęłam się, bo widziałem ich podwójnie i zacząłem się śmiać...

Słodkie przerażenie, miła ociążałość.

Ale wśród ogólnego głośniego śpiewu nie zwracano na mnie uwagi. Pozwolono mi się wysmiać i wypróżnić jeszcze jeden puhał, poczem błogi pożegnałem się z wszystkim, naprawdę z wszystkim, i pierwszy raz w życiu utonąłem jakby w miękkiej, ciepłej mgle, aż wszystkie światła dla mnie zgasły.

„Spój tylko, śpij, ty pijaku” zdawał się zawołać w moją stronę ze śmiechem ojciec.

Przełożył z manuskryptu Alfred Lutwak

Dr. F. ROTENSTREICH

Zydzi, a kapitalizm

Kapitalizm przeżywa ciężki kryzys. Wedle jednych przyczyną kryzysu kapitalizmu jest ruch rewolucyjny, który uchwycił w 1918 roku władzę w swe ręce i rozpoczął eksperymentować, wprowadzając corazto nowe reformy, niweczając pojęcie prawa, ustalając system podatkowy, który przybrał formę socjalizowania na zimno. Wedle innych przyczyną kryzysu kapitalizmu jest wybujały nacjonalizm, którego jaskrawym wyrazem jest brak tolerancji wobec innych narodowości, oddzielający się od twórczości innych narodów i ludów, usiłujący zasklepić się we własnej skorupie.

Kapitalizm przechodzi kryzys, bo w miejsce jednostki twórczej i doskonalenia popędów twórczych, postawiono maszynę-państwo, kierującą życiem zbiorowości, pogrążającą życie w rutynę. W konsekwencji ustala się panowanie biurokracji, tyranję społeczeństwa nad jednostką. Państwo przeobraża się w molocha, a rezultat jest ten, że stosunek jednostki do życia staje się coraz bierniejszy.

Zdaniem Franciszka Oppenheimera jest obecny kryzys żydostwa objawem kryzysu kapitalizmu. Zdaniem Oppenheimera przyczyną kryzysu kapitalizmu jest nacjonalizm, kryzys żydostwa potęguje się w miarę zaostrzenia się kryzysu kapitalizmu. Oppenheimer odróżnia między kapitalizmem przemysłowym a kapitalizmem agrarnym. Kapitalizm przemysłowy stał się w ostatnich latach bardzo nacjonalistyczny. Zasila on swemi funduszami wszystkie hitleryzmy, bo one zabezpieczają mu politykę skrajnie protekcyjną, oddają do jego dyspozycji rynki wewnętrzne. Natomiast w krajach agrarnych przyjmuje się chętnie Żydów jako mile widzianych siewców kultury i gospodarki.

Nie ulega kwestji, że i w krajach agrarnych powstaje z czasem ekskluzywny nacjonalizm, który występuje przeciw swym mistrzom o innym pochodzeniu i innym wyznaniu. Dzieje się to wtedy, gdy w krajach rolniczych powstaje silny przemysł i odpowiedni handel, które chce się zdobyć dla członków własnej rasy. Gdy jakiś ustrój przechodzi kryzys, kozłem ofiarnym są Żydzi. Bije się nas dlatego, że my przyczyniliśmy się do rozrostu kapitalizmu, przykładuje się nas, bo pono my zawinili upadek kapitalizmu.

Słusznie podkreśla Oppenheimer, że wszystkie wielkie spory rozstrzygają ludy Europy na barkach żydowskich. U schyłku średniowiecza i w zaraniu nowożytności wypełniały dzieje narodów spory religijne. Wpierw walka między chrześcijaństwem a islamem, Żydzi byli tymi, którzy w pierwszym rzędzie padli ofiarą dzikiej gorliwości religijnej. A gdy protestantyzm toczył walkę z katolicyzmem, musieli wskutek tego ciężko cierpieć Żydzi. Gdy dziś np. muszą Niemcy płacić reparacje państwu Ententy, wini się za to Żydów. We-

dle jednych my odpowiadamy za klęskę Niemiec, wedle innych, — kosztów wojennych od Niemiec żądają państwa za namową Żydów.

Oszałeli nacjonaści cytują na potwierdzenie swoich oskarżeń pod adresem Żydów słowa Bismarka o Żydach. Ponieważ podział złota nie jest równomiernie rozdzielony między państwami, niektóre państwa mają nadmiar złota, a inne cierpią na niedostatek złota, — obwinia się o to Żydów. Dla antysemitów jest Bismark twórcą polityki kolonizacyjnej, wrogiem polskości, tępicielem Polaków, ale gdy trzeba go cytować przeciw Żydom, to nasi do morośli antysemitów uważają go za geniusza, który wszystko przewidywał.

Wedle ich cytaty miał Bismarck powiedzieć jeszcze w 1876, r., że bankierstwo żydowskie weźmie w przyszłości pod kontrolę niespożyte bogactwa całej Ameryki, aby rozporządzając całym światowym zapasem złota, zniszczyć cywilizację nowoczesną, by w ten sposób cały glob dostać pod władanie Izraela.

Znane jest powszechnie, że nawet bankierzy żydowscy nie należą do największych potentatów finansowych świata. W „złotej międzynarodowce” Żydzi nie odgrywają wielkiej roli. Między 12 najbogatszymi ludźmi świata nie znajduje się ani jeden Żyd. Między 12 bogaczami, którzy opłacają w Stanach Zjednoczonych najwyższy podatek dochodowy, znajduje się jeden jedyny Żyd, i to dopiero na 11. miejscu. Między 199 milionerami mieszkającymi w Nowym Yorku znajduje się tylko 19 Żydów, co nie odpowiada nawet stosunkowi ludności żydowskiej do nie-żydowskiej.

Żydów jest na świecie 16 milionów, a milionerów żydowskich naliczyć można najwyżej 300. Jeśli się uwzględni, że wśród Żydów niema wcale wielkiej własności ziemskiej, którą posiadają wszystkie wolne narody, to się przyzna, że Żydzi nie są wcale „wybrany narodem”. Udział Żydów w kapitalizmie przemysłowym jest minimalny, w agrarnym żaden, w bankierskim znikomy, natomiast masy żydowskie żyją w skrajnej nędzy.

A mimo to wini się nas za upadek kapitalizmu, względnie oskarża się nas za rozrost kapitalizmu. Faktem jest, że kryzys kapitalizmu najbardziej odbija się na szerokich masach ludności żydowskiej. Nas jako handlujących zniszczyła zupełnie inflacja i łamie nas zupełnie kryzys kapitalizmu.

Taki już jest los „narodu wybranego” Jesteśmy kozłem ofiarnym każdej głęboko sięgającej przemiany ustroju.

Nie wiadomo, jaki obrót weźmie kryzys kapitalizmu. Wiele zależy od jego siły przystosowania się do zaszłych zmian. Jedno wiemy, że byt ogółu żydostwa nie jest związany z kapitalizmem, nawet gdyby rację mieli ci, którzy głoszą, że kapitalizm europejski jest zjawiskiem, które bezapelacyjnie należy do historii.

OZJASZA THONA

zbiór studjów i prac w języku niemieckim

Essays zur zionistischen Ideologie

440 STRON DRUKU, Z PORTRETEM AUTORA

WYTWORNE WYDANIE, NA BEZDRZEWNYM PAPIERZE, OPRAWIONE W PŁOTNO
CENA EGZEMPLARZA 20 ZŁ.

NAKLAD: VERLAG „KEDEM”, BERLIN CHARLOTTENBURG 4

DO NABYCIA W ADMINISTRACJI „NOWEGO DZIENNIKA”
KRAKÓW, ORZESZKOWEJ 7

Studja i szkice Ozjasza Thona, jednego z najświetniejszych i najgłębszych teoretyków idei żydowskiego renesansu, znaleźć się powinny w domu każdego Żyda, zainteresowanego problemami współczesnego żydostwa.

Zydowskie starożytności Krakowa

Nie znam ostatnich przewodników po Krakowie, lecz dawniejsze albo wcale nie zawierały wzmianki o starożytnościach żydowskich, albo tylko nawiasem i zazwyczaj błędnie wspominały o starej bóżnicy, lub cmentarzu.

A jednak! Gdy zwiedzisz Pragę Czeską obaczysz, że wszystkie wycieczki — a jest ich w lecie sporo — bywają prowadzone na stary cmentarz żydowski, taksamo jak na Hradczynie, że podróżnym pokazuje się, i to pod niezłym kierownictwem, bóżnicę o gotyckim sklepieniu, taksamo jak katedrę św. Wita, lub kościółek Loretto. To samo dzieje się w Wormacji, gdzie w każdym przewodniku znajdziesz opis a nawet i obraz Starej bóżnicy, cmentarza i t. zw. kaplicy Rasziego. A ostatnio w Moguncji prowadzą obcego na nowo utworzony cmentarz na stokach gór, gdzie umieszczono około dwieście pięćdziesiąt nagrobków z X—XIII wieku, wydobytych z fundamentów ratusza, katedry i innych starych budowli.

A u nas?! Kto zajmuje się wskazywaniem obcemu tych pamiątek, które są nie mniej stare i nie mniej piękne aniżeli pamiątki prakskie czy mogunckie? Kto się stara, by ich opis znalazł się w ogólnych przewodnikach po Krakowie, a ich zwiedzanie było włączone do programu wycieczek po mieście? Czyż nie leży w interesie żydowskim i żydostwa, by tak żydzi jakoteż Polacy — nie mówiąc już o obcych — poznali te starożytności nasze i to w odpowiednim oświetleniu i w należytych ramach artystycznych i historycznych? Stale nam się zarzuca, że bytujemy tu w Polsce setki lat i nie wytworzyliśmy nic pięknego, że żaden materialny zabytek nie wiąże nas z tą ziemią, czyli że jesteśmy bandą wędrownych cyganów, niemających miłości ni przywiązania do ziemi, ani żadnej tradycji przeszłości! „Żydowski Kraków“ — „Miasto Żydowskie na Kazimierzu nad rzeką Wisłą i rzeką Wilgą“ stanowi dobitne zaprzeczenie tych oszczerczych twierdzeń i to tak swymi pomnikami żydowskiej przeszłości, jak nawet samą nazwą. Kto by dziś wiedział, jak się zwała niegdyś boczna rzeczka Wisły, gdyby się nie utrzymała w hebrajskiej nazwie na listach rozwojowych wypisywanych do dzisiaj w Krakowie?! A czyż stara Bóżnica z drugiej połowy XIV wieku ze swym smukłym gotyckim sklepieniem nie przypomina nam najwspanialszych przykładów polskiego gotyku, a czy bóżnica Eizyka (Izaka Jekales) nie stanowi wspólnego typu budowli odrodzenia? A czyż dwunawowość wyżej wspomnianej „Starej bóżnicy“ nie poucza nas o drodze, jaką odbyli nasi ojcowie, zanim osiedli tu nad Wisłą, by dalej pójść na wschód, hen aż po Łuck i Wilno! Niemasz nigdzie gotyckiej dwunawowej bóżnicy między Krakowem a Pragą Czeską, więc łatwy wniosek, że pracy wygnaćcy założyli ten dom Boży na Kazimierzu naprzekór twierdzeniom o bibliotecę królewskiej na Bawole, rzekomo darowanej Żydom na bóżnicę. A gdy poszukamy tego wzoru na zachodzie, znajdziemy go jeno w Wormacji nad Renem i w Regensburgu nad Dunajem, gdzie jednak bóżnica została zburzona w r. 1519, gdy z tego miasta wyganiano wszystkich Żydów... A więc droga naszych ojców jest ustalona: Wormacja — Regensburg, Praga — Kraków, czyli cała środkowa Europa od Renu po Wisłę, Europa średniowieczna z zasobem średniowiecznej kultury, a także i średniowiecznych przesładowań, od Wypraw Krzyżowych do Czarnej śmierci!

To i wiele innych ważnych rzeczy winien wiedzieć każdy, kto zwiedza „Miasto żydowskie“ na Kazimierzu, on winien na praktycznym przykładzie poznać skrót naszych dziejów górnych i chłurnych i winien te dzieje i jej materialne pomniki wcielić w całokształt swych wiadomości o historii i kulturze tej ziemi. Więc gdy zwiedza Rynek i wchodzi w ulicę św. Anny, by obejrzeć przepiękny krużganek Biblioteki Jagiellońskiej i przeciwległy

Kościół Akademicki, winien się dowiedzieć, że to najstarsza ulica Żydowska, owa platea Judaeorum, że tu mieszkali Żydzi od dwunastego wieku i tu rozgrywała się ich historia do roku 1469, gdy ich Jan Długosz „za ich wolą“ i „bez przymusu“ stąd usunął, zabierając im dwie bóżnice, dom kahalny, łaźnię i liczne domy prywatne. Winien też wiedzieć, że w latach 1469—1494 mieszkali Żydzi na placu szpi glarskim czyli Szczepeńskim, że tu mieli swą bóżnicę i swe domy prywatne, dopóki ich za Jana Olbrachta nie wyrzucono na Kazimierz. A gdy ten obcy przybysz, zmęczony długą wędrówką po starym i nowym Krakowie, spocznie na chwilę w kawiarni Bisanza lub Esplanade powiedz mu, że tu u wylotu Karmelickiej lub nieco bliżej bram miasta był niegdyś najstarszy cmentarz żydowski i że pewnie pod temi wysokiemi domami spoczywają kości owych przybyszów z nad Renu, Dunaju czy Wełtawy, a tylko ich nagrobki rozbiła i starła złość ludzka, a przemysłność średniowiecznego człowieka wmurowała je w podwaliny ratusza czy kościołów, gdzie spokojnie czekają swego zmartwychwstania! A zmartwychwstaną! — Tego jestem pewny, — podobnie jak zmartwychwstały po 800 latach wyżej wspomniane nagrobki mogunckie, lub nagrobki wiedeńskie z trzynastego wieku! Wówczas i my kupimy pole na wzgórzu i ustawimy je rzędem i pielgrzymować do nich będziemy z naszymi dziećmi, by im pokazać epitafia dziadów i pradziadów, babek i prababek!

* * *

Czuję i to na odległość, że niejeden, czytając te słowa, pokpiwa sobie z mego nieuleczalnego optymizmu! Słyszę na odległość ironiczne słowa bywalca kawiarni Grand, przebijające się do mego ucha wśród tłoku pięknych pań i nieznośnego dymu: Stary fantasta! Czyż on nie widzi co się dzieje z zabytkami żydowskimi, które już są na ziemi, że jeszcze wierzy w ratunek zabytków, które są dotąd zamurowane gdzieś w fundamentach kościołów czy starej wieży ratuszowej?! Kto się opiekuje temi zabytkami, które już posia-

damy? Kto odkopuje kamienie na cmentarzu kazimierskim, tam, gdzie kopać nam wolno? Czyż nie sterczą nagrobki na tym cmentarzu, jak luźne drzewa na zrębie lasu i nikt nie zadaje sobie pytania, gdzie się podziały inne nagrobki! Może się zapadły w ziemię i należy je odkopać, odświeżyć i postawić pionowo! Czyż nie są one świadkami naszej przeszłości i czyż nie pokrywają grobów naszych ojców, którzy walczyli o lepszą przyszłość narodu?! A jak wyglądają kotary naszych bóżnic? Czyż nie składa się je w ośmioro, łamiąc przepiękny haft i drąc srebrnozłoty szych, by je tylko pomieścić w małej skrzynce w mieszkaniu szkolnika, lub w kruchcie bóżnicznej? A czy kto konserwuje kotary nad starą synagogą, w owem tak zwanem Muzeum żydowskim, czy je napina na odpowiednie ramy, uzupełnia zerwany haft, dorabia brakujące litery i pokazuje je w pewnych stałych godzinach?

I w istocie, może ma słusność ów kawiarniany bywalec ze swemi ironicznymi uwagami, lecz ja zapytałbym jego, co też on uczynił, by temu złu zapobiec? Rok mija gdyśmy w małym gronie, w gabinecie prezesa Gminy żydowskiej, zastanawiali się nad temi sprawami. Wiele pięknych padło wówczas uwag i trochę dobrych rad. Planowano wystawę żydowskich zabytków, roztoczenie nadzoru nad nimi, ich należyta konserwacja, a ponadto opracowanie przewodnika zwiezłego lecz jasnego, ozdobionego kilku ilustracjami, przewodnika któryby sprzedawano za grosze na dworcu, w kioskach, hotelach, wciskano do rąk wycieczkowcom, itd. itd. Mówiono o stworzeniu stałych dyżurów przy zabytkach żydowskich, o wyszkoleniu służby bóżnicznej i cmentarnej, by umiała należycie objaśnić przedmioty kultu i zabytki kultury i sztuki, a nie plotła głupstw jak to bywa dzisiaj, oraz zaangażowaniu przewodników, którzyby w pewnych porach dnia oprowadzali całe grupy po zabytkach żydowskich. Mówiono i mówiono, lecz nic z tego nie wyszło i nowe rozpoczyna się lato, nowe przyjdą wycieczki i nowy wstyd dla Żydów krakowskich i dla żydostwa polskiego wogóle!

A może w tym roku będzie lepiej, może coś się zrobi?

Vederemo!

Dr. LEON GUTMAN

Pesach w świetle krytyki

Święto Pesach przedstawia się w retrospektywie historycznej jako mozaika wierzeń i zwyczajów, pochodzących z najrozmaitszych czasów, od najdawniejszych, sięgających wprost prahistorycznych dla naszego narodu wieków, aż do najmłodszych, graniczących już ze średniowieczem. Dopiero około III.—IV. wieku po Chr. nastąpiła ostateczna krystalizacja płynnej dotychczas tradycji ceremonialnej, a wraz z nią kanoniczne ustalenie tekstu Hagady. Poszczególne warstwy, narosłe w ciągu tego olbrzymiego czasokresu, obejmującego co najmniej 25 stuleci, dadzą się przy pomocy analizy źródeł dość łatwo odróżnić. Tworzą one następujący szemat: motyw ogólny—semicki, egipski, izraelsko—judzki i hellenisko—rzymski. Z postępem czasu i biegiem wypadków politycznych zanikały coraz bardziej twórcze cechy prymitywu ludowego, którym niepodzielnie zawładnęła historia, wyciskając na nim wkońcu piętno obcej kultury.

W pierwszej fazie rozwojowej mamy do czynienia ze zwyczajem świętem pasterskim, znany wszystkim ludom starożytnym. Jeśli chodzi o Żydów, to spotykamy je w pierwszej księdze biblijnej (cap. IV, 4) „Abei przyniosł z pierworodztw trzód swoich i z tłustości ich; i wejrzał Pan na Abła i na ofiarę jego“. Istotą tej antycznej uroczystości stanowi ofiara, składana ze względu na porę mnożenia się trzód w okresie wiosennym. Ma ona na celu pozyskanie łaski bóstwa, opiekującego się trzodą i tem samem zapewnienie sobie błogosławieństwa i na przyszłość. Zakłada się, że dane bóstwo zstę-

puje na ziemię i bierze udział w tej uczcie („Got tesmahl“), jaka się odbywa później. Zrzeszenie się wyznawców ze swym bogiem następuje w czasie religijnego tańca „chag“; wyraz ten oznacza w języku hebrajskim święto wogóle, podczas gdy w arabskim zachował swe oryginalne znaczenie: jest równoznaczny z „pielgrzymką“ do Mekki. Podobne obchody charakterystyczne są i dla uroczystości Greków i Rzymian, można je też jeszcze zaobserwować u dzisiejszych Beduinów, których pasterski tryb życia umożliwił przetrwanie starych wierzeń aż po dzień dzisiejszy. Szczepy hebrajskie („Chabiru“) rzecz prosta, znały i przestrzegały również w okresie swych wędrówek tych symbolów religijnych. Dopiero ze zmianą sposobu życia w Egipcie, — przy braku warunków stepowych zanikło święto jako realny czynnik, stanowiąc — i to dopiero z czasem, — jedynie siłę moralną, głównie ze względu na swój specyficzny charakter, wykluczający ipso facto wszelką niewolę. Była bowiem z niem związana reminiscencja z Dni młodości „sielskiej, anielskiej“. W imię tej tradycji, służącej już jako polityczne hasło wyzwolenia, żąda Mojżesz od Faraona Merneftach, (Ex III. 18), aby pozwolił synom Izraela opuścić na pewien czas Egipt i złożyć wśród stepów (bamidbar) ofiarę Bogu. Faraon wie, o jakim święcie jest mowa; jest ono bowiem w zasadzie identyczne z egipskim, obchodzonym również na wiosnę, a pozostającym w związku z bliskim już wylewem Nilu. Gdy więc Mojżesz nie zdołał uzyskać zgody na opuszczenie kraju, proklamuje dawne święto pasterskie, po części już zapomniane

ne, po części zaś wyparte przez kulturę agrarną i miastową z powrotem, jako Pesach, święto ratunku. Punkt ciężkości zostaje i wobec zaistniałych stosunków i z intencji egipskiego nalotu magicznego przesunięty z wyznawców na istotę boską. Wśród normalnych warunków, dalekich od wszelkiej spekulacji religijnej, miał ten motyw raczej charakter potencjalny; wśród egipskich nastrojów staje się aktualnym. Święto pasterskie zmienia się tem samem w narodowe. Kwestja „cudu”, tak częstego w religii egipskiej, wysuwa się na pierwszy plan. Jak dalece wchodzi tu w grę jeszcze koncepcje „magiczne”, — świadczy o tem dobitnie fakt, zapożyczony również u Egipcjan: znaczenie krwią tych domów, które bóstwo ma ominąć. W obcym kraju, gdzie innych bogów moc, trzeba pewnych znaków zewnętrznych dla uniknięcia pomyłki. — Znak ten (jak w naszym wypadku) nie musi być widocznym dla oczu; cały mistyczny akt odbywa się (z powodów niżej wyliczonych) nocą; zapach krwi ma służyć jako sygnał ostrzegawczy. Że zaś zmysł powonienia odgrywa ważną rolę w prymitywnych kulturach, dowodem na to są pewne zwroty biblijne, na przykład rejach nichorach. Należy jeszcze wyjaśnić, dlaczego ofiarę złożono w nocy. Nie chodziło tyle o zachowanie ostrożności, ile o nastawienie religijne. Szczepy koczownicze odbywają swe posunięcia nocą dla uniknięcia upału dziennego. Stąd księżyc, a nie słońce jest symbolem siły, płodności etc.; na tej zasadzie daje się wytłumaczyć nasz rok księżycowy (znany pozatem i szczepom germańskim z tych samych powodów; vide Donneröschchen). — Gdzie te momenty są dość żywe tam słów chwalebny dla słońca niema. Psalmista (VIII., 4), opiewając wielkość Boga, wspomina — naturalnie podświadomie — tylko o księżycu i gwiazdach.

Z chwilą powstania państwa judzko—izraelskiego ulega treść święta Pesach znowu pewnej zmianie. Upodabnia się ono do życia rolników: przyjmuje charakter święta agrarnego. Ofiara z baranka, jako symbolu ofiary krwawej, ustępuje miejsca daninie ze zbóż w formie macoth. Ale w swem założeniu jest chag hamacoth zupełnie niezależne od święta Pesach. W Torze spotykamy je jako dwa odrębne święta (IV., 6). Jednakże ideowo jest ono identyczne z niem, dlatego też z czasem zostają one sprzągnięte w jedną całość (w okresie niewoli babilońskiej). Odnawia się tem samem znowu pod naciskiem „niewoli” stare zwyczaję święta pasterskiego, wciąga się nowsze z epoki agrarnej. Charakter właściwy zupełnie się zatracza na rzecz historycznego procesu, jakim było wyjście z Egiptu. Ta unifikacja nie jest ani przypadkowa, ani jednostkowa; stoi ona w związku z ogólną reformą religii żydowskiej, jaka dokonała się w czasie niewoli babilońskiej i z nastaniem okresu drugiej świątyni.

W nową fazę wstępuje nasze święto w epoce helleńsko—rzymskiej (od IV. w. przed do IV. w. po Chr.). Mimo swego wybitnie narod. charakteru przyjmuje ono najwięcej obcych wpływów; będąc pomiekką ze względu na ogólne położenie żydostwa w owym czasie manifestem narodowym, zostaje celowo uświetniane uroczystym ceremonjałem. Logika życia zmusza do zapożyczenia się u innych, mianowicie u Greków i Rzymian.

Zwyczaję i menu uczyty sederowej są wiernym odbiciem biesiady wspomnianych narodów. Sposób siedzenia, względnie leżenia „nawpół”, hasiba jest naśladownictwem; Grecy i Rzymianie bowiem spożywali podczas uczyty na sofie, cubiculum, — dokumentując rzekomo w ten sposób swą władzę („dominium”). Czytanie Hagady, o której po raz pierwszy słyszymy około I. w. a. Chr., jest utrzymane w formie dialogu, przypominającego żywo dysputy w czasie greckiego symposium. Uczta rzymska rozpoczyna się od — jaja; (stąd przysłowie „ab ovo ad malum”, od początku aż do końca; jabłko bowiem spożywało na końcu) jaje uchodziło za symbol płodności, zdrowia i szczęścia; tradycyjny sejar: również rozpoczyna się od tej potrawy. Cożkolwiek zioła należały do stałego menu greckiego miały one służyć jako środek obronny przed demonami. Picie wina i wieńczenie kwiatami puharu

RABIN Dr. J. W. HIRSCHBERG (Częstochowa)

60-lecie wybitnego uczonego żydowskiego

Cichy, skromny pracownik na polu wiedzy judaistycznej, obchodził w tych dniach 60-lecie swych urodzin. Niewielu z szerokich mas żydowskich w Polsce zna jego nazwisko, — jeszcze mniej jego prace naukowe, a jednak jest to jeden z najwybitniejszych uczonych żydowskich w dziedzinie judaistyki, gdzieś, by znały go i poznały szersze warstwy naszego społeczeństwa. Jedną z klątw, która zawisła nad narodem żydowskim w golusie jest, iż świat żydowski nie zna prawie swych najlepszych synów, swe najlepsze umysły, swe najtęższe głowy, ludzi, którzy nie chcąc oddawać się swych obcym, poświęcili się badaniom własnego piśmiennictwa, własnej literatury i historii. A jaka to szkoda dla społeczeństwa żydowskiego! Boć przy bliższym zetknięciu się z naszymi uczonymi nabrałoby społeczeństwo żydowskie o wiele więcej szacunku dla skarbów żydowskiej kultury narodowej, wzbudziłoby się w niem wzmożone zainteresowanie i chęć spopularyzowania wyników badań naukowych na niwie judaistycznej.

Jednym z tych uczonych, zasługującym ze wszech miar na zapoznanie się z nim, jest nasz rodak, Wiktor Aptowitzer, profesor Uczelni rabinicznej we Wiedniu. Urodzony 16 marca 1871 r. w Tarnopolu, syn ubożego uczonego, zasłynął już w młodości jako „cudowne dziecko” i w wieku 12—14 lat wygłaszał w bet—hamidraszu tarnopolskim deraszot agadyczne i halachiczne przed szerszą publicznością. Brat mego dziadka, jeden z protektorów młodego Aptowitzera, opowiadał mi, jak nieraz w wieczór zimowy lub poranek sobotni, kiedy panował siarczysty mróz i dał typowy wicher podolski, — przyprowadzono pod opieką słabowitego chłopca, by z nim dysputować na jakiś temat halachiczny. Lecz za ciasny był ten krąg działalności dla Aptowitzera i dlatego w dorywczym już wieku przygotował się do matury, którą uzyskał w Czerniowcach i wyjechał w r. 1899 do Wiednia na studia. Wstępuje do Uczelni teologicznej, a zarazem studjuje na uniwersytecie języki semickie. Profesorowie uczelni wkrótce poznali się na niezwykłych zdolnościach Aptowitzera i każdy z osobna, niedawno zmarły rektor Uczelni, A. Schwarz, słynny orientalista D. H. Müller i żyjący jeszcze Adolf Büchler, obecnie rektor Jews College w Londynie, namawiali Aptowitzera, by poświęcił się nauce i chciał go pozyskać każdy dla swej specjalności. Aptowitzer jednak nie chciał zamknąć się w jednej tylko dziedzinie nauki. Głęboka wiedza jego obejmuje całokształt nauk judaistycznych i niema chyba dziedziny, do której nie wniósłby czegoś nowego. Prace jego nad tekstem biblijnym wywołują szczerze zdziwienie nad erudycją i ogromną pilnością, z jaką zbierał materiał. O głębokiej wiedzy halachicznej świadczy wydanie dzieła Eliezera b. Joela ha—Levi (Rabja), talmudysty i po-

ety XIII. wieku, prace zaś nad prawem syryjskim i armeńskim świadczą o rozległym horyzoncie autora, który wykazuje, iż prawo syryjskie i armeńskie kształtowało się pod wpływem żydowskim. Zawsze budzi podziw bystrość spostrzeżeń Aptowitzera i śmiałość jego hipotez. Mistrzem zaś genialnym jest, jeśli chodzi o badania nad Agadą i legendą żydowską. Tu można śmiało powiedzieć, że Aptowitzer zapoczątkował nowy kierunek tej nauki, oparty na metodzie porównawczej. Badając wszechstronnie Agadę żydowską, porównyując ją z legendą syryjską, arabską, aryjsko—irańską, hellenistyczną, chrześcijańską, wskazuje na punkty wspólne i wspólne idee religijne w tej tak bogatej literaturze. Oto tymczasowy rezultat pracy naukowej Aptowitzera, nakreślony ze względu na charakter tego artykułu, dosyć pobieżnie.

Na szczególne jeszcze omówienie zasługuje prof. Aptowitzer jako nauczyciel i człowiek. — Przez 6 nieomalże lat byłem uczniem prof. Aptowitzera w Seminarjum, miałem zaszczyt bywać u niego w domu i pracować — jako jego asystent. Pochodzę też z tego samego miasta, co prof. Aptowitzer i wiem, że cieszy się on jeszcze dziś, mimo przeszło 30-letniej nieobecności, ogromną popularnością wśród starszych obywateli swego rodzinnego miasta. Na nas, studentów z b. Galicji, wywierał on największy wpływ. Jest on serdecznym przyjacielem młodzieży i odnosi się do niej, jak do młodszych kolegów. Ćwiczenia z nim, skoro natrafialiśmy na odpowiedni tekst, bo była prawdziwa biesiada duchowa i godzina największego zachwytu nad cudami, które przed nami roztaczał. Z profesorów Uczelni on najbardziej pobudzał do samodzielnych badań i zachęcał do pracy. A wzmagał się ten wpływ na nas przez obcowanie w domu prof. Aptowitzera, przez asystowanie przy jego pracy. Mimo ciężkie warunki rodzinne i osobiste, zawsze uśmiechnięty i pogodny, zawsze gotów do przysługi dla ucznia, chętnie udzielał wskazań, gdyśmy się do niego zwracali w sprawie prywatnych prac lub dysertacji doktorskich. Krytyka jego była zawsze surowa, ale pozytywna, wykreślał bezlitośnie stronice, nie stojące na poziomie naukowym, ale gdzie znajdował zdrową myśl, chętnie, nie szczędząc czasu, pomagał, by praca stała na poziomie naukowym, a następnie polecał do druku redaktorom czasopism naukowych i mecenasom. Toteż młodsza generacja uczniów Seminarjum wiedeńskiego uważa go za swego mistrza — pracuje naukowo przeważnie nad Agadą, ulubioną dziedziną profesora Aptowitzera. W tych dniach ze wszech stron, dokąd los ich zagnał, śle wraz z całym żydowskim światem naukowym swemu profesorowi serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy i błogosławionego żywota.

(t. zw. itur, poszedł niestety u nas w zapomnienie) są też odbiciem obcych zwyczajów greckich (rzymskich). Co więcej: pije się cztery kielichy wina w myśl wierzeń greckich: Grecy bowiem pili tyle kielichów, ile liter zawierało imię danego boga, na którego cześć wnoszono toast. W naszym wypadku Jhwh zawiera cztery litery, ergo „arba kosath”. Dziwna rzecz, że ta interpretacja uchyliła się dotychczas uwadze uczonych, tak, że zostaje na tem miejscu po raz pierwszy podkreślona („Woher die vier Becher kommen, weiss ich nicht recht zu sagen”, pisze krytyk święta Pesach—Beer). Afikoman spożywany z końcem uczyty, jest wyrazem greckim (epikonyon). Oznacza właściwie wesoly, huczny „epilog” (nasz „Kulik”), polegający na gro-

madnem przeciąganiu nocną porą ulicami wśród śpiewu i muzyki. Jak doszło do zarzucenia tego pełnego zwyczaju na rzecz obowiązującego symbolu zastępczego — nie trudno sobie wyobrazić. Średniowiecze mogłoby o tem niejedno powiedzieć.

Mimo tylu naleciałości obcych zachowuje Pesach swój charakter narodowy i mesjański, jako nieodłączna nasza magna charta libertatum. — W tym charakterze odbywa swą długą, długą wędrówkę z narodem, zyskując coraz bardziej na znaczeniu moralnym, jako chag hachejruth. Nie archeologiczny Pesach Micrajim, jeno psychologicznie uzasadniony Pesach Idoroth odegrał i odgrywa w naszym życiu doniosłą rolę.

Tym P. T. prenumeratom, którzy nie wyrównają bezwzględnie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

Zydowskie profile na przelomie wieków

Z. F. FINKELSTEIN

Henryk Heine w świetle swych pamiętników

Pamiętniki Heinego*) czyta się jak baśń czarodziejską. Baśń o życiu poety. Jak w zaklęte wchodzimy królestwo i chociaż realizm codziennych walk i rozczarowań, zamącić się stara układę poezji — poddajemy się z zachwytem czarowi listów miłosnych, skreślonych przez duszę drgnącą istnym szaleńcem namiętności; rozkoszujemy się najtańszymi zwierzeniami piewcy radosnego hebraizmu — a do głębi ujmują nas szczerść i bezpośredniość twórczą boskiego kochanka muz.

Bo też Henryk Heine w kartkach tych zawarł swoje życie.

A ten pyszny sobowtór Arystofanesa wciąż jeszcze nas wabi, i zachwyca. I wciąż jeszcze królkuje na europejskim Parnasie. Dziś może bardziej niż kiedykolwiek!

Pomóż beznadziejnie białania francuskich i rosyjskich naturalistów — poprzez isniące fajerwerki niemieckich symbolistów i współczesnych neoromantyków — huczny chichotem wyrwa się jego rozpaczny śmiech!

Pokolenie zaś schyłkowców, co wiarę zatraciło w własne swe dogmaty, korowody nagich dusz szalejących w erotycznej ekstazie i zatraceniach, wyrzekających jeno chwili, gdy współczesny gmach społeczny w gruzy się rozpadnie — ci wszyscy wskazują dziś z triumfem na Heinego, jako na najdoskonalszego swego przedziastuna.

I w istocie — mało pozostało artystów z pierwszej połowy XIX. wieku, którzyby tak w zupełności odpowiadali nam współczesnym jak Heine. W tym też może leży powód, iż pomimo wręcz odmiennych stosunków społecznych i pomimo zupełnie nowych szkół i kierunków literackich — popularność autora „Księgi pieśni” z dniem każdym rośnie.

A wreszcie — Heine był indywidualnością! I to wcale niezwykłą! A kiedyż głośniejszy odzywało się gorączkowe poszukiwanie za indywidualnością jak w dobie obecnej?

To najwyższe dobro ziemskich istot — dziś staje się probrzem gloszonych w literaturze hasel i idei, a poza przyłbicą twórczego artysty dziś wszędzie pragniemy dojść indywidualności człowieka.

Klucz do poznania tej zagadkowej indywidualności dają nam te „pamiętniki”. Zawierają one mnogą ilość listów, pisanych przez Heinego do przyjaciół, oblubienic, wydawców, polityków, uczonych i wielu współczesnych mu osób, wśród których nie brak najgłośniejszych nazwisk. Prócz tego zebrał wydawca w tej książce części owego pamiętnika, prowadzonego przez poetę przez wiele lat, którego manuskrypt dotychczas w całości nie został odnaleziony.

A oto możemy w całej pełni poznać Heinego. Nie Heinego — twórcę, pragnącego się wśród rozgłoszonej fanfaronady jednemu, a zaciętej zarwici drugiego na europejski Parnas, lecz Heinego człowieka! I okazuje się nam dziwnie melancholijne dziecko, co przez całe niemal życie plawiło się w nieskończonym bólu tęsknicy, niepowodzeń, przesładowań i fizycznej niemocy. Rzeczy można — listy te ociekają gorącymi łzami. A nie jest-że to zadziwiające? Ten pusty wesolek, co w dziełach swych wydaje się rozkosznym a niepochwytanym wyuzdańcem, który zasadę „carpe diem” doprowadził do ostatecznych granic; — ten namiętny wielbiciel smutnych błoder kobiecych i mconych piwisk — w listach swych i kartkach pamiętnika wyłania się jako biedna i samotna osoba, którą rozpaczliwy smutek osnuwa dziwną aureolą meczestwa.

A może w Heinem ziściła się jeno odwieczna prawda, iż artysta ten okazuje się w dziełach swych i temu najgłośniejszy wyspiewuje hymn, czego w własnym życiu uczuwa rozpaczliwy brak? A jakże często w tym właśnie kryje się najgłębsza tragedia fatalnego rozłomu: człowieka-artysty?

Bujne i bogate w zewnętrzne przejścia było życie Heinego. Urodzony — jak to poeta sam opisyje w swym pamiętniku — w Düsseldorfie, nie daremnie chepił się, iż zjawił się jako jeden z pierwszych Europejczyków XIX stulecia. Nad kolebką dziecięcia huczały potężne gromy Wielkiej Rewolucji, a dorastające już chłopię oszalały triumfy Napoleona. A kto chce odgadnąć niezrozumiały dla ówczesnych Niemiec kult pie-

cy Renu dla francuskiego pogromcy — ten w tych kartkach pamiętnika znaleźć może dostateczne wyjaśnienie. Jako choroba złamany człowiek kreśli Heine, jak ongi potężne rytmy Marzylanki wprawiły krew młodzieńca w gorączkowe wrzesań, a widok wkraczającego w podbite Niemcy triumfatora, przyprawia tego bezwzględniego wielbiciela geniusza o istny szal zachwyty dla Napoleona. I kto wie, czy to wstrząsające wrażenie młodzieńca nie stało się właśnie psychicznym podkładem „Trzech Grenadierów”, których jeszcze dziś patryjotyczne filistry niemieckie nie mogą przebaczyć swemu poecie.

Mają „Harry” nie zdradzał wielkich zdolności. Z trudem tylko potykał francuskie, niemieckie, łacińskie, greckie i hebrajskie wokabulary, a jego stylistyczne błędy (zwłaszcza niemieckie! o ironio losu!) w wsiolekłość wprawiły jego bakalarzy. Często zresztą ciskał im psotny urwisz księgi w twarz, a sam wyniakał się do „Stefchen”, rudziej córki kafa, gdzie wśród ponurych ruin zamczyka dziecko w nadzwyczajnym skupieniu wiodło tajemnicze rozmowy z swą ukochaną. Pierwszą ukochaną! Gdybyż to dziewczę, co jako pierwsze w chłopięciu wzbudziło erotyczną ekstazę — mówiło o tem, jak długą koleję miłostek rozpoczyna w życiu poety?! — Stefchen była pierwszą jego miłością, lecz wnet potem kochliwie to serduzsko posiadała Amalia, a po niej Teresa, a potem przechodziło ono w częstych zmianach do Weroniki i do Gretchen i do Rechen, by wreszcie spocząć na łonie prawej Matyldy.

Z ukończeniem szkół w Düsseldorfie rozpoczyna Heine lata tułaczki. Naturą jego tętniąca namiętną żądzą użycia, wychyliwszy na jednym miejscu kielich rozkoszy do dna, wnet poszukiwała nowych, bardziej wstrząsających wrażeń. A pod tym względem Heine był typowym poetą — o niespokojnej krwi Nomadów a gorącym sercem zatraceni. Nigdzie domowego nie mógł zagrzać legawiska, a ledwie gdzie spoczął, wnet gwałtowna tęsknica w dal go pędziła.

To też z Düsseldorfa już jako chłopię wyjeżdża do Hamburga, po nieszczęśliwej miłości przynosi się stąd do Frankfurtu, a tu narobiwszy moc długów, zmyka do Bonnu, stąd do Gettyngi, w Berlinie studjuje przez 3 lata prawa, lecz wnet przerywa je w Luneburgu, odbywa podróz harceńską, pije wśród burszów w Halli, pojedynkuje się w Jenie, odwiedza Goethego w Weimarze, powraca do studjów w Erfurcie, by wreszcie po latach „niepróżnującego próżnowania” promować się jako „Doktor juris”, przyczerz jako prawnik z zawodu otrzymuje od uniwersytetu publiczną pochwałę — za swe liryki!

Chowając zaś doktorat jako niepotrzebny balast do tobołka, Heine wyrusza w dalszą drogę. Nad morzem wyspiewuje najcudniejszą hymn: „O, thalatta, thalatta”, by już potem wpaść po kolei w rojące się mrowisko Berlina, wówczas metropoli junkurów i brutalnych pikelhaub, do Hamburga, siedziby kupożyków i kramarzy, Frankfurtu, żywego muzeum zaśniedziałych pamiątek dawnej świetności i Monachjum, zalanego po szyję bawarskim piwem. Napsuwszy zaś jadem satyry wiele krwi prawowiernym Niemczykom, wyrusza się poeta do Hiszpanji, zwiedza wymarzony kraj włoski, poznaje Anglję, przez jakiś czas wałęsa się po Belgji, a nawet, jak w listach swych wyrażnie wspomina — nie omija w swej wędrówce Krakowa, gdzie w pamięć wrył mu się jakiś „edelmütiger Pole”. A tymczasem w ciągłej tej tułaczce mnożyły się utwory Heinego. Powstają wiersze przedudnej tkliwości, opisy podróży, będące wielkim hymnem przyrody, pisana polemicznie, bryzgająca jadem bezwzględnej satyry, a pozatem dramaty, pisma literackie, historyczne i filozoficzne.

Zwolna Henryk Heine staje się najbardziej znanym pisarzem ówczesnej Europy. Starzy witali w nim ostatnią gwiazdę gasnącego romantyzmu, młodzi na czoło wynieśli go „Młodych Niemiec” kobiety przepadały za niezwykłej urody „bonviva” tem”, a brutalne gachy pruskiego despotyzmu, wietrząc w nim rewolucjonistę, szczuły przeciw niemu i przesładowały go swą kontrolą i cenzurą, by wreszcie po latach obłożyć interdyktem całą jego twórczość.

A Heine sztydzi i kpi i huczy parszającym śmiechem i pluje w same ślepia obłudnego świętoszostwa; rzuca gromy na zgłupiałe despotyzmem junkry. unija się mochem winem nadreńskim a zlorzczyi podkocynnej enotie niemieckich dziewczę. Gdy zaś pewnego poranka za ciasno stało się wy-

nosłej duszy poety w atmosferze filisterskiej mieszczości i wojującej pikelhauby — splunął w uwielbiony i opiewany przez się Ren i przeniósł się nad modrą Sekwanę. I w tym zgiekliwym i oszalamiającym „domu warjatów całej Barony” przepędził resztę życia. Niestety — na życie to padł już czarnym całunem cień śmierci. Rozkosz użycia, którą usochał ów bezwzględny miłośnik Piękna całym płomiennym szalem swej duszy, przepłacić musiał powolnem a przeraźliwie jednostajnem konaniem Heine legł tnięty paraliżem.

Pewnego poranka r. 1843. gdy powietrze przesywały huczące okrzyki tłumów: „Aux armes, citoyens!”, a krwawa żagiew bandy zapłonęła na ulicznych barykadach — ów apostoł bezwzględnej wolności rusał przed posagiem Wenus Miłośkiej w Lurwarze, by więcej nie powstać. I odjął rozpozna się prawie dziecioletnia walka z własnego ducha z zamierającym zwolna ciałem. Na gorszą postać nie mógł się już chyba zdobyć boki Arystofanes wobec swej ziemskiej kreatury...

Niema może drugiego poety europejskiej miary, któregooby życie i charakter były przedmiotem tak licznych zarzutów i oskarżeń jak Heinego. Wielki talent, lecz lchy charakter — mówią o nim jedni; genialny lryk a niecny polityk — dodają drudzy. W oficjalnych i nieoficjalnych podręcznikach literatury i plachosć i chwytliwość niezmierną, rozpustę i nieumiarzoną próżność mu zarzucają.

Pamiętniki okazują nam Heinego. Nie maskującego się mimowoli przed czytającą publicznością autora, lecz prawdziwego człowieka z wszelkimi jego nawyczkami i błędami, zaletami i grzechami. I księgi te nazwać by można ostateczną rehabilitacją poety. Ochoczym i płochym wesółkiem nazwano Heinego, a z kartek tych cichy i radosny wyziera kochanek muz, co w kobiecie uwielbiał wcielenie Piękna.

Płytkim okrzyczano go rezonercem, a bezwzględna jego krytyka Hegla w erze, gdy kult dla tego filozofa zmienił się w balwochwalstwo — świadczy o wielkiej samodzielności myśliciela; skreślone zaś w pamiętniku sylwetki Börnego, Goethego, Lassalla i wielu współczesnych, dowodnie świadczą o wielkiem znastwie dusz ludzkich. Rozrzane zaś w listach sądy o religji, sztuce i polityce zdradzają, iż poza szelmowskim uśmiechem humorysty kryła się głęboka zaduma filozofa...

Chytrym i próżnym też nazwano go człowiekiem, którego nieskończona ambicja była probrzem działań i podścieliskiem całej twórczości, a z listów tych i zwierzeń wręcz surowy wyziera artysta, o nadzwyczajnej samowiedzy swego postępowania.

Heine był żywiołem w walki: ów zrywający się do lotu duch nie zawsze na zewnętrzne zważał przeszkody, a w naiwnym idealizmie o odwieczne uderzał szranki zwyczajów i zabobonów; bezsilnym zaś czując się wobec niezmienności społecznego ładu — opadał krwawiącymi skrzydłami na ziemię, by wnet znouu do ikarowych zerwać się lotów. A że szczerą na wakra był naturą, rwał sobie wszystkich bezwzględną prawdą. Karcił pruderyję obłudników a nienawidził świętoszostwa rozpustników; gardził filisterską apacją młochu niemieckiego, a beznadziejnie odmierzał maskowany absolutyzm rządu pruskiego.

Jako przeczułony neurastenik z stołroć większą mocą ulegał chwilowym podmiotom, a odwieczna tęsknica twórcza podścieliskiem była zmienności i gorączkowego niepokoju. Jako poeta — wielki śpiewał hymn wolności i oswobodzenia, a jako bankrut życiowy nie mógł się nagiąć do żadnych form. Tak w niemocy serdecznej plawiła się biedna dusza wiecznego Żyda tułacza...

A z listów i kartek tych jedno uderza: Heine był samotnym. Wygląda to jak paradoks. Ten poeta, pozornie tętniący życiem i skończony typ „dzoon politikon” przez całe swe życie był samotnym człowiekiem. Miał wielbicieli i kochanki, towarzyszy i naśladowców, przeciwników i przesładowców — a brakło mu przyjaciół. Tych dusz rekrewnych, od których poeta domagał się świętego dreszczu współodczuwania i bezwzględnej uległości. Szukał ich daremnie. A ilekroć złuda chwilowej przychylności rozplynęła się w nicosć — ranił go to ostrzem sztyletu. I wówczas płacze jak dziecko. Lecz bez tych nikt nie widział — aż stały się posiewem nieśmiertelnych pieśni.

Komu jednak życie Heinego wydaje się pasmem uciech, psot i rozkoszy, temu ostatnie lata jego istna okazały się Golgotą. W czasie długiego swego konania w „grobie materaców”, duch ten wiecznej rozferki i wiecznego pędu poraz pierwszy doznaje rozkoszy wielkiej ciszy i równowagi. A wobec swych cierpień tak ogromną okazuje cierpliwość, gruncieżną wprost z herbizmem, iż mimowoli

*) Z okazji 75 rocznicy śmierci poety ukazało się nowe wydanie jego pamiętników p. t. „Heines Memoiren” (Uw. Red.)

czło schylamy przed tym nowoczesnym Hiobem. Pchnienie zas śmierci, które do skroni nieuleczalnie chorego przywarło krwawym stygnatam — owiewa wszystkie jego myśli i uczucia. Listy, kartki pamiętnika i twory poetyckie z tej epoki przenożone są cichą melancholią. Ani jedza skarga nie wyrwa się z tej piersi, buchającej ongi obłędem szaleńca życia, a gorączkowa jego praca literacka wśród niewysłowionych bólów fizycznych dowodzi niespożytej energii twórczej. Ostatnie listy Heinego to istne perły rzewnej rezygnacji. Ton ich przeważnie przytłumiony, osnuty mgłą beznadziejnej melancholii gasnącego słońca. To nie ów Satyr je pisał, głoszący szyderską ewangelję zagłady spleśniałych doktryn, dogmatów, idź bez treści, dławiącego ucisku i przemocy. Listy te skreślił śmiertelnie chory człowiek, oślepiły na jedno oko, a drugie zmuszony przytrzymywać drżącą ręką — która wnet stężeć miała, tknięta paralizem.

Zmierch bożyszcz! A w zmierzchu tym płomienny duch rozpaczliwe czynił wysiłki o ostatnie strzępy wiary. I dziwnem się to wyda: Heine u schyłku dni swych odzyskał wiarę w Boga. Fenomenem nazwałoby to można. Jakto? ów „protestujący protestant“, co jadem bluźnierstwa obrzucał wszelkie bóstwa — mógłżeby on jeszcze odnaleźć Boga?

'A jednak — z wszelką pewnością wynika to z pamiętników.

Heine wierzyć poczyna w istnienie Boga. Oczy-

wiście — swego Boga. Nie jest on zakreślony na modłę kościelnego dogmatyzmu, lecz jest to wieczna iskra nieśmiertelności, tkwiąca w wszechbycie, Bóg to Sokratesa i Spinozy.

Lecz co dziwniejsze Heine zmienia się w zwolennika arystokracji. Choć się broni i odpiera zarzut reakcji — z listów tych prawda ta wyciera niedwuznacznie. Czyżby to była w istocie pielgrzymka bezwzględniego buntownika — do Kanossy?..

Heine żył w Paryżu. A tu z bliska mógł się przypatrzeć najrzetelniej zrealizowanej idei demokratycznej. Lecz snąc nie odpowiadała ona w rzeczywistości sennym marom poety. Zamiast wyśnionej równości wobec prawa — widział rozpełtaną rzeszę krwiożerczych uzurpatorów sprawiedliwości; a w miejsce rządów całego narodu — spostrzegł nieprzejrany motłoch, zmienny i tchórzliwy, dziś pod gilotynę wiodący wczorajsze swe bożyszcz, najohydniejsze zaś instynkta uważający za probierz „wolności“. Ten tłum buntownicy, krzyczący ochryplą gardzielią marsyljanke, a depcący bezlitośnie ludzką godność — wstętem przejmował arystokratyczną duszę poety. To też drżał na myśl, że ten motłoch paryski stać się może wzorem dla Europy.

Tak w pogodnym zmierzchu gasła wielka dusza artysty. A ten radosny Helleńczyk, co ongi z usmiechem politowania spoglądał na smętnych Naryńczyków — u schyłku dni swych zmienił się w ciche i potulne dziecko, poddające się z ślełą uległością Losowi... 6

M. KANFER

„Chucpa i Chajn“ Rzecz o tragedii Jerzego Brandesa

BRANDES „W PANTOFLACH“

Przed kilku tygodniami przyniosła prasa niemiecka omówienie książki ostatniej sekretarki Jerzego Brandesa, która to książka stała się w Danii prawdziwą sensacją. Jeśli wierzyć można relacjom prasy niemieckiej, mały ten kraik oburzony jest do głębi niewdzięcznością wielkiego swego syna, który na Duńczykach ani jednej suchej nie pozostawił nitki. Nie czytałem tej książki i dlatego nie wiem, czy nie jest ona tylko gonitwą za sensacją, a na podstawie tego, co przynosi prasa niemiecka, ma się wrażenie, że jej autorka była grubo niedyskretna, dając nam Brandesa „w pantoflach“. Doświadczył tego na sobie wielki jego przyjaciel, Anatol France, po którego śmierci jego sekretarz ogłosił o nim również nie bardzo dyskretne wspomnienia. Z drugiej jednak strony dobrze się stało, że sekretarka Brandesa wydała swe wspomnienia o nim. Nie lubuję się wcale w plotkach, a jednak napisałbym chętnie apologię plotki. Często gesto plotka ma wartość odczynnika chemicznego, odbarwiającego legendę, która zrasta się z każdym wielkim człowiekiem.

PRZYJACIEL MA GŁOS

Ze Brandes był tragiczną indywidualnością, wiedzieliśmy o tem już przedtem. Istotę tego tragizmu usiłuje nam obecnie oświetlić jego najserdeczniejszy przyjaciel, Henri Nathansen, dość znany autor duński, który w tych dniach wydał ciekawą książkę „Jude oder Europäer“ (nakład Rütten u. Loening, Frankfurt nad Menem). Książka ta nie zawiera żadnych niedyskretnych sensacji, nie chce też być konwencjonalną biografją Brandesa. Autor nie ma też aspiracji, by dać nam wyczerpującą monografię twórczości jednego z największych krytyków europejskich ubiegłego stulecia. Jest to tylko próba podejścia do „kompleksu“ tragicznego, którego na imię: Brandes.

GDY JESZCZE ŻYŁA MATKA

Dowiadujemy się z tej książki, że twórczość Brandesa podzielić można na dwa okresy. W pierwszym okresie, kiedy żyła jeszcze jego matka Brandes miał oddech szeroki i spokojny, później gdy matka jego zmarła, gwałt go po świecie demon nieukoju, a wszystkie jego dzieła z tego okresu nacechowane są wewnętrzna nerwostawnością i robią na nas wrażenie jakiegoś niedosytu. W pierwszym okresie miał Brandes w swej matce stały punkt oparcia, w drugim okresie stracił ten punkt oparcia, i dlatego nie mógł się skoncentrować w sobie, przerzucał się stale z jednego przedmiotu zainteresowania na drugi i wciąż zmieniał swe postoje w dosłownym znaczeniu. Jak długo żyła matka, tak długo Brandes tkwił korzeniami swymi w środowisku żydowskim, a gdy matka zmarła, stracił niejako grunt pod nogami i stał się dosłownie bezdomną istotą. Matkę swą Brandes kochał miłością syna żydowskiego, a gdy mu tej miłości zabrakło, nie znalazł niczego, do czego by się jego miłość przytwilić mogła.

ŻYDEM NIE CHCIAŁ BYĆ, A DUŃCZYKIEM
NIE MÓGL BYĆ

Żydem nie chciał być Brandes, — a Duńczykiem chciał być, ale nim nie mógł zostać. Czekała go od Duńczyków przepaść nie do przebycia. Był dla tego spokojnego, flegmatycznego narodu, o dość wysokiej kulturze, za niespokojny, za nerwowy, za zuchwały, a jego niezależność duchową, nie korzącą się przed żadną tradycją, nie uznającą żadnych uświęconych kłamstw konwencyonalnych, uważał Duńczyki za prowokację. Brandes wspominał też że wśród setek głosów bądź to przyjaznych, bądź to wrogich jego twórczości, znalazł się tylko jeden, który zapominał, względnie nie wspominał o jego pochodzeniu żydowskim.

Żydostwo było dla Brandesa magicznym drutem kolczastym nie tyle na świecie szerokim, gdzie cenił Brandesa jako krytyka europejskiego, ile w samej Danii, która zdobyć się nie mogła na dystans wobec jednego z największych swych synów. Stosu nek jego do Danii był okresem ciągłych przyływów i odpływów wzajemnego niedowierzania, prób pokojowego zbliżania się i bolesnych wzajemnych rozczarowań. Pewnego dnia Brandes najlepiej określił ten swój stosunek do Danii, używając słów Szekspira: „Denmark is a prison — one of the worst“. Nawet najlepszy jego przyjaciel z lat młodych Juliusz Lange, któremu Brandes w swej o nim monografii wystawił najtrwalszy pomnik przyjaźni, usłował nakłonić Brandesa do przyjęcia chrześcijaństwa. A gdy Brandes odrzucił tę propozycję, oświadczając, że jego religją jest wolność ducha, Lange zły i zagniewany, nie przemówił do niego ani słowa i tej samej nocy modlił się żarliwie do Chrystusa o zbawienie duszy swego przyjaciela. Danja nigdy nie zapominała, że Brandes jest Żydem, chociaż Brandes chciał o tem swym Żydostwie zapomnieć. Z okazji 70-lecia urodzin wybito na jego cześć w Danii medal pamiątkowy, na którym figurował napis: „Georg Morris Cohen Brandes“. W kącie ciskał Brandes medal pamiątkowy, krzycząc gwałtownie: „Nazywam się Georg Brandes, nie Georg Morris Cohen Brandes“. A w chwili, gdy uciszały się jego rozedrgane wewnętrzne niepokojem nerwy, opowiadał o sobie bajeczkę, której bohaterem był Czarny Piotruś. Ten Piotruś nie był nawet czarnym, miał tylko włosy ciemne, jak burztyń, ale otoczenie jego składało się ze samych jasnowłosych Piotrusiów, którzy go stale nazywali Czarnym Piotrusiem. Cóż więc mógł zrobić Czarny Piotruś, chociaż nie był wcale czarnym? — Czy miał stać się tylko ich echem, czy miał zawsze prawić im tylko pochlebstwa, przymilać się im, wkładać się w ich zaufanie i udawać, że nie widzi nieufności i niedowierzania na twarzy wszystkich białych Piotrusiów? Pogodził się ze swym losem i wolał być naprawdę Czarnym Piotrusiem, który dla tego, że jest odmienny od otoczenia, może sobie też pozwolić na inne poglądy, na dalekie horyzonty, na budowanie w swych myślach Europy, owego zacza-

rowanego kraju, w którym nie będzie miejsca dla przeklętych przez los i ludzi czarnych Piotrusiów.

OD FLAWJUSZA DO BRANDESA

A my, czytając tę bajeczkę, cytowaną przez Nathansena, mimowolnie przenosimy się myślą do krajów owych męczenników, którzy odeszli od nas, ponieważ im między nami było za ciasno, obcym kłaniali się bogom, aż wreszcie okryci kurzem gościńców, po których ich wlokły dzieje bezlitosne, skazujące z góry na potępienie ludzi bezdomnych, złażali się na ciężką swą dolę, na krwawą poniewierkę, na ciagle upokarzania i bardzo często u schyłku swych lat szukali do nas drogi powrotnej. Wylania się przed nami pierwsza postać asymilatora żydowskiego, Józefa Flawjusza, który po zburzeniu Jerozolimy we wrogim Rzymie tolerowany był jako zawodowy piewca chwały rodowej Flawjuszów, ale zawsze i ciągle myślał tylko o swej Jerozolimie. Widzimy przed sobą galerię tych, nieszczęśliwych potępieńców, którzy w czasach średniowiecznych od nas odpadli i by zakrzywić w sobie głos krwi własnej, stali się naszymi najokrutniejszymi prześladowcami. Spoglądamy w oczy Ludwika Boernego, który pierwszy w Europie, w chwili, gdy runęły mury ghetta, zamarzył o nowej erze ludzkości i dlatego świadomie przyjął chrzest, by mu żydostwo nie przeszkadzało w tej walce o nowy świat. Zjawia się przed nami Disraeli, ten książę z bajki orientalnej, którego ojciec dlatego przyjął chrzest, ponieważ gmina żydowska w Londynie chciała go uczynić swym przewodniczącym i narzucając mu tę godność, odciągnąć go chciała od ulubionych jego książek. Spoglądamy w samo dno straszliwej meki Rathenaua, którego gnala przed siebie niepokorniona ambicja, a żydostwo przeszkadzało tylko w urzeczywistnieniu tej ambicji. Brandes jest niejako ostatnim Mohikaninem tej generacji, która wyrosła w okresie przedherzlowskim i dlatego nie rozumiała, że jedyną drogą do Europy jest pogłębienie w sobie melodii żydostwa, tak koniecznej w symfonii rodziny narodów światowych. Brandes był za dumny, zamadło wierzył w niezależność swą duchową, by pokropić się wodą poświęconą i drogą chrztu wyebrać sobie dostęp do krajów uprzywilejowanych ludzi. A gdy mu w Danii było za ciasno, zapakował do małej walizeczki kilka ulubionych książek i wybierał się do swych przyjaciół francuskich, niemieckich, włoskich i angielskich, którzy w nim przedewszystkiem widzieli Brandesa pioniiera myśli europejskiej, a toteż zamykał się w swym ze spartańską skromnością urządzonym gabinecie i tworzył swoje wielkie dzieła, swoją galerię prekursorów Europy. Ale nawet w tych wojażach po Europie szło za nim krok w krok jego żydostwo. Czuli je w swojej krwi, był Żydem z temperamentu, z rasy, z usposobienia był Żydem wtenczas, kiedy kochał lub nienawidził, kiedy złorzeczył lub błogosławił, kiedy pogardzał lub uwielbiał..

ZABOBON INTELEKTU

A temu swemu żydostwu przeciwstawiał Brandes wolę ujarzmioną intelektem. Nie rozumiał tylko tego jednego, że i wola i intelekt bezsilne są wobec falującego morza instynktów, że wola i intelekt degradują się samo przez się do roli zabobonu, jeśli ogłaszają swoją samowystarczalność i chcą rozciągnąć władzę swą na wszystkie obszary duszy. Tu tkwi właśnie główne źródło tragizmu Brandesa, tragizmu, który nazwać możemy imanentnym. Nie był to bowiem tragizm narzucony przez warunki zewnętrzne, ale tkwił w najgłębszych podkładach jego duszy. P. Henri Nathansen znalazł dla tego tragizmu nawet formułę, twierdząc, że z natury należał Brandes do Judei, ale z ducha do Heliady. W swej twórczości był nie tyle krytykiem, ile artystą, wczuwającym się intuicyjnie we wszystkie załamania indywidualności twórczych, a w swej samowiedzy stworzył z intelektu barykadę przeciwko podziomom duszy, które właściwie zasilają także i intelekt. Dlatego o wiele bliższym był mu Heine, niż Goethe, którego konserwatyzm nie mógł Brandes tylko rozumem swoim zgłębić bez reszty. Dlatego mu strzowski stworzył portrety awanturników ducha nie tkwiących swymi korzeniami w żadnej glebie, a uwencja mu nie dopisywała, gdy zabierał się do opisu topografii duchowej natur niedemomicznych. Dlatego zdaniem Nathansena olbrzymi jego wysiłek twórczy unosił się na falach chwili i nie miał żadnego kontaktu z wiecznością. Dodajmy: dlatego Brandes tak prędko uległ zapomnieniu, dlatego jego wpływy, tak mocne w drugiej połowie XIX. stulecia, przeszły zupełnie bez echa.

Cała twórczość Brandesa była tylko gwałtem nad sobą samym, była stałym i wciąż powtarzającym się aktem rozpachy. Nad swym żydostwem, które mogło być jego ostoją, przechodził świadomie do porządku dziennego i uprawiał że tak powiem rabunkową gospodarkę na sobie samym. Wprost podziwiać należy to olbrzymie zasoby energii, te niespożyte przepięć jego woli, które pozwoliły mu tak długo i prawie aż

do śmierci wypełnić życie wyteżoną i znojną pracą i dać mu długie ostania się wobec życia, chociaż bankructwo jego już na samym początku jego kariery twórczej było wyraźnie zarysowane. A stało się to tylko dlatego, ponieważ mimowoli i wbrew woli był przedewszystkiem Żydem, Twórczość jego zamyka Nathansen dwoma kłamrami, którym na imię: Chucpa i Chajn.

CZEM JEST CHUCPA?

Czem jest w swej istocie chucpa żydowska? Żyd i nie-Żyd nie mają równych warunków startu. O wiele łatwiej może Aryjczyk wystartować w regimie niesmiertelności, Żyd musi skompensować tę nierówność warunków wprost imponującym wysiłkiem woli, musi znacznie więcej na samym początku startu dać ze siebie, niż to czyni Aryjczyk. Stąd pochodzi jego suchwałość, jego mielibienie się z tradycją, jego pogarda dla uświęconych kłamstw konwencjonalnych, mających wciąż jeszcze w świecie aryjskim swą wartość obiegową. Najlepiej tę chucpę żydowską charakteryzuje Brandes w swej rozprawie o Lassau. Brandes pisze: „Stoiśmy tu przed rasową cechą jego usposobienia przed formą zasadniczą jego temperamentu, przed tą z jego właściwości, której istotę najlepiej charakteryzuje żydowskie słowo „chucpa“ oznacza siłę przytomności ducha, suchwałość, nieustraszoną i łatwo może być zrozumiane jako maksymalny radykalizm, w jaki popadać musi bojaźliwość i wymuszona niechęć rasy przez kilka tys. acleci dreczości i prześladowanej, gdy dla niej otwiera się droga do kultury. „Ta sama nieustraszoną ten sam brak respektu dla uświęconych tradycji duńskich, ten sam brak uszanowania dla autorytetów charakteryzuje właśnie Brandesa, ale to właśnie nadało jego twórczości cechy agresywności i wzbudzało wrogię reakcję w ludziach, którzy pod znacznie dogodniejszymi warunkami mogli podjąć start. Z drugiej jednak strony żydowska chucpa znalazła w twórczości Brandesa równocześnie najgłębszy swój wyraz, albowiem Brandes nie zdawał sobie sprawy z tego, że tylko żydostwo w nim manifestowało się, gdy na swym sztandarze wypisał trzy hasła: dążenie do wolności, domaganie się sprawiedliwości i unieważnienie prawdy. Tym swoim trzem hasłom wiernym pozostał Brandes aż do ostatniej chwili swego życia, a ta właśnie jego wierność była zemstą, jaką żydostwo wzięło na tym człowieku, który nie chciał być Żydem.

OBOK CHUCPY — CHAJN

Ale chucpa była też podłożem dla innej właściwości żydowskiej, dla której Nathansen znajduje nazwę „chajn“. Wolność duchowa, suchwałość i brak respektu dla wszelkich autorytetów rozluźniły niejako wrodzoną każdemu człowiekowi sztywność duszy, wysubtelniły wszystkie narzędzia walki, wydoły były na wierzch błyszcząca ironia, oswobodziły fantazję i uczyniły ze szermierza o wolność, sprawiedliwość i prawdę zrecznego ekwilibryście, poruszającego się z niezwykłą, a czasami wprost niesamowitą brawurą na cienkiej linie przesądów i wrodzonych idiosyncrazji. Fizjognomia duchowa żydostwa zwróciła do otaczającego je środowiska nacechowaną jest momentem gry w wysokim stopniu niecierpliwą, pełnej dramatycznych efektów i ciekawych niespodzianek. Każde słowo traci niejako utarte swoje znaczenie i przemienia się w aluzję czegoś innego, bliżej nieokreślonego a nawet określenie nie dającego. Żydzi stali się mistrzami niedomówień, lekkoich odcieni, ledwo rzuconych na ekran wyobraźni na pomnikach, zapomocą których można tylko ująć to, czego w słowach sztywnych i raz na zawsze swój ciężar gatunkowy zachowujących zamknąć się nie da. A gra ta była tembardziej fascynująca, ileż kłębem jej była melancholia, haftowana bardzo często na wybrzydkiach nieposkromionego temperamentu gnała przed siebie prawdziwie żydowskim nieukołem ducha.

Brandes nie miał humoru i dlatego ten „chajn“ żydowski nie występuje u niego tak wyraziście, jak np. u Heinego. Ale mimo to w każdym jego dziele zauważycie pewną lekko kołyszącą się zalotność, wytworność stylu i lotność wyobraźni. W jego twórczości były wciąż przeskokami od melancholii żydowskiej do sangwinności żydowskiej. A w tej właśnie tęczy odcieni tkwi jego wyraz dla „chajnu“ żydowskiego.

Gdyśmy sobie to wszystko uświadomili, nie może my się oprzeć uczuciu głębokiego żalu, że Brandes wciąż zadawał gwałt swej naturze, że świadomie na niej nie zbudował swej twórczości. Powiadał sobie: jakże bogata byłaby ta twórczość, gdyby w niej nie było wewnętrznego rozdarcia, płynącego z niezrozumienia swej istoty. A może to rozdarcie wewnętrzne było właśnie Brandesowi konieczne do twórczości, może uschnęłaby ta jego twórczość, gdyby Brandes był spokojny i zrównoważony? Kto wie, może Brandes był właśnie sobą dlatego, że, jak kaźda prawdziwie wartościowa indywidualność, był istotą nawskroś tragiczną? Brandes do statyków życia nigdy nie należał, natura jego była dynamiczna,

Wielka mowa Weizmanna na posiedzeniu Waad Leumi

Dnia 22 marca br. odbyło się w Jerozolimie poufne posiedzenie Waad Leumi z udziałem prez. Weizmanna i członków Egzekutywy sjonistycznej. Po powitaniu prez. Weizmanna przez p. Ben Zwi, Weizmann wygłosił, jak już o tem donieśliśmy, obszerny referat polityczny.

Weizmann zaczął od słów serdecznego uznania dla bohaterstwa jiszuwu w okresie rozruchów i przeszedł następnie do opisu rokowań z rządem angielskim. Wśród wszystkich protestów, które ukazały się po wydaniu Białej Księgi

najsilniejsze wrażenie na rząd wywarł list John Simona i lorda Hailshama,

którzy wykazali, że Biała Księga wydana przez rząd jest sprzeczna ze zobowiązaniami mandatu. W dwa dni po ukazaniu się tego listu

Egzekutywa sjonistyczna otrzymała zaproszenie premiera brytyjskiego do rokowań.

Postawiliśmy — wywodzi Weizmann — w od powiedzi dwa warunki naszego udziału w rokowaniach: 1) bierzemy udział w rokowaniach jako osoby prywatne, 2) Biała Księga nie może być podstawą rokowań, należy natomiast zbadać zasady polityki palestyńskiej. W liście następnym, premier brytyjski oświadczył, że

rozumie nasze stanowisko,

że atoli rząd nie może wycofać Białej Księgi, ale w czasie rokowań

nie trzeba będzie mówić o Białej Księdze.

W rokowaniach, które rozpoczęliśmy za zgodą sjonistycznego A. C., brali udział

czterej członkowie gabinetu angielskiego.

Weizmann opisuje następnie przebieg rokowań szczegółowo, oraz trudności, w jakich znajdowali się przedstawiciele Egzekutywy Sjonistycznej wobec negatywno stosunku Waad Leumi w Jerozolimie i organizacji sjonistycznej w Nowym Jorku. Gdybyśmy was słuchali, tobyśmy nie mogli w czasie rokowań ust otworzyć. Uczyniliśmy to, do czego mieliśmy pełnomocnictwa. Rokowaliśmy i staraliśmy się wyjaśnić istotę naszych żądań. Osięgnęliśmy tyle, że jakkolwiek będziemy tłumaczyć sobie stanowisko administracji palestyńskiej, to jednak stanowisko ministerstwa należy rozumieć nie jako wrogię wobec naszego ruchu, lecz spowodowane brakiem znajomości rzeczy. Omówiliśmy w czasie rokowań

sytuację narodu żydowskiego, znaczenie Palestyny dla kwestji żydowskiej, zdołaliśmy zbudzić zrozumienie dla wzajemnych stosunków między Anglią, Arabami i Żydami i omówiliśmy w drugiej części rokowań gruntownie każdy problem. Rezultatem jest list premiera brytyjskiego.

Kto umie czytać, ten spostrzeże, że osiągnęliśmy więcej niż status quo.

Dyskusję taką powinniśmy byli odbyć z rządem brytyjskim przed uzyskaniem deklaracji Balfoura, ale wówczas, w czasie wojny, było to rzeczą niemożliwą. Jasnym atoli było, że taka dyskusja musi nadejść.

Sprawy robót publicznych, zagadnienie ziemi, kwestja gruntów państwowych zostaną w sposób zadawalający uregulowane.

Wszystkie te kwestje zostały narazie uregulowane tylko teoretycznie — muszą w drugiej części rokowań, które rozpoczną się mimo zaprzeczeń „Jewish Chronicle“ już 13 kwietnia, być także praktycznie uregulowane. W drugiej części rokowań

stworzona do walki i walkę wyzywająca. W tem jej cały urok i piękno.

Ale gdyby Brandes był się wcześniej pogodził ze swem żydostwem — uczynił to dopiero u schyłku swego życia — byłby żydowski tragizm, ten najgłębszy wyraz tragizmu ogólnoludzkiego znalazł w nim jednego ze swych najsmielszych orędowników. To jest największa strata żydostwa.

nie będziemy mieli więcej do czynienia z komisją wyłonioną przez gabinet, lecz z komisją międzyministerjalną, w której wezmą udział.

przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa kolonii, ministerstwa skarbu i kilku uczestników dotychczasowych rokowań.

Pod pewnym względem jest druga część rokowań o wiele ważniejsza od pierwszej. Simpsona plan rozwoju kraju może być wykonany, jeśli nastąpi

zgoda trzech czynników: rządu, Żydów i Arabów.

Nie wiem, czy Arabowie gotowi są do wspólnych konferencji nad planem, ale rząd będzie usiłował wszelkimi środkami doprowadzić do rokowań. Narazie jest jeszcze rzeczą niejasną, jakie będzie zadanie komisji dla rozwoju Palestyny, w jaki sposób zostaną rozdzielone pieniądze z uzyskanej pożyczki. Jest może dobrze, że to pierwsze wielkie zagadnienie, które rząd musi uregulować przy pomocy Żydów i Arabów, nie jest natury politycznej, lecz gospodarczej. Czekają nas jeszcze długie rokowania w sprawie administracji palestyńskiej, Transjordanji i bezpieczeństwa.

Kłamstwem jest twierdzenie, iż my zgodziliśmy się na „parlament arabski“. Ciągłe oświadczaaliśmy, że jeśli reformy konstytucyjne potrzebne są w Palestynie, to mogą one się odbyć tylko za zgodą obydwóch narodów. Pragnę podkreślić, iż nie wierzę w możliwość, by ta sprawa jeszcze długo mogła być nierozstrzygnięta.

Prezydent Weizmann omówił następnie sytuację gospodarczą i finansową podkreślając, że jest dla niego bardzo trudno wyjeżdżać obecnie do Ameryki i apelować tam do Żydów, skoro ciągle w ostry sposób jest atakowany przez całą opinię żydowską. Mimo to zachodzi możliwość, że zaraz po Pesach wyjedzie do Ameryki. Jeśli druga część rokowań zostanie ukończona, to przyszłość będzie zależała od nas. Wierzę w nowy okres wielkiej imigracji i odbudowy, jeśli tylko zaistnieje po temu wola.

Tragedja podpułkownika Urbana

Dlaczego trybunał go uwolnił?

W części wczorajszego nakładu przynieśliśmy wiadomość, że trybunał wiedeński uwolnił podpułkownika Ferdynanda Urbana, oskarżonego o zastrzelenie swej żony. (Urban został tylko skazany na 48 godzin aresztu za noszenie broni). Z przebiegu procesu wynika jasno to całej tej historii, która jest typową w swym przebiegu, a jednak zawiera mnóstwo momentów wzruszających. Ferdynand Urban, człowiek spokojny, zrównoważony, ożenił się z kobietą od siebie znacznie młodszą, nie trzeba się więc dziwić, że małżeństwo było nieszczęśliwe. Na żądanie żony zgodził się nawet na rozwód, ale już po rozwodzie nie zerwał z żoną, którą kochał do szaleństwa, lecz wciąż do niej przychodził i nieraz nocował u niej. Dochodziło wciąż między nimi do konfliktów, których rezultatem był właśnie czyn zbrodniczy popełniony przez oskarżonego w afekcie wykluczającym odpowiedzialność.

Przez salę sądową przesunął się cały szereg świadków, których zeznania ilustrowały martyrologię starszego męża zakochanego w żonie znacznie od siebie młodszej. M. in. zeznali świadkowie, że mąż sypiał nieraz w kuchni, podczas gdy żona spała w pokoju ze swym przyjacielem. Żona była kobietą żywą, pełną temperamentu, lubiła się bawić i nie troszczyła się wcale o swego syna, którego nieraz dniami całemu zostawiała bez żadnej opieki. Wreszcie wzięła sobie do domu młodego malarza, z którym chciała się zaręczyć. Gdy rozwiedziony mąż z tego powodu czynił jej wyrzuty, odpowiadała gwałtownie i brutalnie. Oskarżonemu wszyscy świadkowie wystawili jaknajlepsze świadectwo.

Gabinet MacDonalda narazie uratowany

(Telegram własny „Nowego Dziennika”)

London 1. 4. (L) Na wczorajszym nocnym posiedzeniu Izby gmin opozycyjna partja konserwatywna postawiła wniosek o wyrażenie rządowi MacDonalda votum nieufności,

w którym zarzuca mu, iż akcji oszczędnościowej nie przeprowadził w stopniu zadowalającym. Wniosek został odrzucony 247 głosami przeciw 219.

Ządania indyjskiego kongresu narodowego

(Telegram własny „Nowego Dziennika”)

London 1. 4. (L) Obradujący od paru dni w Karachi indyjski kongres narodowy został wczoraj zakończony. Uchwalono szereg wniosków, zawierających m. in. ządania następujące: prawa do kontroli polityki skarbowej, prawa kontroli wydatków wojskowych, ograniczenia wydatków do połowy, zniesienia podatku solnego, ochrony interesów robotników indyjskich, ochrony rodzimego przemysłu tkac-

kiego oraz zakaz przywozu wyrobów zagranicznych i wprowadzenia zupełnej prohibicji alkoholowej. Dalej domaga się kongres obniżenia płac urzędniczych i ustalenia najwyższej płacy rocznej na 6 tysięcy rupij (okragło 20 tysięcy złotych). Na specjalne ządanie Gandhiego uchwalono, że najwyższa granica płac dotyczy także wicekróla Indyj.

Marszałek Piłsudski stanie na czele rządu?

Warszawa 1. 4. (Sin) Jak już doniosłem w dniu wczorajszym, nie zapadnie przed świętami żadna decyzja w sprawie rekonstrukcji gabinetu. Natomiast bezpośrednio po świętach odbędzie się posiedzenie rady gabinetowej, na którym zapadną ważne postanowienia. Krążą pogłoski, że premier Sławek ma ponownie objąć obowiązki prezesa klubu BB., premierem zaś zostanie marszałek Piłsudski.

Echa mezaljansu młodego Apanowicza

Warszawa 1. 4. (Sin) Dziś toczyła się przed sądem rozprawa przeciwko synowi częstochowskiego milionera Apanowiczowi i jego narzeczonej, oskarżonym o pobicie policjantów podczas aresztowania. Jak już donieśliśmy, ojciec Apanowicza zrobił na syna doniesienie o sprzeniewierzenie, mszcząc się za zamierzony przez syna mezaljans. Na dzisiejszej rozprawie oskarżony tłumaczył się, że ojciec nasyłał na niego różnych zbirów, w chwili więc gdy przyszli wywiadowcy, żeby go aresztować, myślał, że to napastnicy i rzucił się na nich w obronie własnej. Wyrok ma zapadnąć późnym wieczorem.

Rozprawa ugodowa Śl. Banku Eskontowego odroczone do 20. maja

Bielsko 1. 4. (n) Zgodnie z naszą wczorajszą zapowiedzią, rozprawa w sprawie postępowania ugodowego Śląskiego Banku Eskontowego, która dziś miała się odbyć przed sądem okręgowym w Cieszynie została odroczone z powodu, iż rzeczoznawcy nie ukończyli prac nad oszacowaniem wartości majątku i aktywów Śląskiego Banku. Termin następnej rozprawy wyznaczony został na 20 maja br.

Ciągnięcie pożyczki inwestycyjnej

Warszawa 1. 4. (Sin) Dziś odbyło się losowanie pożyczki inwestycyjnej. 200.000 zł. wygrał Nr. obligacji 15 serji 2116, po 10.000 zł. serja 2711 Nr. 21, serja 5728 Nr. obligacji 23, serja 6271 Nr. obl. 2, serja 6341 Nr. obl. 27, serja 8934 Nr. obl. 49, serja 1197 Nr. obl. 9.

Wczorajsze ciągnięcie loterii

Warszawa 1. 4. (Sin) Podczas dzisiejszego (środa) ciągnięcia loterii klasowej padła wygrana na następujące numery: 25.000 zł. wygrał Nr. 108.063, — 15.000 zł. Nr. 10.862, 5.000 zł. Nr. 8.438. 40.182, — 3.000 zł. Nr. 54.362, 86.672, 88.267, 141.036, 144.398, 177.208, 192.234.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Unamuno aresztowany

Fale ruchu republikańskiego w Hiszpanji wzrastają z dnia na dzień. Onegdaj miały miejsce w Madrycie i innych większych miastach hiszpańskich masowe zgromadzenia republikańskie. Na jednym z nich przemówił znakomity pisarz i filozof hiszpański Miguel Unamuno, który w swej mowie zaznaczył, że konstytucja w Hiszpanji znajduje się w agonji. Obowiązkiem narodu jest detronizacja króla. Republika jest dla Hiszpanji koniecznością życia i dlatego lud hiszpański musi ją wywalczyć. Gdy Unamuno opuścił zgromadzenie, został na ulicy aresztowany i doprowadzony do więzienia wśród burzliwych protestów wielotysięcznego tłumu.

Wierzycele Nowej poł. Walji mogą być spokojni...

Donieśliśmy już, że Nowa Południowa Walja, wchodząca w skład republiki związkowej Australji, oświadczyła, że z dniem 1 kwietnia br. nie jest w stanie uiszczyć odsetki od wierzytelności zaciągniętych swego czasu w Anglii. Premier Australji Scullin oficjalnie po dał do wiadomości, że rząd republiki związkowej bierze na siebie zobowiązania Nowej Południowej Walji. Przedtem zasięgnął premier Scullin porady prawników, którzy orzekli, że rząd centralny musi wziąć na siebie zobowiązania państwa wchodzącego w skład republiki związkowej, ma jednak prawo regresu do tego państwa.

— Po kilkudniowej przerwie nadeszła dzisiaj od naszych lotników kpt. Skarżyńskiego i por. Markiewicza depesza z Port Lagos w Nigerji, gdzie lotnicy dzisiaj wylądowali po przebyciu etapu Leopoldville—Duaka, wynoszącym około 1100 km. Lotnicy zmuszeni są przerwać dalszy lot na kilka dni, z powodu szalejących tornadów. Start do dalszego lotu nastąpi w dniu 2 kwietnia br.

Z KRONIKI ŻALOBNEJ

Onegdaj zmarł w Krakowie znany i powszechnie szanowany obywatel bhp. Izak Lack Bhp. Izak Lack był długoletnim prezesem Stow. Modlitwy i dobroczynności Cypresa oraz Stow. Bikun Choiim, pracował też czynnie w kilku towarzystwach dobroczynności. Zmarły był ojcem bhp Stanisława Lacka, jednego z pierwszych krytyków Wyspiańskiego.

SPECOWIE

W Rosji odbywa się znowu proces przeciwko „specom”.

Mówią, że wkrótce odbędzie się tam proces przeciwko 150 milionom ludzi, którzy „specami” w głodo waniu i cierpieniach.

RADY MATKI

Posłuchaj mnie, dziecko, ożeń się z nim, będzie doskonałym mężem dla ciebie: przez cały dzień zajęty jest interesami, każdego wieczoru ma jakś miotyng, a przytem jest jeszcze krótkowzroczny, ożeń się..

Z ZASADY

Mówią, że stowarzyszenie wolnomyślicieli żydowskich wydało odezwę do swoich członków, by w czasie świąt Pesach nie palili papierosów Egipskich, by nawet nie wspominać o Egipcie.

MADERA NA DETEKTOR

Z powodu nieprzyzwoitego słowa wypowiedzianego przez pewnego podchmielonego inżyniera w kawiarni „Ziemiańskiej” w Warszawie do mikrofonu, Polskie Radio otrzymało list z zażaleniem. Autor listu pisze, że posiada tylko detektor i odbiera wyłącznie Warszawę, a nagle słyszał także Madere.

DZIECI I POLITYKA

Matka przychodząc do domu zauważyła z przerażeniem, że dzieci wyrzucają za okno pieniądze. Wzburzona zapytuje, co to jest. Dzieci odpowiadają:

— Bawimy się w „mieniny”.

Nazajutrz mały chopczyk tłucze główką o ścianę. Na pytanie matki odpowiada:

— Ja jestem opozycja.

JEDYNA RÓŻNICA

— Jaka jest różnica między kupcem dopuszczającym swoje weksle do protestu i urządzającym „plajtę” a solidnym kupcem, wykupującym swoje weksle i placącym swoje zobowiązania?

— Różnica — kilka tygodni.

Szpalka humoru

TEGOROCZNY PESACH

Tegoroczny Pesach nie kosztował wielu ludzi zbyt dużo trudu. P. Mayer np. opowiada:

Przed rokiem zastawiłem futro. Tęgo roku przed Pesach tylko letnie palto.

Przedświąteczne mycie szyb było zbiteczne, albo wiem wierzycele mi je wybili.

Podłogi wymył dosłownie gospodarz domu: nie naprawił dachu i śnieg spadł do mieszkania.

Mieszkanie wysprzątał znakomicie egzekutor.

Mace piękło towarzystwo „Bejt Lechem” a wino dostarczyło „Touchei Anjim” (towarzystwo dla wsparcia biednych).

Pan Mayer to nie jednostka, lecz symbol.

WYBORCY BB

Pewien poseł z BB, znany dowcipniś, przechodząc raz pewnego przez ulicę wiejską w towarzystwie kilku kolegów-posłów, zauważył, że wieśniacy prowadzą stado wołów. Poseł ów uklonił się.

— Co pan robi? — zapytano go.

— Pozdrawiam moich wyborców — odpowiedział ów poseł z BB.

SZKODA!

Jaka szkoda, że marszałek Piłsudski nie pojechał do Palestyny! Możeby tam wyuczył Żydów sztuki uzyskiwania większości!

PRZEPISY MELDUNKOWE

Jak wiadomo, wprowadzono nowe przepisy meldunkowe.

W rubryce: „Stosunek do służby wojskowej” pewna pani napisała: „przyjazny!”

Pewien poseł z BB napisał na karcie meldunkowej: melduję posłusznie, że urodziłem się łód...”

PIENIĄDZ I KULTURA

W związku żydowskich literatów i dziennikarzy w Warszawie zdarzył się następujący fakt: W czasie

sporu między kilkoma dziennikarzami, pewien bundowiec oświadczył pewnemu sjonistycznemu pisarzowi:

— Pan pisze dla pieniędzy, a ja pszę dla kultury.

— Każdy pisze dla tego co mu brakuje — odparł ów sjonistyczny pisarz.

ZMIANY NAZW

W Warszawie krążą pogłoski, że wkrótce nastąpią znaczne zmiany nazw najważniejszych ulic. I tak ulica „Belwederska” ma się nazwać ul. „Twarda”. Ulica Graniczna, gdzie znajduje się Aguda, ulica „Dziłka” ulica Rymarska, mieszcząca gmach ministerstwa Skarbu, ulica „Boleści”.

NIE KRADNIJ!

— Jakże można kraść w noc sederową afikomen? Wszak Tora nakazuje: „Nie kradnij”.

— Głupcze! Głodnemu nie wolno istotnie kraść, ale syty może, a afikomen kradmie się właśnie po je dzeniu.

ODPOWIEDZI LEKARZA

Stały czytelnik. Na ponury wygląd twarzy, najlepszą radą jest pierwsza wygrana na loterii.

Rembrandtowskie kształty: Na schudnięcie jest tylko jeden środek: stać się bezrobotną i jeść w taniej kuchni dla inteligentów. Po jednomiesięcznej takiej kuracji, musi pani stracić dużo na wadze.

NOWY SFINKS

W związku z zamierzonym wyjazdem marsz Piłsudskiego do Egiptu archeologowie wybierali się również do kraju Faraonów wiedząc, że przybędzie tam jeszcze jeden Sfinks.

NIE STRACI PRACY

W Moskwie wybudowano wysoką wieżę, a na szczycie jej umieszczono strażnika. Strażnik ten chwali się, że zawsze aż do końca życia będzie miał pracę i nigdy nie zostanie zredukowany.

Wypatruje bowiem, czy rewolucja socjalna rozgromiła już na świecie.

2.500 zabitych w Nikaragui

Ponowne trzęsienie ziemi - Stolica doszczętnie zniszczona
Hoover wysłał ekspedycję ratunkową

(telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork, 1. 4. (R) Według wiadomości nadchodzących z Managua, wczoraj o godz. 21.30 nawiedziło miasto drugie silne trzęsienie ziemi, które jednak nie było tak katastroficzne, jak pierwsze, przed południem. Jak z napływających wiadomości wynika, Managua jest doszczętnie zniszczona. Centrum miasta, w którym znajdowały się wspaniałe budynki bankowe, handlowe oraz dyplomatyczne przedstawia się obecnie jako jedno wielkie rumowisko. Co ocalało podczas trzęsienia ziemi, padło pastwą ognia, który wybuchł bezpośrednio po trzęsieniu i szaleje w dalszym ciągu. O gaszeniu pożaru nikt nawet nie myśli, gdyż miasto pozbawione jest wody. Dotychczas stwierdzona liczba zabitych wynosi 1200 osób, rannych ponad dwa tysiące. Pod gruzami zawałone go więzienia zginęło 150 więźniów.

Akcja ratunkowa prowadzona jest pod kierunkiem oficerów i marynarzy z amerykańskich okrętów wojennych. Na wieść o strasznej katastrofie prezydent Hoover zarządził wysłanie do Nikaragui akcji ratunkowej. Na samolotach wysłano lekarzy i medykamenty. Managua odcięta jest zupełnie od świata zewnętrznego. W promieniu 15 km zniszczone są wszelkie drogi i linie kolejowe. Według późniejszych wiadomości liczba zabitych oceniana jest na 2500 osób. Trzęsienia powtarzały się prawie cały dzień.

Managua, 1. 4. PAT. Gdy na skutek trzęsienia zemi wybuchł pożar na rynku w centrum miasta,

był on zapelniony tłumem kobiet i dzieci. Z pośród nich co najmniej 35 osób zginęło w płomieniach. Równocześnie cały szereg budynków dookoła rynku z ogłuszającym trzaskiem runęło w płomieniach, grzebiąc pod rumowiskiem setki ofiar. Największy hotel w mieście uległ całkowitemu zniszczeniu. Na ulicy przed hotelem leży większa ilość zwłok. Ponad miastem unosi się olbrzymi słup dymu i ognia. Morze płomieni oraz powszechna panika nie pozwalają dotychczas dokładnie ustalić rozmiarów katastrofy. Amerykańscy strzelcy marynarki dają z pomocą z całą możliwą energią. Gwardja narodowa usiłuje zlokalizować pożar wysadzając w powietrze zapomocą dynamitu okalające gmachy. Brak jednak większych zapasów dynamitu. Przewody wodociągowe i kanalizacyjne uległy w wielu miejscach zniszczeniu.

Managua, 1. 4. PAT. Wśród ofiar trzęsienia jest wielu amerykańskich obywateli, kobiet i dzieci, m. in. rodziny osób wojskowych oraz członków ciała dyplomatycznego i konsularnego. Gmachy poselstw angielskiego i amerykańskiego zostały spalone na popiół. Wszystkie gmachy rządowe uległy zniszczeniu. W gruzach leżą również niemal wszystkie baraki, większe magazyny i biura.

Managua, 1. 4. PAT. Według ostatnich obliczeń liczba zabitych w Managua na skutek trzęsienia ziemi, dochodzi do 2500 osób, zaś kilka tysięcy osób jest rannych.

Jak przyjęto we Francji „mowę obrończą” Curtiusa?

Paryż, 1. 4. (B) W komentarzu do mowy niemieckiego ministra spraw zagranicznych dra Curtiusa, wygłoszonej wczoraj na posiedzeniu Rady Rzeszy „Petit Parisien” pisze: „W swym pladoyer kierownik niemieckiej polityki zagranicznej usiłuje odpowiedzieć na ostrą krytykę Brianda i na rady Hendersona. Niestety ponusza Curtius sprawy wyłącznie gospodarcze, pozostawiając zamiary polityczne zupełnie niewyjaśnione. A te odgrywają przecież najważniejszą rolę. W mowie jego są jednak oznaki odwrotu, co jest dobrym prognostykiem. Qśw adze, że Niemcy nie sprzeciwiają się zbadaniu kwestji prawnej układu austro-niemieckiego jest oznaką podziemia stanowiska Hendersona a po części Brianda.

„ECHO DE PARIS” pisze: „Niechaj Curtius mówi co chce, austro-niemiecka unia celna jest wydarzeniem politycznym. Niemcy wierne swej tradycji chcą aby ponownie odzyskać swą hegemonie nad Europą środkową i wschodnią. Henderson domagał się, aby przy gotowaniu do unii celnej zostały przerwane aż do wyjaśnienia sprawy. Powiedział on bowiem, że układ zostanie zawarty w przeciągu 2 do 3 miesięcy.

a przecież Liga Narodów w najlepszym razie może sprawę załatwić najwcześniej w ciągu 6 miesięcy’.

Austria wypowiedziała traktaty handlowe z Jugosławiją i Węgrami

Wiedeń, 1. 4. PAT. Rząd tutejszy wypowiedział traktaty handlowe, zawarte z Węgrami i Jugosławiją. Dzienniki wiedeńskie komentują ten krok w ten sposób, że rząd austriacki skorzystał z prawa wypowiedzenia, aby mógł z dniem 1 lipca br. wprowadzić w życie podwyższone cła od zboża. Gdyby rokowania z temi państwami nie dały rezultatów, wówczas wejdą w życie autonomiczne stawki celne, ustalone w ostatniej noweli celnej Koła gospodarcze są zaskoczone tem, że wypowiedzenie traktatów handlowych dotyczy nie tylko dodatku taryfowego, lecz także i klauzuli największego uprzywilejowania. Zaostrzenie to nastąpiło — jak sądzą — ze względu na austriacko-niemiecki traktat regionalny.

Polowa górników strajkuje we Francji

Telegram własny „Nowego Dziennika“

Paryż, 1. 4. (B) Proklamowany przez komunistów w poniedziałek strajk 24-godzinny w północno-francuskich kopalniach węgla został obecnie przemianowany na strajk stały. W strajku bierze udział około 50 procent górników, w tem większość cudzoziem-

ców. W różnych miejscowościach doszło wczoraj do demonstracji, a w Dechy nawet do bójki między komunistami a policją, w toku której policjant i kilku górników odniosło rany. Kilku demonstrantów aresztowano, w tem niestety siedmiu Polaków.

Kobiety sędziami

Grodno, 1. 4. PAT. W ubiegłym tygodniu rozpoczęła tu urzędowanie sędzia-kobieta p. Iwazkiewiczowa. Jest to czwarta z rzędu nominacja kobiety na stanowisko sędziego w Polsce. Dwie z nich wyroku ją wyłącznie w sprawach nieletnich w Warszawie, dwie pozostałe zaś wydają wyroki we wszystkich sprawach cywilnych i karnych, przypadających im w drodze przyjętego podziału.

Co wykazało śledztwo w sprawie katastrofy „R101”

Londyn, 1. 4. PAT. Oficjalna ankieta w celu stwierdzenia istotnej przyczyny katastrofy sterowca „R. 101”, w której zginęło 48 osób, doprowadziła do stwierdzenia szeregu następujących punktów: stwierdzono mianowicie, że przyczyna katastrofy była wielka i nagła strata gazu podczas fatalnych warunków atmosferycznych. Sprawozdanie podkreśla możliwość, że pęknięcie w zewnętrznej powłoce spowodowane było silnym wiatrem, względnie gwał-

townymi ruchami statku pod wpływem wyjątkowo burzliwej pogody, jakkolwiek nie jest także wykluczone, że nagła utrata gazu nastąpiła pod wpływem jakiegoś specjalnego wypadku, bliżej nieustalonego. Autorzy sprawozdania w sposób stanowczy odrzucają przypuszczenie, że sterowiec rozbił się o masę powietrzną na skutek swej zbyt słabej budowy, albo też, że na sterowcu nie funkcjonowały należycie aparaty kontrolne, albowiem wreszcie, że wypadek został spowodowany brakiem kompetencji załogi sterowca. Wreszcie sprawozdanie wyraża opinię, że przyczyna pożaru było prawdopodobnie krótkie spięcie, zaznaczając zarazem, że sterowiec „R. 101” wobec nieodpowiednich warunków atmosferycznych zapewne nie wystartowałby w danym dniu, gdyby nie to, że odlot sterowca w tym terminie był pożądanym ze względu na interes publiczny i państwowy.

— LIGOWA WISLA—MAKKABI. Pierwszy mecz towarzyski na boisku Makkabi w kompletnych składach obu drużyn działo o godz. 4.30 popoł.

NADESŁANE

ADWOKAT

Dr. JULIUSZ GLASNER
OTWORZYŁ KANCELARJĘ
w BIELSKU, ul. 3 Maja 9

Zakład tech. dentystyczny

JÓZEFA BRATTA

803 x

UPR. TECH. DENT.

Kraków, Starowiślna 52
(róg Miodowej)

Wykonuję wszelkie prace w zakresie dentystyki wchodzące, na dogodnych warunkach. 803x

Najkorzystniej używać marki „DENTOR”
ZŁOTO DENTYSTYCZNE

S. VOGLERA, Kraków, Grodzka 31

Podziękowanie.

Do W. P.

M. TILLEMANA

specjalisty i wynalazcy opatentowanych bandaży
w Krakowie
ul. Szlak 39

Powodowany gorącym uznaniem wybitnego talentu W.Pana, z prawdziwym zadośćuczynieniem dziękuję Mu z całego serca za zastosowanie mi bandaży Jego wynalazku. Nie spodziewałem się sam, że z tak znakomitym skutkiem zdołał moim w tak sędziwym wieku całkowicie wyleczyć.

Hr. Benedykt Tyszkiewicz, inż.
Kraków, ul. św. Jana 15.

SKLEP FRONTOWY

przy ul. Szewskiej, urządzony, bardzo dobrze prosperujący, istniejący 10 lat

do wydzierżawienia

z powodu śmierci kierownika. — Wiadomość: ul. Karmelicka 28, I piętro, m. 10. 804x

Regina Federówna Abraham Kannegieser

Kraków-Podgórze Król-Huta (Łapczyce-Bochnia)
zareczeni w marcu 1931 r. 505g

Z okazji zaręczyn p. Poli Kleinówny z Krakowa z p. Izydorem Czarkowskim z Warszawy serdecznie gratulują.

Józef Gurgol, Arek Eisenstein,
Moniek Klein.

507g

Z okazji zaręczyn naszej współpracownicy p. Idy Forsterówny z p. Salomonem Verstandigem gratuluje najserdeczniej

Kom. Lok. Org. Sjon. w Cieszynie.
Komisja K. K. L. w Cieszynie i
Centrala K. K. L. w Krakowie.

807x

„Miesięcznik Żydowski”

Wyszedł z druku piąty zeszyt (za kwiecień 96 stron) Miesięcznika Żydowskiego pod redakcją dra Z. Ellenberga i zawiera następującą treść:

Arje Tartakower: U podstaw żydowskiej ochrony społecznej. — Nahum Sokolow: Odrodzenie hebraizmu. VII — VII (o kabale). — Lion Feuchtwanger: Żydzi w procesie dziejowym. — Ignacy Schiper: Motywy żydowskie w powieściach historycznych Liona Feuchtwangera. — Filip Friedman: Rola Żydów w rozwoju przemysłu włókienniczego w Łodzi. — Jeremiasz Frenkel: Najnowsza powieść hebrajska. — A. Weiss: Adolf Schwarz (próba charakterystyki). — I. Schiper: Judaika na wystawie Listopadowej w Muzeum Narodowym w Warszawie. — M. Kanfer: Perec jako człowiek. — Ch. Löw: Powieść o Mesjaszu ze Smyrny. — M. Balaban: „Jud Süß” w historii.

Administracja, Warszawa, Rymarska 8. P
dakcja, Łódź, Piotrkowska 90.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Z krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej

Kraków, 2 kwietnia.

Onegdaj odbyło się plenarne posiedzenie Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie przy licznych udziałach radców. Przewodniczył prezes Izby p. Tadeusz Epstein. Sprawozdanie z działalności Biura Izby za czas od ostatniego plenarnego zebra- nia złożył wiceprezes Kwiatkowski.

ODNOŚNIE DO AKCJI RZĄDOWEJ ZNIŻKI CEN,

Izba zajęła stanowisko wspólne ze wszystkimi Izbami, przyczem stwierdziła, że w związku z tą akcją w licznych wypadkach już przed jej podjęciem, ceny artykułów spadły poważnie, że dalsza akcja winna być prowadzona indywidualnie, branżowo, z dokładnym uwzględnieniem faktycznych stosunków w każdej poszczególniej gałęzi przemysłu i handlu i że należy unikać propagandy, która mogła wywołać wśród kupiectwa i konsumentów niezasadzoną abstynencję w dokonywaniu zakupów. Na skutek interwencji Kongregacji Kupieckiej, Zarząd Izby uchwalił zwrócić się do władz z żądaniem ścisłej kontroli i silnej represji.

HANDLU ULICZNEGO.

M. in. domagała się Izba wstrzymania wydawania nowych licencji na handel uliczny, stopniowej likwidacji licencji już wydanych, uwolnienia środowiska od handlu ulicznego itd. Izba krakowska interwenjowała w sprawie utrzymania

LIŃJ KOLEJOWYCH CIESZYŃSKICH

pod zarządkiem Dyrekcji Kolejowej w Krakowie. W związku z tem p. prezes Epstein interwenjował osobiście u wiceministra komunikacji p. Czapskiego. Referat Izby krakowskiej w sprawie linii śląskiej znalazł pełne poparcie ze strony wojewody krakowskiego p. dra Kwaśniewskiego i odmówił ten dodatni skutek, że zamierzony pierwotnie przyjazd powyższych linii do Dyrekcji katowickiej już od 1 kwietnia br., został narazie odwołany. W ostatnich dniach odbyło się na ratuszu krakowskim zebranie obywatelskie, zwołane z inicjatywy grupy parlamentarnej bloku rządowego dla omówienia i przyspieszenia prac nad planami budowy

KOLEI KRAKÓW—MIECHÓW.

W wyniku obrad uchwalono powołać komitet ścisły, na którego czele stoją p. prezes Epstein, sekretarzem Faucherem i kilku wybitnymi osobistościami ze sfery gospodarczych Krakowa.

Izba interwenjowała w Ministerstwie Skarbu pragnąc uzyskać zapewnienie warsztatów pracy dla byłych hurtowników soli. W związku z zamierzonym podjęciem przez rząd pertraktacji o zmianę traktatu handlowego z Czechosłowacją i Austrią, zbiera Izba potrzebne materiały i mimo krótkiego terminu (do 5 kwietnia) zrobi wszystko, aby zagadnienie to ująć jaknajgruntowniej. W związku z projektem Dyrekcji Monopola Tytoniowego zniesienia rejonów sprzedaży wyrobów tytoniowych, organizacje sprzedawców tytoniowych zwróciły się do Izby krakowskiej z prośbą o podjęcie akcji w kierunku utrzymania dotychczasowego systemu. Biuro Izby przedmiotem tem badania, poczem zostaną postawione odpowiednie wnioski.

Następnie wiceprezes Kwiatkowski omówił tak aktualne a doniosłe dziś

ZAGADNIENIA TURYSTYCZNO-UZDROWISKOWO-HOTELARSKIE.

Pożyteczna inicjatywa Izby krakowskiej w powyższych sprawach znalazła odpowiednią ocenę w kręgach rządowych, czego wyrazem było uznanie ze strony p. wiceministra Starszyńskiego na Zjeździe turystycznym w Warszawie w dniu 17 marca br. P. wiceminister stwierdził, że Izba kra-

kowska jest najbardziej powołana do zajęcia się sprawami organizacyjnymi w dziedzinie turystyki przemysłu turystycznego, gdyż swoim zasięgiem obejmuje najbardziej ważny w Polsce okrąg turystyczny, posiadający w tym kierunku swoje tradycje. Na wspomnianym zjeździe Izba krakowska w imieniu Związku Izb zgłosiła przez usta swego dyrektora inż. Mianowskiego wniosek, aby rozdrobnione w szeregu ministerstw agendy państwowe opieki nad turystyką, zostały skoncentrowane w samodzielnej autonomicznej komórce, przy najbardziej zainteresowanym resorcie gospodarczym. Izba wystąpiła również przeciw obciążeniu bowiem świadectwami na cele turystyczne zainteresowanych przemysłów oraz społeczeństwa. Wyniki zjazdu są z punktu widzenia koncepcji Izby krakowskiej zadawalające. Dalej wiceprezes Kwiatkowski zilustrował cyfrowo rozwój ruchu turystyczno-uzdrowiskowego w Polsce, a w szczególności na terenie Izby krakowskiej, poczem zaznaczył, że rozpoczętą akcją będzie Izba prowadziła konsekwentnie.

Sprawozdanie prezydium przyjęła Rada do wiadomości, poczem na wniosek radcy Anczyca imieniem komisji rewizyjnej uchwalono jednogłośnie absolutorjum zarządowi i prezydium Izby za rok 1930. Następnie utworzono komisję wyborczą Rady, która wspólnie z zamianowanym przez p. ministra przemysłu i handlu komisarzem rządowym Izby dokona wyboru radcy Izby w miejsce dyr. Ungara, delegowanego do Izby przez Związek Banków.

Następnie wicedyrektor Maiss przedłożył wniosek Zarządu Izby, aby od komiwojażerów udających się zagranicę pobierała Izba za legitymację główną 10 zł, a za legitymację dodatkową lub wymianę jej na następny okres ważności — 5 zł. Wniosek ten Rada przyjęła, jak również upoważniła Zarząd do obniżenia należności pobieranych przez Izbę od świadectw pochodzenia w wysokości 2 proc.

W dalszym ciągu zgłoszono

SZEREŻ WNIOSKÓW NAGŁYCH

a to: radca Rąb w sprawie projektu zniesienia rejonów sprzedaży wyrobów tytoniowych, r. Den bitzer w sprawie przesunięcia godzin zamykania sklepów spożywczych do 8 wieczór, oraz r. Pfeffer: 1) w sprawie stosowania na indywidualne podania jednoprocetowej stawki podatkowej odnośnie do przedsiębiorstw handlowych o II kategorii świadectw przemysłowych, nieprowadzących prawidłowej księgowości, 2) w sprawie dalszego udzielania pozwoleń przywozu kupcom III. kategorii, o ile one dotyczą towarów dozwolonych do sprzedaży tego rodzaju kupcom, 3) w sprawie ustosunkowania się Izby do zagadnień handlowych wobec unii celnej Niemiec i Austrii i 4) w sprawie spodziewanego zatwierdzenia przez rząd Rzeszy traktatu handlowego z Polską, oraz w sprawie zniesienia opłat wizowych przy przejazdach i wjazdach do państw, z którymi łączą nas traktaty. W końcu r. Anczyca poruszył sprawę zamierzonej nowelizacji przepisów o umowach zbiorowych.

Na wszystkie powyższe wnioski i interpelacje udzielał wy czerpałszy odpowiedzi i wyjaśnień bądźto prezes Epstein i wiceprezes Kwiatkowski, bądźto dw. inż. Mianowski, wicedyrektorzy: Gaertner, Maiss i dr. Radzyński.

W końcu na wniosek prez. Epsteina Rada uchwaliła jednogłośnie wyrazić p. wojewodzie dr. Kwaśniewskiemu i prezesowi Dyrekcji Kolei w Krakowie inż. Bobkowickiemu gorące podziękowanie za obronę słusznych interesów przemysłu w sprawie utrzymania linii śląskich w zarządzie Dyrekcji krakowskiej i prosić ich usilnie o dalszą opiekę i pomoc.

Czy zwrot w cenach na rynku światowym?

Niemiecki Instytut Badań Konjunktury w ostatnim swym biuletynie tygodniowym wywodzi co następuje:

Już w ostatnich miesiącach 1930 r. ruch cen na światowych rynkach surowcowych nie wykazywał tak jednolitej tendencji zniżkowej, jak do jesieni. Na poszczególnych rynkach bowiem zaznaczyło się przejściowe utrwalenie cen. Z nowym rokiem zaś 1931 spadek cen załamał się silniej, niż przedtem. Fakt więc, że liczba rynków, na których ceny poszły w górę, zwiększyła się, nasuwa pytanie czy jest

to oznaką zbliżającego się zwrotu w cenach na światowych rynkach surowcowych?

Otóż analiza ruchu ilościowego wykazuje, że na poszczególnych rynkach utrwalenie się cen wynikało z różnych powodów. Przeważającym zaś zapotrzebowaniem dosięgło po części swego minimum. Konsumentci widocznie w ub. r. zużyli już do tego stopnia swoje zapasy surowcowe, że musieli nabywać nowe surowce. Prawdopodobnie zaś doszli także do przekonania, że obecny poziom cen nie może już bardziej obniżyć się i że dlatego należy

PŁASZCZEZE DAMSKIE szewińskie gabardyna, ang., georget. czarne, granat., trench coats „Berberys” i jedw. deszczowe.

MĘSKIE szewińskie, gabardynowe, Trenchcoats „Berberys” i gumowane.

A. BROSS, KRAKÓW ul. FLORJAŃSKA 44 obok Bramy Florjańskiej.

Projekt polsko-czeskiej unii celnej

Wysunięty przez organ wpływową czeskiej partii agrarnej „Venkow” projekt zawarcia unii celnej między Czechosłowacją a Polską powstał właściwie jeszcze przed 7 laty. Wówczas projekt ten nasunął wiele zastrzeżeń, głównie z tego względu, że przy takiej unii celnej interesy młodego przemysłu polskiego mogłyby być narażone. Obecny projekt „Venkova”, domagający się w innych zupełnie warunkach podjęcia rokowań o polsko-czeską unję celną, pochodzi, jak słyhać, od b. ministra Hodży, który interesuje się oddawna zagadnieniem polsko-czechosłowackich stosunków gospodarczych. Wystąpienie grupy politycznej czeskiej z projektem zaproponowania Polsce zawarcia unii celnej przypada na okres, kiedy stosunki gospodarcze Czech z Węgrami, a także Jugosławją nie są świetne. Wobec tego, że unja celna niemiecko-austriacka poważnie zagraża interesom gospodarczym i politycznym Czechosłowacji, ewentualne poparcie przez Polskę projektu polsko-czeskiej unii celnej posiadać będzie dla Czechosłowacji wielkie znaczenie.

Ze Spółdzielczego Banku Kredytowego

Na odbytem w dniu 29 ub. m. Walnym Zgromadzeniu Spółdzielczego Banku Kredytowego, Kraków, Stradom 13. wybrano do Zarządu i Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących wskutek losowania członków ponownie pp. Abrahama Nussbauma do Zarządu i p. Leinkrama Bernarda do Rady.

Nadto wybrano jako nowego Członka Zarządu p. Dra Zygmunta Aronsohna a jako nowych Członków Rady Nadzorczej pp. Adolfa Scharfa i Maksymiljana Tenzera.

Z czystego zysku w kwocie zł. 23,230,24 uchwalilo walne zgromadzenie rozdzielić zł. 1000 pomiędzy niżej wyszczególnione instytucje: na Fundusz Narodowy zł. 200, na Szpital Żydowski 200, Dom sierót 100, Dom starców 100, Bejt Lechem 100, na Bursę pod przewodn. p. Aleksandrowicza 100, Bursę pod przewodn. p. Schenkerowej 100, Tarbut zł. 100.

Resztę zysku tj. zł. 22,230,24 uchwalilo Walne Zgromadzenie przelać całkowicie do Funduszu Rezerwowego Banku.

Szczegółowe sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia ogłoszone będzie w najbliższych dniach.

—o—

DROBNY SPADEK BEZROBOCIA. Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 28 marca br. wynosiła 579,021 osób, co w porównaniu ze stanem poprzedniego tygodnia wykazuje spadek liczby bezrobotnych o 1,639 osób. Zasiłki ustawowe w czasie od 16 - 23 marca br. pobierało 215,556 bezrobotnych.

KLÓDKI PANCERNE POLSKIEGO WYROBU I POLSKIEGO WYNAŁAZKU. Państwowa wytwórnia uzbrojenia wypuści wkrótce na rynek automatyczne kłódki pancernie („Pau- aut”) własnego wyrobu. Produkcja tych kłódek oparta jest na najnowszym polskim wynalazku, opatentowanym zresztą we wszystkich krajach świata. Nowe kłódki polskiego wyrobu stanowią poniekąd rewelację pod względem konstrukcyjnym, gdyż nie posiadają pałaka (ucha), a mają być tak trwałe, że nie dadzą się nawet stopić, ani przeborować; odmiann kluczy jest około 30.000. Dotychczas wszelkiego rodzaju kłódki pancerne sprowadzamy z zagranicy i artykuł ten stanowi dość poważną pozycję w naszym bilansie handlowym.

zaopatrzyć się w surowce. Być może, iż do tego przekonania przyczynili się także producenci surowców, ograniczywszy produkcję.

Naogół zatem z licznych oznak wnioskować należy, iż w ciągu najbliższych miesięcy wielka liczba rynków wróci do równowagi.

W niedzielę 5 bm. premjera w teatrze dźwięk. „Apollo”. — Za Chevalierem szaleje dziś cały świat! — Nowy triumf repertuaru światowego Arcydzieło filmowe, owiane śmiechem, humorem i brawurą **KAWIARENKA** przesłuszny dramat zmysłów i pożądania, pełen niespodziewanych perypetyj miłosnych oraz **Zawrotne tempo!** — Hymn ku czci młodości! — Arcydzieło to podniosłe na wyżyny artysty niezrównany w sławie i roku najpopularniejszy aktor świata, czarujący picśniarz, stupefakcjonujący, męczyzna, bożyszczko wszystkich kobiet **Maurice Chevalier** w swoje, ośmiuwające i najlepszej dotychczasowej kreacji. Jego partnerką jest piękna, zmysłowa, zaletna, kusząca **YVONNE VALLEE**. Czarowne techniki **Paryża** roztacza swoją atmosferę bezroskiego śmiechu pogody i radości na widzów — budzą słodkie emocje i niezapomniane wrażenia! Paryż rozkoszy i świat! — Upojna, porywająca muzyka bulwarów i Montmartru! — Scenariusz napisał znakomity pisarz Henri Bataille na dzieło sztuki wybitnego komedjopisarza, **Tristana Bernarda**. — Każdy, kto raz uległ czarowi sympatycznej postaci i przemiłego głosu Chevaliera — ten na zawsze pozostanie entuzjastą jego żywiołowego talentu.

Adwokat

Dr. Józef Frommer

obrońca w sprawach karnych — prowadzi kancelarię adwokacką

w Krakowie, ul. św. Sebastjana 27

Telefon 162-81 570x

KRONIKA**KWIECIEŃ****2**Wschód
słońca
5 m. 10

Czwartek

15 Nisan 5691

Zachód
słońca
18 m. 09

**WSZYSTKIM NASZYM CZYTELNIKOM,
PRZYJACIOŁOM I SYMPATYKOM ZASYŁA-
MY ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT.**

— Z powodu spoczynku świątecznego i wcześniejszego skutkiem tego zamknięcia redakcji, numer dzisiejszy nie zawiera ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich.

— Skutkiem nawalu materiału musieliśmy niestety część artykułów i prac świątecznych odłożyć do numerów następnych, za co Szan. Autorów uprzejmie przepraszamy.

Nowelizacja ustawy o ochronie lokatorów?

Jak podaje „Gaz. Handl.”, w sferach rządowych rozpatrywane są możliwości nowelizacji obecnej ustawy o ochronie lokatorów. Nowelizacja ta miałaby na celu uzyskanie kwot na budowę nowych domów. Według niezatwierdzonych jeszcze projektów — chodziłoby o nieznaczną podwyżkę komornego, przy czym różnica pomiędzy obecnym komornym, a nowym byłaby inkasowana na cele budowlane, właściciele domów zaś otrzymywaliby równowartość w postaci obligacji długoterminowych.

I. Ogólnopolski Zjazd Org. „Haszomer Hadati”

Grupa krakowska org. „Haszomer Hadati”, organizująca I. ogólnopolski zjazd „Haszomer Hadati”, który odbędzie się w dniach 5 i 6 kwietnia br. w sali kahału, komunikuje:

Wszelkie techniczne przygotowania związane z odbyciem Zjazdu zostały zakończone Grupy prowincjonalne zapowiadają liczny udział delegatów z całej Polski.

Porządek dzienny obrad Zjazdu:

NIEDZIELA 5 KWIETNIA

Uroczyste otwarcie I. posiedzenia o godz. 6 wieczór.

1) Zagajenie; 2) Powitania; 3) Wybór prezydium i komisji; 4) Drogi i cele „Haszomer Hadati” — ref. Radzyński i Laufgas (Warszawa); 5) 10-ciolecie org. „Hapoel Hamizrachi” — ref. Neufeld (Warszawa), Melamed (Jerozolima).

PONIEDZIAŁEK, 6 KWIETNIA,

II. posiedzenie o godz. 9 przedpoł.

6) Nasza ideologia wychowawcza — ref. Dr. Weinstock (Warszawa); 7) Nasza przyszła praca — ref. Radzyński (Warszawa); 8) Dyskusja.

III. posiedzenie o godz. 4 popoł.

9) Nasza działalność palestyńska — ref. Melamed (Jerozolima); 10) Hachszara i Alija — ref. Braw; 11) Dyskusja; 12) Uchwalenie rezolucji; 13) Wybór Władz naczelnych; 14) Zamknięcie Zjazdu

Wstęp na salę obrad tylko dla imiennie zaproszonych gości.

W poniedziałek 6 kwietnia o godz. 1 odbędzie się wspólny obiad dla uczestników Zjazdu w sali restauracji „Londra”.

Akcja na Palestyński Fundusz Robotniczy

W czasie świąt Wielkanocnych odbywa się w całej Polsce akcja na Palestyński Fundusz Robotniczy. Akcja ma na celu uświadomienie szerokim mas pracowniczych i inteligencji o obecnym położeniu pracującej Palestyny i poparcie materialne dla Organizacji robotniczej w Palestynie. W związku z tą akcją odbędzie się w sobotę 4 bm. o godz. 3-ciej popoł. w lokalu „Ezry” (Krakowska 41) Wielkie Zebranie młodzieży. Referują tow. Ch. Henig i inż. B. Zimmermann.

W związku z toczącą się w czasie świąt Wielkanocnych akcją na palestyński fundusz robotniczy „Kapaj” bawi w naszym mieście p. dr. Arje Tartakower, docent Instytutu Judaistycznego w Warszawie i członek Komitetu Wykonawczego Organizacji Sjońskiej. Dr. Tartakower zetknie się z przyjaciółmi pracującej Palestyny, oświetli obecną sytuację polityczną w Palestynie i pomoże w praktycznej pracy na „Kapaj”.

Komisje rozjemcze w Kasach Chorych

W dniach najbliższych utworzone zostaną we wszystkich Kasach Chorych na terenie całej Rzeczypospolitej Komisje Rozjemcze, które stanowiąc będą instancję odwoławczą od orzeczeń zarządów Kas Chorych w sporach z ubezpieczonymi.

Jednocześnie z wydaniem instrukcji o Komisjach Rozjemczych zostaną rozesłane nominacje na członków tych komisji.

Dotychczas spory zarządów Kas Chorych z ubezpieczonymi rozstrzygały okręgowe urzędy ubezpieczeń, które nie mogły jednak załatwiać wielkiej ilości odwołań w tym zakresie.

ZBIÓR ORZECZEŃ I OKÓLNİKÓW W SPRAWACH KASY CHORYCH.

W najbliższym czasie ukaże się skorowidz wszystkich okólników, wydanych dotychczas przez okręgowe urzędy ubezpieczeń, który będzie jednocześnie pracą kodyfikującą interpretowanie ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby przez poszczególne Kasy Chorych. Pracę tę wyda Okręgowy Związek Kas Chorych w Warszawie.

Jednocześnie wydany zostanie zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego, oraz innych sądów w sprawach, dotyczących interpretowania ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Wczorajszy Prima Aprils

Wszystkich naszych Czytelników, którzy wczoraj na skutek naszej wiadomości wybrali się na dworzec kolejowy aby powitać Charlie Chaplina, serdecznie przepraszamy za zawód, jakiego doznał Charlie Chaplin nie przyjechał niestety do Krakowa, gdyż z okazji Prima Aprils został równocześnie zaproszony do bardzo wielu miast w całej Europie. Warszawski „Ekspress Poranny” zamieścił wczoraj nawet dużą ilustrację, przedstawiającą, jak Chaplin wysiada z wagonu kolejowego na dworcu warszawskim. Katowicka „Polonja” zaawizowała znowu ze swej strony, że Chaplin został na święta Wielkanocne zaproszony do księcia Pszczyńskiego na polowanie na żubry, a w południe 1 kwietnia przejeżdżać będzie przez dworzec katowicki. Ta sama „Polonja” dała wczoraj na pierwszej stronie wielką ilustrację „mechanicznej kury” fabrykującej z wapna saletry, fosforu, wody, oliwy, mączki kartoflanej, szafranu itp. 120 jaj na godzinę. Warszawski „Kurjer Poranny” zawiadomił mieszkańców stolicy o niemniej sensacyjnym wynalazku: oto cztery wielkie samoloty miały wczoraj rozpylać nad Warszawą specjalny proszek „Pulvir” (!) przeznaczony do topienia śniegu. Wielce sensacyjne wiadomości przyniósł wczorajszy „Naprzód”: o nominacji pułkownika Kostka Biernackiego prenerem w miejsce pułkownika Sławka, mianowanego równocześnie szefem sztabu generalnego; o żądaniu skierowanym przez prokuratorę generalną do p. ministra Prysto’a zapłacenia reszty należności w kwocie 794.318 zł 09 gr. za nabyty przezeń od państwa majątek Borki, za które nabywca upłacił już poprzednio kwotę 8 zł 91 gr, wkońcu o wielkiej akcji oszczędnościowej komisarsza krakowskiej Kasy Chorych p. Kolkiewicza.

Dla naszych czytelników rzeszowskich przyniósł wczoraj małą wiadomość o rozwiązaniu tamtejszego kahału. Niestety, była ona tak praw-

Najnowsze kapelusze damskie

w wielkim wyborze po cenach najtańszych jedynie

w firmie **JADWIGA CYPES****KRAKÓW, UL. POSELSKA L. 20**

dziwa jak wszystkie wiadomości powyższe, ponieważ kahałów o takim składzie politycznym się nie rozwiązuje...

Kto wygrał na loterii

W dziesiętnastym dniu ciągnięcia 5. klasy 22. polskiej loterii państwowej główne wygrane padły na numery następujące (częściowo przez nas już wczoraj podane):

Zł. 10.000 na nr. 41950.

Zł. 5.000 na nry: 22683, 165309.

Zł. 3.000 na nry: 7966, 46848, 130257, 142496.

Zł. 2.000 na nry: 13331, 32036, 37427, 50812, 139678

141515, 146122, 150055, 163513, 165025, 199284.

Zł. 1.000 na nry: 2243, 4282 9212, 10519, 24548,

35695, 50104, 72249, 74873, 75588, 77587, 89168 94987

96108, 107236, 109804, 120136, 125527, 131393, 140719

146860, 151861, 160357, 166579, 182340, 183720, 188946

191934, 207295, 208160.

— **DYZURY APTEK:** W nocy z czwartku na piątek: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Brodzińskiego 1. Z piątku na sobotę: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, al. 29 Listopada 5, Dietla 76 i Rynek podgórski 9.

— Z **ORG. HITACHDUT.** Onegdaj odbyła się konferencja istniejących w Krakowie organizacji hitachdutowych oraz niestowarzyszonych sympatyków Hitachdutu, która wyłoniła Komitet lokalny dla koordynowania pracy na terenie krakowskim, tak wśród już istniejących organizacji partyjnych, jakoteż wśród niezorganizowanych członków i sympatyków Hitachdutu. W skład Komitetu lokalnego weszli: Tow. dr. Terlo jako przew., R. Feldman zast. przew., Zwi. Friedmann sekretarz, oraz nast. członkowie: arch. Bierer, dr. Bloch, J. Eisenmann, M. Fischbein, M. Gottesdiener, S. Hecht, M. Hollaender, S. Katz, A. Liebkind, Ch. Mandel, inż. Rechen, dr. J. Wolf. Praca Komitetu lokalnego rozdzielona została pomiędzy komisje: organizacyjną, kulturalno-oświatową i palestyńską. Adres sekretariatu: Zwi. Friedmann, Kraków, Wolnica 8.

— Z **SPRAW MIEJSKICH.** Pod przewodnictwem wiceprezydenta m. dr. Schneidra, a następnie wiceprezydenta dr. Wielgusa odbyło się onegdaj posiedzenie sekcji I. i VII. Rady przyobocznej. Sekcja po ożywionej dyskusji zatwierdziła oferty na dostawę sukna i podszewek na mundury dla niższych funkcjonariuszy miejskich na rok budż. 31/32. Przyjęto również wnioski Magistratu w sprawie zamiany gruntu gminnego za grunt prywatny w Dz. 16-tej Łobzów.

— **NOWY ZARZĄD TOWARZYSTWA URZĘDNIKÓW GMINY M. KRAKOWA.** Onegdaj odbyło się zgromadzenie Towarzystwa Urzędników Gminy miasta Krakowa, na którym prezesem wybrano jednomyślnie p. dyr. Jana Krzyżanowskiego, od szeregu lat pracującego w Zarządzie Towarzystwa, ostatnio wiceprezesa tegoż. Wiceprezesami wybrano dr. Fryderyka Wesselego i Jana Muszyńskiego. Dotychczasowy prezes p. Kubalski powitał nowego prezesa i oddał mu urządowanie. Prezes Krzyżanowski podziękował p. Kubalskiemu za jego ofiarną pracę przez lat osiem i podniósł wielkie zasługi, jakie dla Towarzystwa położył, dalej pożegnał ustępującego wiceprezesa dr. Tadeusza Karmenberga, który walczył przyczynił się do budowy własnego domu.

— Z **CYKLU WYKŁADÓW POPULARNYCH TOZU.** W sobotę dnia 4 bm. odbędzie się w sali Stowarzyszenia Kupców przy ul. Grodzkiej 43 odczyt p. dra Medyńskiego pt. „O nerwowym dziecku”. Początek o godzinie 7-mej wieczorem. Wstęp 20 groszy

— „**SKOWRONEK**” **LEHARA PRZED SĄDEM.** Odnosnie do notatki zamieszczonej przez nas przed kilku dniami pod powyższym tytułem prosimy nas znany literat krakowski, p. Konstanty Krumłowski o zamieszczenie następujących słów: „Jako tłumacz libretta operetki pod oryginalnym tytułem „Wo die Lerche singt” wystąpiłem w dro-

dział sądowej z pretensją do ówczesnego dyrektora teatru lwowskiego p. L. Czarnowskiego o zapłacenie mu należnego honorarium autorskiego. Z szeregu wniosków postawionych przez obydwie strony, sąd dopuścił wnioski mego zastępcy prawnego adw. dra Torzewskiego, a mia nowicie; dowód z porównania egzemplarza teatralnego z oryginalnym mojem tłumaczeniem, z afiszów lwowskich, krakowskich i warsz. i wreszcie z przesłuchania mnie jako strony skarżącej.

— „GOŚCINNA” SUBLOKATORKA. Biedrońska Marja (lat 30) zam. przy ul. Wałowej 13 zgłosiła do policji że dnia 31 ub. m. gdy była w mieszkaniu dozorczyńi domu przy ul. Tad. Kościuszki 47, została pobita przez sublokatorkę tejże Kungunde Baster, która poderżnęła jej nożem dwa palce lewej ręki.

— ZALICZKI DO WŁASNEJ KIESZENI. Jeziorek Józef, właściciel wytwórni ciastek przy ul. Długiej 78 zgłosił do policji, że jego robotnik Władysław Goździk, w czasie rozwożenia ciastek od dłuższego czasu systematycznie dopuszczał się sprzeniewierzenia, pobierając od zamawiających towar różne zaliczki, przez co wyrządził mu szkodę na 160 zł.

— 25 KUR. Eisen Chaja, handlarzka drobiem, z Brzeska, zgłosiła do policji, że dnia 31 ub. m. skradziono jej 25 kur wraz z koszem, który chwilowo pozostawiła bez opieki w klatce schodowej domu przy ul. Stradom 27, wskutek czego poniosła szkodę na 250 zł.

— WIELKI POŻAR NA KAZIMIERZU. Wczoraj o godz. 5 rano wybuchł pożar w domu przy ul. Bożego Ciała 1. 19 w mieszkaniu Woldingera Abrahama na III piętrze. Ścianka drewniana przy tykająca do pieca kafłowego zapaliła się, a od niej przedmioty w mieszkaniu, poczem ogień wyjął się na strych i dach, który częściowo spalł się. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkodę wynosi według zapodania właścicielki domu Księżniczki Chany, około 20.000 zł.

— KINOTEATR „WARSZAWA”, STRADOM 15. Staraniem Komitetu Rodzicielskiego, przy szkole „Cheder Iwri” wyświetlony zostanie w niedzielę dnia 5-go b. m. o godz. 1'45 popołudniu wielki film, ilustrujący wszystkie przejawy życia żydowskiego w Palestynie „Włosa w Palestynie”. Zdjęcia wykonał na zlecenie Żydowskiego Funduszu Narodowego. Tylko jeden jedyny seans. Bilety wczesniej do nabycia przy kasie. 503g

PŁASZCZE I KOSTJUMY
LEON Braciejowski
Kraków, Grodzka 5-7. 625er
Magazyn z najstaranniejszą obsługą.

Ubezpieczenia z korzyściami dla ZFN. przyjmują i udziela wszelkich wyjaśnień p. Joachim Neiger w Towarzystwie Ubezpieczeń „Feniks” przy ul. Gertrudy 8, telefon 10273 i 13318. 458x

NOWOOTWARTY MAGAZYN MÓD „FELICJA”
PRZY ULICY GRODZKIEJ L. 61
poleca najnowsze modele w wielkim wyborze. Przyjmują wszelkie przeróbki. 787x

Tylko my zniżyliśmy ceny o 30% na nasze znane z solidności
MEBLE SCHOR Kraków **RYNEK** gt. 5 Wejście **SIENNA 2** I. piętro

TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. W niedzielę dnia 5 i w poniedziałek 6 bm. odbędą się po dwa przedstawienia o godz. 3'30 pop. i 8'30 wiecz. Wystawiona zostanie sztuka D. Bergelsona „Der Tojber”, która na pierwszych przedstawieniach wstępnym bojem zdobyła liczną zgromadzoną publiczność. Widownisko niedzielne pozostawia głębokie wrażenie. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46, a w niedzielę i w poniedziałek przez cały dzień przy kasie teatru. Na popołudniowe przedstawienia ceny niższe.

— „SAMSON” J. F. Händla wielkie oratorjum biblijne po raz pierwszy w Polsce wykonane będzie na Koncercie Towarzystwa Muzycznego w sali Starego Teatru dziś popołudniu o godz. 5'30. Orkiestra składająca się z pp. profesorów Konserwatorium oraz Chórem Towarzystwa Muzycznego dyrygować będzie dyr. Bolesław Wallek Walewski. Solo wykonają art. opery pp. L. Jaworzyńska i St. Romanowski, oraz pp. R. Sekarówna (alt) i Zb. Woźniak (tenor). Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

Teatr i wszystkie kinoteatry nieczynne we czwartek, piątek i sobotę.

KOMUNIKATY

— SEKCJA MŁODZIEŻY PRZY ZJEDN. KOB. ŻYD. „MŁODE WIZO”. Dziś, w czwartek, o godz. 4 popoł. zebranie członków.

— „BNEJ SJON” (Zielona 17, I. p. of.) Odwołany w sobotę odczyt n. t. „Drogi rewizjonizmu” odbędzie się w piątek (drugi dzień świąt) o godz. 4 popoł. Goście mile widziani.

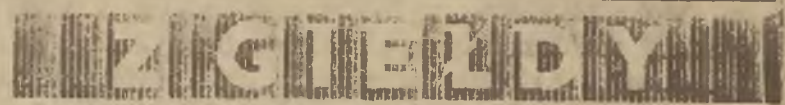
— KOŁO ŻYD. HANDL. „HAPOEL”. Obecny adres sekretariatu Markus Fischer, Kraków, ul. Bożego Ciała 10.

— MENORA. We czwartek, o godz. 4 popoł. referat tow. Hamburgera „Walka o wolność narodu żydowskiego dawniej a dziś”. Goście mile widziani.

— ZWIĄZEK KULT.-OSWIAT. „JAWNEH” (Sebastjana 36, parter). Jutro, w piątek, o godz. 3'30 popoł. wygłosi p. prof. J. Komus referat n. t. „N. Sokolow i jego twórczość”. Wstęp wolny.

— KOMISJA KULTURALNA „POALE SJON” (Zjedn. z CSP) (Podbrzezie 4, II. p. of.) Dziś, we czwartek, o 2'30 popoł. odczyt Ch. Heniga nt. „Światowy kryzys gospodarczy a socjalizm”. Jutro, w piątek, o godz. 2'30 popoł. odczyt Dra Dawida Schlanga n. t. „Geneza antysemityzmu”.

— WIELICZKA! Stow. Młodzieży Żyd. im. Adolfa Hirscha. Dziś, we czwartek, o godz. 4 pop. wygłosi w lokalu Stow. prezes Lok. Kom. tow. M. Klinghoffer referat n. t. „Życie Żydów w Egipcie”. Wstęp wolny. Goście mile widziani. W sobotę, dnia 4 bm. o godz. 4 pop. towarzyskie zebranie członków, połączone z pogawędką o sprawach organizacyjnych.



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 1. 4. Akcje w zaniechaniu. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe zaznaczyło ogólną niechęć do pracy. Poszukiwano jedynie akcje Chodrowa po kursie 107, jednakowoż bez obrotów. Regata papierów w zupełnym zaniechaniu. Ruch ospały. Do transakcji papierami oficjalnie notowanymi nie doszło.

Na pogiełdka zupełny zastój. Waluty i dewizy bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych międzybankowych sytuacja bez zmiany. Popyt na wielki Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8,89 i pół do 8,91 i pół. Czeki bankowo 8,90 do 8,92. Warszawa dolar 8,89 do 8,91, czek: 8,90 do 8,92 i pół. Lwów dolar 8,89 do 8,91 i pół, czek: 8,90 do 8,92. Katowice dolar 8,90—8,92, czek: 8,90 i pół do 8,92 i pół.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 1. 4. PAT. Akcje: Bank Dyskontowy bez kup. na r. 1930, Bank Handlowy w Warszawie 108, Bank Polski 132, Bank Hipoteczny bez kuponów na r. 1930, Bank Zachodni 60, Bank Zw. Sp. Zarobk. 65. Pożyczki: 5-proc. konwersyjna 49,25, 5-proc. kolejowa 72, 10-proc. kolejowa 104,25 L. zast. BGK. 8-owe 94, 7-owe 83,25.

Dewizy: Belgja 123,76, Londyn 43,23 i jedna czw. Nowy Jork 8,895, Nowy Jork telegr. 8,903, Paryż 34,82, Praga 26,36 i pół, Szwajcaria 171,15, Wiedeń 125,14, Włochy 46,61, Berlin 212,49.

GIEŁDA WIEDENSKA

Wiedeń, 1. 4. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169,15—169,65, Budapeszt 123,76—124,06, Londyn 34,49 i trzy ósme do 34,59 i trzy ósme, Nowy Jork 709,75—712,25, Warszawa 79,53—79,81, Zurych 136,52—137,02, Amerykańskie 708,50—712,50, Niemieckie 168,90—169,50, Polskie 79,55—79,95, Szwajcarskie 136,70—136,97, Węgierskie 123,89—124,29.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 17,85, Gal. Karpaty 2,49.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 1. 4. PAT. Paryż 20,34 i trzy ósme, Londyn 25,25 i siedem ósmych, Nowy Jork 5,19,90, Belgja 72,27 i pół, Włochy 27,23 i trzy czw., Berlin 123,82, Wiedeń 73,12, Praga 15,39 i jedna czw., Warszawa 58,25, Budapeszt 90,62 i pół.

Okazyjne Pożyczki jedwabne
Zł. 2'90
Reformy jedwabne
Zł. 2'50
H. LICHTIG, Grodzka 71

Pożyczki jedwabne
Zł. 4'50
Majteczki pod komb.
Zł. 2'50
H. LICHTIG
GRODZKA 71. SZEWSKA 7

Tow. ubezpieczeń na życie „FENIKS” we Wiedniu

Rozwój Towarzystwa od 1913 r.

| Rok | Stan ubezpieczeń | Wpływ premij | Srodki gwarancyjne |
|------|--------------------|-------------------|--------------------|
| 1913 | K. 224,887.549.— | K. 9,733.268'07 | K. 60,502.808'81 |
| | Z. 404,797.587.— | Z. 17,519.882'52 | Z. 108,905.055'85 |
| 1926 | Z. 1,333,629.617.— | Z. 61,852.157'35 | Z. 186,635.520'55 |
| 1927 | Z. 1,749,299.673.— | Z. 79,614.509'20 | Z. 240,460.609'39 |
| 1928 | Z. 2,234,869.644.— | Z. 106,846.283'09 | Z. 302,639.089'96 |
| 1929 | Z. 2,738,445.900.— | Z. 136,384.104'17 | Z. 372,015.221'79 |

W roku 1930 przybyło nowych ubezpieczeń na Z. 793,880.000.— (wzrost w porównaniu od r. 1929 o Z. 44,500.000.—)
Stan pozostających w mocy ubezpieczeń z końcem 1930 r. Z. 3.293,000.000.—

Filje w Polsce:

Cieszyn, ul. Niemiecka 1 Bielsko, ul. Kolejowa 2 Kraków, ul. Gertrudy 8 Lwów, ul. Kościuszki 8

Oddział K. K. L. na Zach. Małopolskę i Śląsk w Krakowie, ulica Gertrudy L. 8

RADJO

CZWARTEK, 2 KWIETNIA.

Kraków (313) 11,40 Przegł. prasy, PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 14 Dla pań, 14,20 Kom. gosp. 14,40 Odczyt dla matryszystów: „Piotr Skarga” (dział literatura), 15 Dla maturzystów „Wielka Rewolucja Francuska” (dział historia), 15,50 Odczyt sportowy, 16,10 Kom. 16,15 Gramof. 17,15 „Wielki Tydzień w obrzędach i obyczajach” wygl. p. Dr. K. Zawistowicz, 17,45 Koncert religijny, 18,45 Rozmait. 18,55 „Gawędy podhalańskie”, 19 10 Odczyt pt. „Obrazki z dzisiejszych i wczorajszych Węgier” wygl. p. M. Schöp-pówna, 19,25 Gramof. 19,40 Dziennik prasowy, 20 Feljet. 20,15 Muz. relig. chrześc. po koncercie kom. Katowice (408,7) 11,40 PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 14,20 Kom. gosp. 15,20, Komun. 15,35 Komun. 15,50 Odczyt sport. 16,10 Gramof. 16,55 Odczyt 17,15 Odczyt 17,45 Koncert (p. Kraków), 18,45 D. c. powieści, 19 Rozm. 19,15 Odczyt, 19,40 Dziennik prasowy, 19,55 Komun. 20 Feljet. 20,15 Muz. relig. chrześc.
Wiedeń (516,3) 12, 20,30 Muz.
Budapeszt (550,5) 9,15, 12,05, 17,45 Muz. 19,30 Opera.
Königswusterhausen (1635) 16,30, 20 Muz. 22,30 Opera.

PIĄTEK, 3 KWIETNIA.

Kraków (313) 11,40 Przegł. prasy, PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Przerwa, 15,50 Lekcja j. francusk. 16,15 Przerwa, 17,15 „Kult św. Kazimierza” wygl. Dr. W. Charkiewicz, 17,15 Koncert (Haydn), 19,10 Rozmait. Komun. 19,30 Gramof. 19,40 Dziennik prasowy, 20 „U stóp Golgoty” wygl. p. Z. Kiszewski, 20,15 Muz. relig. chrześc. 22,15 Komun.
Warszawa (1411,7) 11,40 — 22,15 p. Kraków.
Katowice (408,7) 11,40 — 22,15 p. Kraków.
Budapeszt (550,5) 11,15, 18 Muz.
Daventry (1554,4) 16,30, 18,30, 19,40, 20,30 Muz.

SOBOTA, 4 KWIETNIA.

Kraków (313) 11,40 Przegł. prasy, PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 15,50 Skrz. pocz. techn. 16,10 Słuchowisko i koncert dla dzieci, 17,15 Słuchowisko relig. chrześc. 17,40 Odczyt pt. „Dzwon królewski Zygmunt” — wygl. p. Dr. H. d'Abancourt, 18 Rezurekcja tr. z katedry na Wawelu w czasie Rezurekcji odezwie się dzwon królewski „Zygmunt”, 19 Słuchowisko muz. „Nazarejczyk” i koncert. Po konc. komunik.
Warszawa (1411,7) 11,40 — 19 p. Kraków.
Katowice (408,7) 11,40 — 19 p. Kraków.
Wiedeń (516,3) 12, 17,15, 19,30, 22,10 Muz.
Budapeszt (550,5) 9,15, 12,05, 17,30, 20,10 Muz.
Königswusterhausen (1635) 16,30 Muz.

WIADOMOSCI Z KRAJU

DWAJ SIERŻANTCI POD KOLAMI POCIĄDU.

W Pleszewie koło Ostrowia (Poznańskie), wydarzył się straszny wypadek. Pociągiem zjeżdżającym do Poznania miał odjechać sierżant 70 p. p., Król, którego wezwano celem przesłuchania w tamtejszym dywizjonie żandarmerji. Do towarzysztwa w charakterze eskortującego został mu przydzielony drugi sierżant, Stępniewski. W chwili, gdy pociąg podjeżdżał do stacji, sierżant Król, bądź w zamiarze samobójczym, bądź też w celu ucieczki rzucił się w kierunku zjeżdżającego pociągu, za nim zaś podążył sierżant Stępniewski. Zaczęli się szamotać i obaj wpadli pod koła nadjeżdżającego pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.

POŻAR W RAFINERJI NAFTY W STRÓŻACH.

W rafinerji nafty w Stróżach Wyżnych wybuchł onegdajszej nocy groźny pożar, wskutek pęknięcia kotła destylacyjnego. Nafta znajdująca się w kotle wybuchła i płonąć rozlała się wokół innych zbiorników, zawierających gaz opalowy. Wśród ogłuszającego huku wybuchły również i te zbiorniki i płonęły z gazem i z naftą już destylowaną. Szkoły są obrzynie, idą w miliony. W ludziach na szczęście ofiar nie było.

Powodzenie kobiety

w zawodzie, towarzystwie i wogóle w życiu
zależne jest od jej wyglądu



P. Helena Pessl,



Nie każda kobieta może być piękną, lecz każda może mieć pielęgnowany wygląd i dzięki temu pozostawić o wiele korzystniejsze wrażenie, od nic niemówiącej piękności. Pielęgnowanie bowiem urody świadczy o indywidualności danej osoby i otacza ją specjalnym nimbem, którego sama piękność niezawsze używa. Dlatego też powinna każda kobieta, dbająca o swój wygląd, poświęcić dziennie parę chwil pielęgnacji swej urody.



która poświęciła długie lata studjów, kwestji usunięcia niewłaściwości cery oraz pielęgnowaniu urody, udziela chętnie, opierając się na swem bogatym doświadczeniu, bezpłatnych porad. Panie nie dysponujące dostatecznie czasem lub nie mogące z powodu wielkiego oddalenia zjawić się osobiście u p. Pessl, zechcą odpowiedzieć na następujące

zapytania:

Jaka jest właściwość

| | | | |
|-----------------|-------|--------------------|-------|
| skóry: sucha | | podbródka: obwisły | |
| mięsta | | podwójny | |
| mięka | | pór: małe | |
| myszcząca | | duże | |
| chrostkawa | | rak: wilgotne | |
| | | czzerwone | |
| | | szorstkie | |
| Imię i nazwisko | | adres | |

Po wypełnieniu arkusza zapytań należy wysłać go pod adresem:

Labor. kosm. Heleny Pessl, Kraków, skr. poczt. 210

*Wesołych świąt
życzy swym sympatykom*

*„Tęcza”
pralnia, farbiarnia, plisownia
Kraków, Czarnowiejska 72*

PANNA do korespondencji polsko-niemieckiej, umiejętnością francuską, go, obeznana z pracami biurowymi, poszukwana Własnoręcznie pisane oferty, z odpisami świadectw, z podaniem warunków pod „Pomoc biurowa” do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Rynek 8.

ZGUBIONA książeczka wojskowa na nazwisko Dawid Gevurz wydana przez P. K. U. Tarnów, nieważna, 473g

HURTOWNIA FIRANEK

Sp. z o.o. Warszawa, Nalewki 29.
Wyłączna sprzedaż komisowa wyrobów firankowych firm: 766.
SZLENKIER, WYDZGA i WEYER SP. AKC.
fabryka firanek, tuju i koronek.
STO. JERSKIE ZAKŁADY PRZEM. HANDL. SP. AKC.
dawniej Tow. Akc. Warszawskiej Fabryki Firanek, Gettiler.
Bruno Geyer, Herbat.
ODDZIAŁ W KRAKOWIE: Przedst. Sam. Strauchen, Kraków, Mostowa 10, tel. 118-76.

Obceokrajowiec poszukuje do posadanej na Śląsku fabryki branży żelaznej i elektrotechnicznej — Obywatela Polskiego jako **SPOLNIKA** z płatną współpracą techniczną lub biurową. — Wszelkie warunki korzystne. Pierwsza gotówka 25.000 zł. Zgłoszenia pod „Egzystencja” do Adm. „N. Dziennika”. 802

BENZOL MOTOROWY

GSL. ZWIĄZKU KOKSOWNI

— w cenie i użyciu **20% TANSZY OD BENZYNY** w jakości ją prześcigający

Smoła prep.
Karbolineum

Żywica kumaronowa
Lakier do żelaza

Naftalina w łuskach
Kwas karbolowy kryst.

Fenole techniczne
Benzole techniczne

Przedstawicielstwo na Małopolskę:

Biura: Gertrudy 7.
Tel. 158-41, 108-18.

JOZEF BLATT, KRAKOW, GERTRUDY 7

SKŁADY BENZOLU: Prze-
mysłowa 12. - Tel. 158-45

PIERWSZORZĘDNY

ZAKŁAD KRAWIECKI

MAKS MARKFELD

KRAKÓW, UL. SENACKA 6
TELEFON Nr. 180-36

wykonuje wszelkie prace, w zakres krawiectwa męskiego wchodzące i to z własnych materiałów, które posiada w wielkim wyborze i w najmodniejszych kolorach i deseniach na składzie — lub też z otrzymanych od P. T. Klientów.

Obejmują osobistą gwarancję za solidne i pierwszorzędne wykonanie. 591x

CENY BARDZO NISKIE.

Bacność

Konfeksjonerzy, Krawcy!

Oszczędzicie wiele, oddając wszelkie materiały przed ich skonfeksjonowaniem do 593x

Parowej Dekatyzowni

Braci MIODOWNIK, Kraków
MEISELSA 16

Materiały dekatyzowane są trwalsze, nie kurczą się i chronią przed plamami od deszczu, pozatem utrzymują wszelkie materiały stałe w nowym stanie. Dekatyzowanie w niczem materiału nie podraża, gdyż wykonujemy je za minimalną groszową opłatą. Wykonanie szybkie, dobre i tanie.

FORTEPIANY PIANINA

Meble, jadalnie, sypialnie,
gabinety, salony, dywany
oryginalne perskie, smyr-
neńskie i strzyżone

Kilimy, chodniki, portjery,
firanki, kapy, narzuty, materje
do obicia mebli, łózka mo-
siężne i metalowe, materace,
otomany, wózki dziecięce itp.
poleca na dogodnych warunkach

Szymon Grubner
RZESZÓW
Bernardyńska 9, tel. 88

„BRIZOLIT“

kamień sztuczny
i wyprawa nowoczesnych
fasad 694v

dostarcza wyłącznie

„DOMAT“

Biuro Dostaw Materiałów
Budowlanych

Kraków, Aleja Krasińskiego 10. tel. 142-68

WALNE ZGROMADZENIE

STOW. ZAKŁADU WYCHOW. SIERÓT
ŻYDOWSKICH W KRAKOWIE, DIETLA 64

odbędzie się w niedzielę dnia 5 kwietnia 1931 r.
o godz. 3:30 popoł. w budynku zakładowym,
ul. Dietla 64, — z następującym porządkiem
dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie ogólne i kasowe
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
4. Wybór 16 Członków Wydziału
5. Wybór Komisji rewizyjnej.
6. Wnioski i interpelacje.

Dr. Med. RAFAŁ LANDAU, prezes.
Adwokat DR. LEON RIPP, sekretarz.

UWAGA: W razie braku kompletu odbędzie się II Walne Zgromadzenie w tym samym dniu i miejscu o godz. 4:30 popołudniu, bez względu na ilość obecnych członków. 676x

WŁOSKA SPÓŁKA AKCYJNA
RIONIONE ADRIATICA DI SICURTA

Adriatyckie Towarzystwo Ubezpieczeń
w Tryjeście

ODDZIAŁ W KRAKOWIE

Nr. Telefonu 136-94 ul. Basztowa 17

Przyjmuje na korzystnych warunkach ubezpiecze-
nia na życie, od ognia, kradzieży z włamaniem,
od nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzial-
ności cywilnej samochodów i auto-casco. 751x

„EUROPEJSKA“

Chemiczna pralnia i farbiarnia

KraKów XXII., ul. Długosza L. 8

Czyści chemicznie i farbuje wszelką garderobę.

Kołnierzyki z pięknym polyskiem
we własnem wykona- 16 groszy

— niu tylko po —

Filje:

Rabina Meiselsa 15.

Stolarska 5.



WÓZKI DZIECIĘCE

poleca najtaniej

J. BOTWIN

KraKów

ul. Florjańska 30.

Telefon 118-77.

Zarząd bóżnicy bł. p. Wolfa Poppera w Kra-
kowie, przy ul. Szerokiej L. 16 rozp. suje niniej-
szem

KONKURS

na artystyczne wymalowanie bóżnicy i przyo-
zdobienie jej motywami biblijnymi, oraz wypo-
skostowanie tejże. Oferty ze szkicami należy
wnieść najpóźniej do dnia 15 kwietnia b. r. na
ręce WPana Blumenkranza, ul. Krakowska 14.
Objekt oglądać można codziennie (dozorca
wskaże). Koszt oferty będą uwzględnione te-
mu, którego oferta zostanie przyjęta

Elegancko i tanio ubierają się Panie w firmie

HENRYK FINK

Konfeksja damska i futra

KRAKÓW 695x

UL. GRODZKA 8, I. PIĘTRO

Telefon Nr. 119-00



1 Zł dziennie
t. j. 30 Zł
miesięcznie

polesamy rowery, ro-
wery studenckie, ro-
wery dziecięce, ma-
szyny do szycia, gra-
mofony, płyty tylko

KraKów

Zwierzyniecka 6

Przypominamy, iż kupno maszyny, gramofonu,
roweru jest rzeczą ZAUFANIA!!! 752x

DYWANY, CHODNIKI, FIRANKI, KAPY NA ŁÓŻKA, NA-
RZUTY NA OTOMANY WSZELKIEGO RODZAJU POLECA

A. NUSSBAUM

SKŁAD CERAT I LINOLEUM

KRAKÓW, DIETLOWSKA 45. — TELEFON 113-58

MAKS LAUTERBACH

KOMISOWA SPRZEDAŻ WYROBÓW BAWELNIANYCH
 TOW. AKC. PABIAŃSKICH FABRYK „KRUSCHE I ENDER” W ŁODZI
 KRAKÓW, BRACKA 7. — TELEFONY: 143-47, 143-46

LAKIERNICY! MALARZE!

73'er

DOSTARCZAMY APARATY PNEUMATYCZNE
 do malowania, lakierowania, dekorowania, bie-
 lenia ścian, fasad i t. d. łatwo przenośne.

II na dogodnych warunkach zapłaty II

Olbrzymia wydajność! Ceny niskie!
 Lepsze i szybsze wykonanie niż pracą pędzlami

Reprezentacja:

„DAGOBERT” PRZEDSIĘBIORSTWO TECHN.-HANDLOWE
 KRAKÓW UL. FLORJAŃSKA 47, TEL. 124-59
 Żadając ofert należy podać cel użycia.

URZĄDZENIA SPAWALNE
 UCHWYTY DO TOKARŃ

WIERTARKI ELEKTRYCZNE ręczne
 WIERTŁA SPIRALNE

TOKARNIE, oraz wszelkie artykuły techniczne
 WEŻE GUMOWE dla każdego celu — dostarcza:

„DAGOBERT” PRZEDSIĘBIORSTWO TECHN. HANDLOWE
 KRAKÓW, UL. FLORJAŃSKA 47, TEL. 124-59



LODOWNIE w największym
 wyborze
 poleca:

S. SATTLER

Kraków, Stradom 18. Tel. 147-51
 Rok założenia 1890 592x

Kto elegancko i tanio chce się ubierać
 niech spieszy oglądać najnowsze piękne modele

plaszczy i kostiumów
 wiosennych i letnich w znanej firmie

M. REISMAN

Kraków, pl. Dominikański 2, tel. 143-39
 Solidna obsługa! Ceny konkurencyjne!

1.000.000 Broszur

sławnego nieomal już w całym świecie naturalisty

OSKARA WOJNOWSKIEGO

p. t. „Jak leczyć choroby ziołami leczniczymi”
 rozsyła i wydaje wszystkim bezpłatnie (zupelnie
 darmo) firma: Biuro Sprzedaży Specyfików —
 OSKARA WOJNOWSKIEGO, WARSZAWA, ul.
 Marszałkowska 81 a. Telefon 631-65. 753x

W każdym domu, każda matka, żona, siostra lub
 opiekunka winna zapoznać się z treścią tej rewe-
 lacyjnej broszury.

כשר „NASZ BUFET” כשר
 KRAKÓW, MIODOWA 33
 TEL. 163-09 Filja: AGNIESZKI 12 TEL. 163-09

poleca specjalne wędliny koszerne, paszteciki, galareta
 piwo okocimskie i flaszkowe z różnych browarów
 Specjalny wyszynk wódek i miodu.
 W każdą niedzielę i środę flaczki i gulasz.
 O liczne odwiedziny uprasza
 ROLNICKI

FIRANKI BATERIAZY tapiceracko-dekoracyjne
 biurowe i częściowo NAJTAŃSZE
 w Krakowskiej Estryce Firanek
MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23

DYWANY linoleum, ceraty, kapy, chodniki,
 portjery, materiały meblowe, deko-
 racyjne, oraz wszelkie przybory
 tapicerskie najtaniej i dogodniej przy kupnie, poleca
A. Fischman, Kraków, Grodzka 13

MASZYNY TRYLOTARSKIE
 do wyrobów gładkich i „wzorzystych”

MASZYNY OKRĄGŁE pończosznicze o 2
 cylindrach i 2 tar-
 czach odmiennej grubości po niższej cenie Zł. 500.
 Najnowsze konstrukcje z pięciu wzorzystych fabryk poleca

Agencja Handlowa **Henryk Daffner**
 KRAKÓW UL. ZIEMNA 8.

TEL. 165-87 **Restauracja „HIRSCH”**, Kraków, Józefa 5 TEL. 165-87
 הוא אין אללע קרייזעו בעקאנטע רעסטוראציען „הירש” קראקא 5 יוזעפא 5
 מעגליכע פיישע, רייכהאלטיגע אללערליינסע שמאקאקאסע מיטטאגע איר נאכטמאהלע. פישע אין ערשידענע סאסען.
 זעהר העפליכע אונד ראשע בעדינגונג. — איין זאמעלפונקט פון מויפללייטע זעמטליכע בראנזען א. ד. גל.
 ארויף דור המועד פסח ווערען ספעציעלע שפייזען פארבערעטע זיין אויך ערשידענע פסח געטרינקע.
 די בעסטע צופרידענהייט איז געזיכערט.

Dywanów ręcznych
 Fabryczny Skład
 KRAKÓW
 Pl. Marjacki 9, I p.



PIŁY TAŚMOWE z najlepszej szwedzkiej stali, o
 każdym uzębieniu, jakoteż wszelkie płci stolarskie
 z gwarancją dostarcza fabryka narzędzi „ESNAT”,
 Kraków, ul. Agnieszki 10, telefon 142-52 664er

MEBLE i WÓZKI DZIECIĘCE
 najnowsze modele
 Warunki dogodne — Ceny niższe.
WETSTEIN, Kraków MAŁY RYNEK 4

KOBIETY! Bardzo wiele kobiet cierpi na
 oberwanie wewnętrzności, które
 następuje zwykle po połosciach z ciężkiej pracy z dźwi-
 ganiem i z wielu innych przyczyn. Otóż kobieta niezau-
 wodnie będzie zdrowa, chętną do życia i pracy, jeżeli
 sprowadzi specjalny bandaż przeciw oberwaniu wnetr-
 zności. Przy zamówieniu należy podać miarę w centi-
 metrach (lub nitką) 1. w pasie, 2. wokoło przez brzuch,
 3. wokoło podbrzusza, dalej wzrost (niski wysoki lub
 średni) ilość przetych pólógów. Należy opisać czy jest
 niestrawność żołądka, ucisk i bóle ciągnące wewnątrz,
 bóle w dołku pod piersiami, stan nerwowy, ból głowy
 i często nawet oczu, ból w krzyżach, plecach, i pod łopat-
 kami, ból w podbrzuszu lub w pachwinie, ból nogi je-
 dnej lub obu nóg itd. Wszystko dokładnie opisać i z ca-
 łym zaufaniem sprowadzić bandaż czyli specjalny pas
 brzuszny na gumach, skonstruowany i uzupełniony od-
 powiednią pelotą stosownie do rodzaju dolegliwości.
 Cena od 25 do 40 zł., o nadzwyczajnej konstrukcji cena
 znacznie wyższa. W doległ. wościach i chorobach z powo-
 du wewnętrznego obniżenia czyli oberwania żołądka,
 kiszek, macicy i nerki, żadne lekarstwa nie pomagają
 lecz tylko chwilowo uśmierają cierpienia. To też jedy-
 nem lekarstwem prócz operacji jest zastosowanie ban-
 daża, nabytego u specjalisty bandażysty
M. L. Polacek w Samborze Nr. 34.
 Również i dla mężczyzny dostarcza się specjalne pasy przeciw obni-
 żeniu żołądka, nerki i jelit. Bandaże przepukliwce zapobiegają naj-
 większe i zastępcze raptury pęku, brzucha, uda, pęci winy i opad-
 niętej już w dół. Pończochy gumowe przeciw żyłakom i puchnięciom
 nóg. Meczniczki gumowe dla osłabionych na pęczur mężczyzny i kobiet
 do użycia w czasie chodu, pracy, podróży i w czasie spania. Prosto-
 trzymacz i korektywy przeciw zniekształceniu i skrzywieniu kręgosłupa.
 Prostezy zsiłeczne nogi i ręce dla amputowanych. 680x

FIRMOWE NASZYWKI
 jedwabne i bawełniane niezbędne
 dla fabryk bielizny, konfekcji, obu-
 wia oraz salonów modniarskich,
 krawieckich i zakładów szwowskich,
 wstążki ozdobne do dziecięcych
 czapek marynarskich poleca jedy-
 na w Polsce fabryka wstążek
 :: :: firmowych :: ::
„DEHA” Kraków XXII., Józefińska 20
 Ceny konkurencyjne. Dostawa natychmiastowa.
 Prosimy żądać oferty.

Korzystajcie ze zniżki sezonowej
 i przekonajcie się, że 580v

CHEM. PRALNIA *GWIAZDA*
 SZTUCZNA FARBNIARNA
 w Krakowie, ul. Kordeckiego L. 5
 (obok boiska K. S. Makkabi, przecznica Dietlowskiej)
 Wykonuje wszelkie roboty w zakresie ten wchodzące najtaniej
 i najsolidniej. Na żądanie czyści i farbuje w 6-ciu godzinach
Filje Wiślna 11, Zwierzyniecka 33, Wolnica 14,
 Dębniaki, Rynek 8, Dietlowska 46, Sebastjana 33

**Baczność cierpiący na
PRZEPUKLINĘ**
 Dużo rzekomych specjalistów ogłasza się, że ich
 sposoby leczenia przepukliny są jedynie skutecz-
 ne. Aby zaś przekonać się, że tylko przez znane
 powagi naukowe polecane bandaże, usuwające
 radykalnie po osobistym jawieniu się, najzasta-
 rzalsze i najniebezpieczniejsze przepukliny u pań,
 panów i dzieci najnowszego wynalazku M. Tille-
 mana, oddawna znanego w całej Polsce specja-
 listy i prof. Raskala, są wprost zbawienne —
 wystarczy przyjść i przegłądać liczne entuzja-
 styczne podziękowania ludzi o znanych nazwi-
 skach, profesorów uniwersytetu, lekarzy, ze sfer
 duchowieństwa, najwyższej arystokracji oraz ludu
M. TILLEMANN
 specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży
KRAKÓW, ULICA SZLAK L. 39
 Telefon 166-27.
 Żądać prospektów bezpłatnie. 764er

HALLO!



Patent Dr. Krauter

BELOSAN

to sekret
odmładzania się
natury.

Najnowszy ten nieelektryczny aparat do masażu twarzy jest prawdziwą rewelacją dla dbających o swoją młodość i piękno. Ostatnia ta zdobycz nauki i doświadczenie zapewnia najracjonalniejsze pielęgnowanie i odmładzanie cery.

Cena kompletu w kasetce Zł 18.—

Generalne Przedstawicielstwo na Polskę:

BELOSAN, Kraków, Starowiślna 28. Tel. 136-32.

HALLO!



Patent Dr. Krauter

WOLNE POSADY

POSZUKUJE panny do haftu maszynowego oraz ręcznego, do mereżkowań na maszynie i do szycia bielizny damskiej. — Zgłoszenia: P. Affenkraut, Skaleczna 1, wejście przez sieni. 483g

POSAD POSZUKUJA

UCZCIWY kupiec poszukuje zastępstwa poważnej firmy w charakterze podróżującego. Branża obojętna. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika” Kraków, pod „Sumienność”. 490g

BUCHALTER, kilkuletnia praktyka, — młody, zdolny, zmieni posadę. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika” pod „Skromne wymagania”. 490g

MŁODA, inteligentna pamiętka, z dobrej rodziny żyd., poszukuje posady do sklepu — najchętniej na wyjazd. — Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika” pod „Uczciwa”. 497g

HAFTUJE, monogramy, wyprawy ślubne, firanki, kapy. Montuje poduszki: Stockowa, Dettłowska 50 II piętro. 469g

ASYSTENTKA dentystyczna, pracująca dobrze w złocie i kauczuku, — zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Asystentka 100” do Adm. „N. Dziennika” 470g

NAUKA I WYCHOWANIE

ABSOLWENTKA gimnazjum hebrajskiego udziela lekcji: Aleja Krasieńskiego 22, m. 1. 494g

MŁODA, inteligentna pamiętka poszukuje posady jako towarzyszkę do osoby starszej lub panią w kulturalnym domu (nie w Krakowie), najchętniej na wyjazd, zajmie się również dziećmi od lat 5 — może być pomocną w nauce. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika” pod „Zdolna”. 800x

Matrymonjalne

ZAMOŻNY, młody człowiek, z dobrej rodziny pozna pannę przystojną skromną, łagodnego charakteru, w celu matrymonjalnym. Korespondencje szczegółowe, możliwe z fotografią adresować: Kraków, Poste restante, WP. Markus. — Dyskrecja zapewniona. 496g

KAWALER, lat 28, sympatyczny, wykształcenie średnie, muzykalny, na kierowniczym stanowisku, z braku znajomości poszukuje w celu matrymonjalnym ładnej i posadzonej panny. Oferty łaskawie skierować pod „Dyrektor” do Adm. „Now. Dziennika”. 801x

SZADCHEN mający przystęp do zamożnych kół, zechce zapodać swój adres do Adm. „N. Dziennika” pod „Dyrektor” 801x

LOKALE

LOKAL sklepowy przy ul. Smoleńsk do wynajęcia. Zgłoszenia telefon Nr. 132-71. 795x

MIESZKANIE cztero- — względnie pięć-pokojowe w nadbudowie, III piętro, ul. Straszewskiego 6, za niskim czynszem miesięcznym do wynajęcia. Wiadomość tamże I. piętro. 782x

LOKAL 60 m, kwadrat ewentualnie dwa, I. piętro, centrum, na magazyn lub biuro, użycie telefonu, tanio do wynajęcia. Zgłoszenia: Bonerowska 12, Nawakowa. 788er

RÓŻNE

2.000 DOLARÓW do oddania na hipotekę w Krakowie. Wiadomość: Dr. Abeles, Starowiślna 31. 502g

UNIEWAŻNIA się zgubioną licencję na prowadzenie auta, wydaną na nazwisko: Dr. Tomasz Aschenbrenner. 501g

KAPITAŁIŚCI! Kwota 5.000 zł można uzyskać udział w patencie wynalazku polskiego w kilku krajach Europy i w Ameryce. Spodziewane zyski wprost nieprawdopodobne. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika” pod „5.000 zł. Kapitałiści”. 767x

SPRZEDAŻ

UNDERWOOD, REMINGTON, SMITH, maszyny do pisania, okazjnie poleca: Max Löwenstein Kraków, ul. Zwierzyniecka 8, Telefon 162-50 790er

NA WIOSNĘ! TOREBKI kozłowe po zł. 6'50, 8'40 9'50; oraz ostatnie nowości, po znacznie niższych cenach poleca: L. Wetstein, Kraków, Szewska 18. Wielki wybór kosmetyków! 790er

PIEKNA posiadłość ziemiska (przeszło 3.000 sążni. parceli budowl.), solidnie i dobrze utrzymana willa parterowa, z zabudowaniami gospodarskimi, w Bielsku, doskonale położona, okazjnie do sprzedania. — Korzystne warunki zapłaty. Poważni i zdecydowani reflektanci zechcą podać oferty do Adm. „N. Dziennika” pod „Posiadłość”. 789er

JUŻ CZAS kupić na wiosnę! Koszule damskie koł. haft. 3'40, nocne koł. haft. 6'80, kombinacje koł. haft. 4'50. Bieleźna jedwabna i dziecięca w wielkim wyborze po cenach zmierzonych. — Wytwórnia bielizny „LIRA” Kraków, Szewska 18, w sieni. 793er

PYJAMY angielski fason zł. 19'50 francuskie satynowe 23'80, popielinowe angielskie 25'—, jedwabne modele 44'80. Poleca: Wytwórnia bielizny „LIRA”, Kraków, Szewska 18, w sieni. 793er

ZDROJOWISKA

KRYNICA. 2 sklepy w centrum do wynajęcia. Zgłoszenia pod „S. N.” do Adm. „N. Dziennika” 492g

ZAKOPANE. Pensjonat „Piast” ul. Sienkiewicza przy Borzykowskiej i Leona Krautówny. Przyjmuje zamówienia na święta po cenach bardzo niższych. Telefon 432. 462g

ZAKOPANE. Pensjonat „Przystań” Antenniny Ruśmoldowej, cały rok otwarty. Przyjmuje zamówienia na święta. Ceny znacznie niższe. 698x

Wyprawy ślubne

po cenach bardzo umiarkowanych z materiałów pierwszorzędnych fabryk, np. Regenhart, Raymann, Norb. Langer, Tanuwald i t. d. poleca skład ości i bielizny **IZAK WIKLER** Kraków, Stradom 5. Rok. zał. 1897

POKÓJ słoneczny, frontowy, osobne wejście do wynajęcia zaraz, lub od 15 kwietnia: Paulińska 14, drzwi 2. 2753g

MAGAZYN ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI LEON BRÜLL KRAKÓW, ULICA STAROWISLNA L. 29

Poleca w wielkim wyborze:

Zegary wszelkiego rodzaju, zegarki złote, srebrne mark: „Omega”, „Doxa”, „Zenith” itd. Złote kołczyki, pierścionki brylantowe, obrączki ślubne, broszki, naszyjniki, srebra stołowe i papierośnice oraz biżuterję dobie

Ceny o 20% taniej

Kupuje złoto, srebro, brylanty, platynę itp. płaci najwyższe ceny. Wykonuje solidnie wszelkie reparacje. Cennik wysyła za 15 gr. znaczkiem poczt. 7:3x

MEBLE

solidne i wykwiłtne po znacznie niższych cenach na dogodnie spłaty, Fiszman, Kraków

Bracka

| | | | |
|---|----------|---------|-----------|
| PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. | Zł. 6'00 | kwartał | Zł. 18'00 |
| w Krakowie z odnośn. do domu | 6'20 | „ | 18'60 |
| Na prowincji z przesyłką pocztową | 6'60 | „ | 19'80 |
| Zagranicą z przesyłką pocztową | 10'60 | „ | 30'00 |

„NOWY DZIENNIK” wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświat

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłaniem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów, CENY w złotych: 1 strona 1'25 — Tekst 1'— Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Miejskie Zakłady Ceramiczne

Kraków 14 Lwowska 2

polecają na sezon bieżący

WAPNO

do bieleńia budowy nawozu przemysłu na wyższej jakości.

FIRANKI, kopy, od najtańszych do najwykwintniejszych — oraz wielki wybór firanek Bruges poleca Wytwórnia Kraków—Podgórze, Rękawka 3. — tuż obok Rynku Podgórskiego. 445x

DWIE DUŻE KASY

i jedna średnia w dobrym stanie natychmiast do sprzedania. — Wiadomość Koletek 7 II. p. m. 22

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe, w wykonaniu pierwszorzędnym, poleca specjalny skład, ul. Sebastjana 7. 595x

Polski Przemysł Kilimkarški „KILIM” Kraków, Mikołajska 12

ZŁOTY MEDAL Państwowa Wystawa 1929 Za wysoki i artyst. poziom całokształtu działalności — WIELKI MEDAL SREBRNY Powszechna Wystawa Krajowa, Poznań 1929 — ZŁOTY MEDAL Międzynarodowa Wystawa Sztuk Dekorac. Paryż 1925 — ZŁOTY MEDAL Wystawa „Wnętrze Doma” Katowice 1928 — DYPLÓM HONOROWY najwyj. odznac. Międzynarod. Wystawa Liège 1930 692p

KILIMY artystyczne. — Dywany orientalne: Grönnerowa, Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzynieckiej. 1296x

Lofti Korall

obecnie KOHN HENEBERG Kraków, Grodzka 9

po powrocie z zagranicy poleca na sezon obecny wszelką GARDEROBE DZIECIĘCĄ oraz płaszcze szkolne. Specjalny dział wykwiłtnej bielizny damskiej i dziecięcej. Ceny niższe

DYWANY ręczne kilimny, „Dywan” Kraków Podgórze, ul. Kingi 9 — Telefon 116-09. 12km